

ŻYCIE
KONSEKROWANE



Wydawca i adres Redakcji
Wydawnictwo Misjonarzy Klaretynów „Palabra”
ul. Poborzańska 27, 03-368 Warszawa
Filia: ul. Wieniawskiego 38, 51-611 Wrocław
tel. 730 468 633; 693 150 853; 71 348 30 86
e-mail: zyciekonsekwowane@gmail.com
www.klaretyni.pl

Rada Naukowa

bp J. Kiciński CMF (przewodniczący), P. Bęza CMF, ks. M. Chmielewski,
J.W. Gogoła OCD, K. Lubowicki OMI, ks. A. Łuźniak, ks. J. Machniak,
ks. W. Miształ, ks. R. Nęcek, P.P. Ogórek OCD, ks. K. Radzki,
ks. bp A. Siemieniowski, J. Tupikowski CMF, ks. S. Urbański.

Redaktor tematyczny wydania

P. Liszka CMF

Redakcja

M. Jeżowski CMF (redaktor naczelny)

Tłumaczenia streszczeń

A. Kobyłski CMF

Korekta

R. Kycia CMF

Fotografia na okładce

Bernard Pujadas, Barcelona 1860

Nakład 500 egz.

Druk

Drukarnia JAKS, ul. Bogedaina 8, 50-514 Wrocław

Warunki prenumeraty

Prenumerata przyjmowana jest przez cały rok:

krajowa – 100 PLN

zagraniczna – 150 PLN

Wpłaty na konto bankowe:

Bank Pekao S.A. Oddział Wrocław

83 1240 1994 1111 0000 2496 7213

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów i zmiany tytułów.
Materiałów nie zamówionych nie odsyłamy.

Spis treści

ANTONI MARIA KLARET 1807-1870 150 ROCZNICA ŚMIERCI

Od Redakcji	5
Bp Jacek Kiciński CMF Duchowość kapłańska w ujęciu św. Antoniego Marii Klareta	8
Piotr Bęza CMF Propagator wspólnotowego życia i apostołatu (okres kubański)	19
Juan Manuel Lozano CMF Apostoł słowa drukowanego	32
Marek Jeżowski CMF Misjonarz apostołski i założyciel instytutów apostołskich w niespokojnych czasach	62
Monika Juszka RMI Św. Antoni Maria Klaret i założenie Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej Misjonarek Klaretynek	95
José Maria Viñas CMF Maryja w życiu św. Antoniego Marii Klareta	106

KOMUNIKATY

Szczepan T. Praškiewicz OCD Powstanie Federacji Klasztorów Karmelitanek Bosych w Polsce. Trajektoria dwudziestu lat zmagania i refleksji	126
--	-----

RECENZJE

Bp Ignacy Dec, *Siejba słowa*, t. LIII, *Duch, który umacnia miłość*, cz. I: **Homilie i rozważania z pierwszych czterech miesięcy roku 2018, Świdnica 2019, ss. 454; t. LIV, *Duch, który umacnia miłość*, cz. II: **Homilie i rozważania z maja i czerwca 2018**, Świdnica 2019, ss. 476.**

ks. Stanisław Kowalczyk 138

Od Redakcji

Dwudziestego czwartego października 2020 roku minie 150 lat od śmierci na wygnaniu we francuskim Fontfroide, św. Antoniego Marii Klareta, hiszpańskiego misjonarza apostołskiego i arcybiskupa, założyciela Misjonarzy Synów Niepokalanego Serca Maryi oraz innych apostołskich instytutów i stowarzyszeń, promotora apostołatu świeckich i apostołatu słowa drukowanego na nieznaną dotąd skalę, autora kilkudziesięciu publikacji o łącznej objętości 21 tys. stron, w tym dwóch bestsellerów religijnych: podręcznika pobożności i moralności chrześcijańskiej *Camino recto y seguro para llegar al cielo* (ponad 2 mln egz.) i własnoręcznie ilustrowanego *Catecismo de la doctrina cristiana explicado y adoptado á la capacidad de los niños y niñas* (prawie 4 mln egz.).

Pomimo negatywnych motywów swego apostołskiego powołania (nie dopuścić, by ludzie szli do piekła – stąd jedna z pierwszych książeczek to *El rico epulón en el infierno*) pisze i rozpowszechnia w całej Hiszpanii *Prostą i pewną drogę do nieba* (*Camino recto*), a w kazaniach unika straszenia wiernych piekłem. Pomimo skrytej osobowości i introwertycznego temperamentu jest nieugięty w poszukiwaniu współpracowników do realizacji kolejnych projektów apostołskich, rozwijając tym samym na szeroką skalę apostołat świeckich, których potrafi zachęcić do zespołowej pracy i zjednoczyć w zakładanych przez siebie stowarzyszeniach i instytutach. Pomimo wybitnie kontemplatywnej pobożności zakłada stowarzyszenie kapłanów realizujących tego samego misjonarskiego ducha apostołskiego, które z czasem stanie się zgromadzeniem zakonnym; nie tylko praca

zespołowa, ale i życie we wspólnocie staną się jego dewizą wynikającą z przekonania, że jest to najlepszy sposób naśladowania Jezusa Chrystusa i wyrażania miłości do Jego Matki. Pomimo braku umiejętności przywódczych i wrodzonej nieumiejętności przyjmowania pochwał i zaszczytów, staje się sprawnym organizatorem działań grupowych i piastuje odpowiedzialne funkcje na dworze królewskim. Pomimo braku umiejętności literackich, trapiących go do końca życia problemów z przelewaniem myśli na papier, popełniania częstych błędów gramatycznych i ortograficznych, posługuje się dość sprawnie trzema językami obcymi (nie licząc łaciny) i pisze najprawdziwsze bestsellery.

Klaret był postacią bardzo interesującą i barwną. Uwielbiany przez jednych i nienawidzony przez innych. Interesował się wszystkim, co mogło zwiększyć zasięg i skuteczność działań apostołskich: wynikami eksperymentów pedagogicznych, nowymi teoriami psychologicznymi, ale też rozwojem transportu i komunikacji oraz nowoczesnymi technikami drukarskimi. Choć już jako kleryk utrzymywał się z przyznanych mu beneficjów kościelnych, nigdy nie chciał zarabiać na działalności apostołskiej: ani głosząc katechezy, kazania i misje ludowe, ani pisząc, drukując i rozpowszechniając teksty religijne. Sam był przedmiotem niewybrednych oszczerstw i kalumnii w prasie, książkach i folderach, szyderstw w piosenkach, kabaretach i przedstawieniach teatralnych, a nawet pornograficznych paszkwili na etykietach właśnie wprowadzonych do masowej produkcji pudełek zapalczanych.

Zapraszamy do lektury sto czterdziestego piątego numeru Życia Konsekwowanego, ukazującego się w przededniu 150 rocznicy śmierci św. Antoniego Marii Klareta.

Marek Jeżowski cmf



**ŻYCIE
KONSEKROWANE**

***ANTONI MARIA KLARET
1807-1870
150 ROCZNICA ŚMIERCI***

Bp Jacek Kiciński CMF

Wrocław

Duchowość kapłańska w ujęciu św. Antoniego Marii Klareta

Słowa-kлючe: kapłan, Antoni Maria Klaret, Duch Święty, duch Kościoła, duchowość kapłańska, powołanie kapłańskie, święcenia kapłańskie, dar Boga.

Streszczenie

Kapłan, szafarz tajemnic Chrystusowych musi być mężem apostołskim, kontynuatorem Jego misji w świecie. Dar powołania kapłańskiego jest służbą w duchu Kościoła, wymagającą solidnego przygotowania intelektualnego i duchowego, przede wszystkim zdobycia i praktykowania niezbędnych w realizacji tego powołania cnót: ubóstwa, pokory, łagodności, posłuszeństwa i gorliwości. Równie konieczna jest częsta spowiedź i uległość radom kierownika duchowego, modlitwa osobista, medytacja Słowa Bożego, duch umartwienia, praktykowanie miłosierdzia oraz synowska więź z Matką Bożą.

Wprowadzenie

Święty Antoni Maria Klaret był człowiekiem niezwykle zatroskanym o dobry i skuteczny przekaz Ewangelii. W tym celu osobiście podejmował działalność apostołską w różnych jej wymiarach. Niezwykle ważne dla o. Klareta było formowanie kandydatów do kapłaństwa, jak i samych kapłanów. Wiedział doskonale, że solidna formacja seminaryjna skutkuje właściwą postawą kapłańską i zaangażowaniem w głoszeniu Dobrej Nowiny. Wzorem życia i wszelkiej działalności apostołskiej był dla niego zawsze sam Jezus Chrystus. Często powtarzał, że pragnie, aby Boga znano, kochano, służyło Mu i chwalono Go w sposób właściwy i mądry.

Jednak, by Go naśladować i Jemu służyć, najpierw trzeba Go poznać, a następnie do Niego się upodobnić.

1. Powołanie kapłańskie darem Boga

Podjmując zagadnienie kapłaństwa św. A.M. Klaret wychodzi od słów Jezusa, który zwraca się do Apostołów, nazywając ich „przyjaciółmi”. Przyjaciół, to ktoś bardzo bliski, ktoś komu powierza się tajemnice i do kogo ma się pełne zaufanie. Chrystus pragnie, aby kapłani kontynuowali Jego misję w świecie. Ta misja związana jest z głoszeniem Słowa i sprawowaniem sakramentów. Kapłan, będąc przyjacielem, uczniem i naśladowcą Jezusa jest dla Klareta przyjacielem samego Boga. Cytując św. Dionizego Areopagite, przyrównuje godność kapłańską do godności boskiej. Trójca Święta powierzyła kapłanom dar głoszenia Słowa Bożego, dar ofiarowania oraz dar odpuszczania grzechów. Mają to czynić w imieniu Chrystusa, który posyła ich na cały świat¹.

Mając na uwadze trynitarny wymiar duchowości kapłańskiej, ojciec Klaret ukazuje wielką miłość Trójcy Przenajświętszej do kapłanów. Ta miłość objawia się w uległości i zaufaniu wobec każdego z nich. Jeśli bowiem kapłan pragnie, by oddawano publicznie cześć Jezusowi, wówczas On sam wyraża na to zgodę, gdy jednak kapłani chcą Go *zamknąć* w Tabernakulum, On także nie protestuje. Jezus w ten sposób oddaje się całkowicie do ich dyspozycji. Z kolei Duch Święty, którego Jezus posyła, daje kapłanom moc odpuszczania grzechów. Stąd też – jak zaznacza św. Klaret – Duch Święty w nich przebywa i za ich pośrednictwem działa. W tym względzie Święty zaznacza, że dar odpuszczania grzechów ma większe znaczenie niż moc uzdrawiania chorych, wskrzeszania umarłych, czy dar czynienia innych cudów.

Mówiąc o kapłaństwie, Klaret cytuje papieża Innocentego III oraz św. Bernardyna, którzy stwierdzają, że jego godność w pewnym sensie przewyższa władzę, którą Bóg dał Matce Najświętszej. Maryja bowiem jeden raz poczęła i urodziła Syna Bożego,

¹ Św. Antoni Maria Klaret, *Pisma Duchowe*, Warszawa 1991, s. 301.

kapłan zaś czyni to za każdym razem, gdy sprawuje Najświętszą Ofiarę. Ponadto, jak zaznaczają niektórzy święci, Matka Boża nie otrzymała daru odpuszczania grzechów, który został powierzony tylko kapłanom².

Ukazując wielką godność kapłaństwa, święty Antoni Klaret zauważa, że jest ono wielkim darem Boga. Przy okazji, przytacza teksty wielu świętych, którzy mówiąc o kapłaństwie, podkreślają jego szczególne wyróżnienie, ale i wielką odpowiedzialność za otrzymany dar. Za św. papieżem Gelazym stwierdza, że są dwa rodzaje ludzi, którym dane jest sprawować władzę na tym świecie: kapłani i królowie. W kontekście zaś sprawowanej władzy większą odpowiedzialność ponoszą kapłani niż królowie. Większą odpowiedzialność ponoszą jednak kapłani, albowiem oni odpowiadają przed Bogiem nie tylko za siebie, ale także za królów. Królowie mają władzę nad tym, co jest doczesne, natomiast kapłani nad tym, co dotyczy wieczności. Idąc tym tokiem myślenia o. Klaret zaznacza, że jedni rządzą ciałem, czyli tym, co jest materialne, drudzy zaś duszami i tym, co jest duchowe.

Wszystko to sprawia, że kandydat do kapłaństwa, a następnie kapłan winien mieć świadomość wielkich darów, jakie Bóg powierzył mu powołując go do takiego stanu. Jednak powołanie kapłańskie powinno nie tyle przerażać i lękać, co prowadzić do postawy bojaźni Bożej oraz wdzięczności. Wielu bowiem świętych: Franciszek z Asyżu, Antoni Opat, Pachomiusz i inni nie zdecydowali się przyjąć święceń kapłańskich z powodu pokory i w postawie szacunku wobec tak wielkiej tajemnicy wiary. Nigdy – jak podkreśla św. A.M. Klaret – nie osiągniemy wystarczającej wiedzy i nie nabędziemy właściwych cnót, by w pełni zasłużyć na ten szczególny dar powołania kapłańskiego.

Wobec powyższego, Święty zaleca solidne przygotowanie się do kapłaństwa zarówno pod względem duchowym, jak i intelektualnym. Potrzeba także odpowiedniej dojrzałości ludzkiej, by nie ulec pokusom tego świata. Stąd też Klaret nie zaleca zbytniego pośpiechu w drodze do kapłaństwa. Wręcz zachęca do spokojnego przygotowania, by osiąść jak największą umiejętność, by

² Tamże, s. 303.

służyć Bogu i być jak najbardziej użytecznym narzędziem względem ludzi. W tym względzie widać jego wielką roztropność wobec formacji do kapłaństwa, jak i późniejszej autoformacji. Według niego, kapłan nieustannie dojrzewa na drodze wiary, nieustannie podejmuje trud naśladowania Chrystusa, nieustannie też winien dojrzewać w swoim człowieczeństwie. Zbytni pośpiech, a przy tym pochopne decyzje mogą skutkować w późniejszym życiu zamętem, a nawet porzuceniem drogi powołania. Potrzeba zatem właściwej współpracy z otrzymaną łaską, by w pełni odpowiedzieć na dar powołania.

2. Kapłan w Kościele i dla Kościoła

Kościół dla św. A.M. Klareta to przede wszystkim miejsce życia wiara i droga do świętości. Od samego początku jego życie związane było z Kościołem, który tak bardzo ukochał. Spoglądając na jego życie łatwo zauważyć, jak bardzo zależało mu na nieustannej odnowie Kościoła i jego apostołskiej skuteczności. W Kościele doskonale odczytywał znaki czasu i dawał na nie odpowiedź w świetle Ewangelii.

Klaret był człowiekiem, który bardzo cenił sobie osobę papieża. Dlatego każde jego działanie związane było z papieskim błogosławieństwem. Jako uczestnik Soboru Watykańskiego I zabierał głos w sprawie dogmatu o nieomyślności papieża. Troszczył się o to, by Kościół stawał się coraz bardziej świętym. W tym celu przypominał wielokrotnie kapłanom, że nie wystarczy przyjąć święcenia kapłańskie, aby być prawdziwym kapłanem. Niezbędne jest to, aby kapłan posiadał ducha Kościoła, który jest duchem Chrystusa.

W swoim opracowaniu poświęconym duchowości kapłańskiej omawia różnorodność działania duchów i wykazuje, który jest prawdziwym duchem Kościoła. Ponadto wskazuje na to, jak osiągnąć ducha Kościoła i jak go pogłębiać. Dla A.M. Klareta, żyć według ducha Kościoła oznaczało żyć na co dzień Duchem Świętym, być otwartym na Jego działanie. Kapłan żyjący Duchem Świętym zawsze z ochotą, zdolnością oraz gorliwością wypełnia zleczone mu zadania. Znajduje radość w tym, że służy Chrystu-

sowi w Jego Kościele. Aby zaś lepiej zrozumieć ducha Kościoła, Święty posługuje się przykładami zaczerpniętymi z Pisma Świętego. Zwraca uwagę na dwa szczególne wydarzenia, które ukazane są w Dziejach Apostolskich. Pierwsze z nich to zstąpienie Ducha Świętego na Apostołów, drugie zaś to działanie Ducha Świętego w życiu św. Pawła. Wydarzenia te pokazują, że Duch Święty działa w Kościele i w nim posyła do głoszenia Ewangelii. Duch Kościoła jest więc tym, czym jest dusza dla ciała. Ciało bowiem jest ożywiane duszą, zaś pozbawione jej obecności, staje się martwe. Tak i w Kościele, jeśli kapłan będzie otwarty na Ducha Świętego zawsze będzie posiadał pasję życia Dobrą Nowiną, gdy zaś zamknie się na Jego działanie doświadczy powolnego umierania. Kapłan żyjący duchem Kościoła zawsze jest w drodze. Jest tym, który pamięta o tym, Kto go posyła; myśli o tym, Kogo głosi oraz kocha każdego człowieka.

Kapłan znający ducha Kościoła jest czynnie zaangażowany w jego rozwój i jego świętość. Dlatego – jak podkreśla Klaret – kapłan otrzymał „mowę, więc przemawia; słuch więc wysłuchuje spowiedzi; nogi, więc spieszy w poszukiwaniu zagubionych owiec; ręce, więc pracuje dla zbawienia dusz, dla przyozdobienia Kościoła Bożego i dla tego wszystkiego, co służy przysposobieniu mu zaszczytów i chwały. Jeśli jednak nie ma w nim ducha Kościoła, jest on martwym kapłanem i choćby jego imię żyło, on przestał żyć. Jako martwy szerzy zarazę przez zepsucie obyczajów i odór zgorszenia, dopóki Bóg nie rozkaże go pogrzebać w otchłani piekielnej, jak Bogacza, który według słów św. Łukasza, został pochowany (Łk 16,22)”³.

Święty A.M. Klaret omawiając dalej ducha Kościoła zaznacza, że warunkiem wzrastania w tymże duchu jest przede wszystkim całkowite odrzucenie i wyzbycie się ducha światowego, który jest duchem zmysłowości. Konieczne w tym względzie jest umartwienie zmysłów. Należy także pragnąć ducha mądrości, który jest niezbędny w posłudze kapłańskiej. W tym celu Święty zaleca naśladowanie cnót Jezusa, które kapłan winien gorliwie studiować i praktykować. Na pierwszym miejscu wymienia Jego ubóstwo.

³ Tamże, s. 316.

Cnota ta jest niezwykle ważna, gdyż wyraża najgłębsze ludzkie pragnienia. Klaret zaleca w tym względzie, by kapłan prowadził życie skromne i ubogie. Winien pamiętać, że jeśli chodzi o dobra materialne jest jedynie ich zarządcą, a nie właścicielem. Przy okazji przypomina o obowiązku jałmużny. Jeśli chodzi o dobra osobiste, to Święty zaleca, by tak nimi gospodarować, aby przy śmierci kapłana niczego przy nim nie znaleziono.

Kolejną cnotą zalecaną kapłanom jest pokora. Jest ona lekarstwem na wszelką pychę, która zawsze przysłania Boga i drugiego człowieka. Dlatego kapłan winien być świadom swoich słabości i wiedzieć, że bez pomocy Bożej niczego tak naprawdę nie osiągnie. Stąd też wszystkie jego czyny i słowa winny przyczyniać się do większej chwały Boga. Powinien przy tym być gotowy do ponoszenia cierpienia i wyrzeczenia celem uproszenia odpuszczenia grzechów. W osiągnięciu pokory wielkie znaczenie ma wytrwała i cierpliwa modlitwa. Kapłan, pracując nad cnotą pokory, więcej winien pamiętać o skupieniu i milczeniu niż o niepotrzebnej i niewłaściwej mowie. Klaret zwraca także uwagę na skromność ubioru, pożywienia, miejsca zamieszkania oraz umeblowania. Jeśli chodzi o bliźnich, kapłan winien zachowywać wielki szacunek, szczególnie zaś wobec dzieci, ubogich, niewykształconych i starców. W tym wszystkim powinna mu towarzyszyć myśl, że jest przeznaczony do służby drugiemu człowiekowi.

Kolejną cnotą ważną dla kapłana jest łagodność. Powinien on unikać gniewu, zuchwałości oraz grubiaństwa. By to osiągnąć, Klaret wskazuje na konieczność cierpliwego znoszenia wszelkich oszczerstw, prześladowań oraz obelg. Pomocą w tym względzie jest rozpamiętywanie swoich grzechów, zwłaszcza przeciw Bogu i świadomość, że Bóg jest w stanie wszystko nam darować.

Z łagodnością Święty łączy cnotę cierpliwości. Dotyczy ona zaufania wobec Boga i czynienia ze spokojem obowiązków wynikających z powołania. Niezwykle aktualne jest dziś to, co Klaret nazywa znoszeniem trudów katechizowania oraz spowiadania. Trzeba w tym względzie przyjmować często nieodpowiednie zachowania innych. Istotna jest tu postawa milczenia i niekiedy rezygnacji ze swoich planów, bowiem nic nie dzieje się bez Bożego przyzwolenia.

Kapłan żyjący duchem Kościoła winien żyć duchem posłuszeństwa. I tu św. A.M. Klaret wskazuje na przestrzenie posłuszeństwa kapłańskiego:

- posłuszny Bogu, strzegąc wiary jak żrenicy oka;
- posłuszny wobec Jezusa, stosując Jego rady zawarte w Ewangelii;
- zachowujący posłuszeństwo wobec anioła stróża, który udziela mu wewnętrznej inspiracji;
- posłuszny wobec papieża;
- posłuszny swojemu biskupowi, pamiętając, że przyrzekł to podczas święceń kapłańskich;
- słuchający znaczniejszych od siebie, równych sobie oraz niższych od siebie, widząc we wszystkich – podobnie jak Jezus – obraz samego Boga⁴.

Klamrą spinającą cechy kapłana jest gorliwość na wzór Jezusa Chrystusa. Kapłan, kierując się miłością do Boga, winien być nieustannie w drodze. Poświęcenie zaś dla zbawienia innych winno wiązać się z poświęceniem swojego życia. W tym względzie ważna jest nieustanna modlitwa i rozeznawanie woli Bożej. Potrzeba także zdecydowania i wierności w podejmowanych zadaniach. Ciekawe wydaje się stwierdzenie Klareta, który nie zaleca radzić się swoich krewnych i wchodzić z nimi w zależność, ponieważ w kwestii gorliwości mogą oni stać się największymi nieprzyjaciółmi. Wszystko winno być połączone z modlitwą i zawierzeniem Najświętszej Maryi Pannie⁵.

3. Asceza kapłańska

Mając nakreślony obraz kapłaństwa jako daru oraz umiejscawiając go w przestrzeni Kościoła, św. Antoni M. Klaret wskazuje na konkretne środki wzrostu duchowego kapłana. Posiadając głębokie doświadczenie świętych Kościoła oraz szczególnie dar rozeznawania, zaznacza, że godności kapłańskiej powinna towarzyszyć postawa świętości. Idąc za św. Tomaszem zaznacza,

⁴ Tamże, s. 334.

⁵ Tamże, s. 336.

że ci, którzy pragną zostać kapłanami winni pragnąć tylko i wyłącznie na świętości. Przywołując początki chrześcijaństwa – pierwsze jedenaście wieków – przypomina, że osoby, które po przyjęciu chrztu św. popełniły grzech ciężki, nie mogły starać się o przyjęcie święceń kapłańskich. Potwierdzają to – jak zaznacza Święty – sobory w Nicei, Toledo, Elwirze i Kartaginie. Natomiast popełnienie grzechu śmiertelnego po przyjęciu święceń kapłańskich skutkowało wówczas pozbawieniem godności kapłańskiej i osadzeniem w jednym z klasztorów. Stąd też kapłani winni być świętymi, ponieważ obcuja z rzeczami świętymi i do świętych czynności zostali powołani. Tym bardziej do kapłanów odnoszą się słowa, by byli święci jak sam Bóg jest święty i doskonali jak doskonały jest Ojciec Niebieski. Nie można być przewodnikiem na drodze do świętości, jeśli samemu świętością się nie żyje.

Warto w tym miejscu wymienić konkretne wskazania, jakie daje kandydatom do kapłaństwa, ale i samym kapłanom. Na pierwszym miejscu wymienia konieczność posiadania jednego, stałego spowiednika i kierownika duchowego. Sugeruje, by unikać spowiadania się za każdym razem u innego spowiednika. Według niego, posiadanie jednego spowiednika i kierownika duchowego przyczynia się do wzrostu duchowego. Taka osoba ma bowiem większy wgląd w życie duchowe kapłana niż przypadkowi spowiednicy. Ponadto zaleca, by nie tylko się spowiadać, ale nade wszystko kierować się radami spowiednika, zachowywać wobec niego szczerłość. Także moment przyjęcia święceń kapłańskich winien być omówiony ze spowiednikiem. Klaret zaznacza stanowczo, że jeśli nie ma na to przyzwolenia spowiednika to nie należy święceń kapłańskich przyjmować.

Po drugie, św. Klaret zaleca częstą spowiedź św. i przyjmowanie Komunii św. z pobożnością i gorliwością. Sakramentowi pokuty i pojednania oraz Eucharystii winna towarzyszyć modlitwa. Chodzi tu przed wszystkim o modlitwę myślną, której czas minimalny określa na pół godziny dziennie. Ponadto, dla wzrostu duchowego niezbędna jest codzienna lektura słowa Bożego oraz inne formy czytania duchowego.

Po trzecie, niezwykle istotne jest umartwienie, które prowadzi do kształtowania silnej woli i nabywania doskonałości. W tym

względnie należy skonsultować się ze spowiednikiem, by stosować właściwą ascezę.

Po czwarte, Święty zaleca synowską więź z Maryją. Zaznacza, że jeśli kapłan będzie Jej oddany, wówczas Ona, widząc braki i niedoskonałości jego życia, postąpi z nim podobnie jak postąpiła w Kanie Galilejskiej, dostrzegając brak wina na weselu. Maryja jest w stanie uprosić u swego Syna, Jezusa Chrystusa to, co jest najbardziej potrzebne w realizacji powołania kapłańskiego. Niezbędna jednak jest właściwa współpraca i osobiste zaangażowanie.

Ponadto, św. A.M. Klaret zaleca pobożność wobec innych świętych, którzy mogą kształtować w kapłanie cnoty niezbędne w codziennej posłudze. Na pierwszym miejscu wymienia św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny.

W końcu Klaret zaleca uczynki miłosierdzia wobec każdego spotkanego człowieka. Przypomina, że powołanie kapłańskie jest powołaniem do bycia człowiekiem dobroci. W tym względzie nauka Klareta wydaje się być ponadczasowa, a dziś – niezwykle aktualna. Warto w tym miejscu przytoczyć słowa Świętego: „Z tego też względu zawsze było niezbędne, aby sługi Boże cechowała świętość. Dzisiaj jednak jest to bardziej potrzebne niż kiedykolwiek, gdyż mamy wielu wrogów. Musimy więc postępować wyjątkowo rozważnie, jako że dni są złe, jak mówi św. Paweł. Zgodnie z jego słowami, miłość nie pamięta złego, a my dodajemy, że ten, w kim nie ma miłości, nie pamięta dobrego. Serce jest źródłem myśli, a jeśli ono uległo zepsuciu, we wszystkim widzi zło i wszystko niewłaściwie ocenia. Z przesadą traktuje więc najmniejsze i najmniej znaczące uchybienia, nadając im znaczenie, jakiego nie posiadają i widząc w nich działanie złych sił. Tak właśnie postępowali Żydzi wobec Jezusa. Dzisiaj więc, bardziej niż kiedykolwiek, ten, który pragnie pójść w ślady Chrystusa i służyć Mu, powinien naśladować Go tak, aby mógł powiedzieć: Kto z was udowodni mi grzech (J 8,46). Dawniej, kiedy ludzie byli dobrzy, a kapłanów kochano i szanowano, jeśli któryś z nich popełnił błąd, ukrywano to, przemilczano i wybaczone mu. Dzisiaj na odwrót, rozgłasza się to i nadaje przesadne znaczenie. Ze słabości jednego wnioskuje się o przewrotności całego kleru i konkluduje, że wszyscy duchowni są źli. Widzisz więc wielką potrzebę

bycia dobrym i doskonałym, aby poprzez dobre uczynki zmusić nieprzyjaciół do milczenia i oddania czci religii⁶.

Święty Klaret posiadał zmysł profetyzmu. Zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że świętość to jedyna droga życia kapłańskiego. Sam osobiście dawał przykład świętego życia. Każdą chwilę wykorzystywał na to, by modlić się słowem Bożym, by zawierzać swoje życie Maryi, by zgłębiać prawdy zawarte w żywotach świętych i nauce Kościoła. Można śmiało powiedzieć, że był człowiekiem księgi Słowa Bożego i świadectwa życia osobistego. Wymagał tego również od kapłanów, by ich życie pokrywało się z głoszoną przez nich nauką.

4. Miłość do Maryi

Szczególnym rysem duchowości kapłańskiej jest pobożność maryjna. Św. A.M. Klaret widział w Maryi wielki dar dla każdego kapłana. Sam osobiście zawierzając swoje życie Jej opiece pragnął, aby wszyscy kapłani byli ściśle zjednoczeni z Jej Niepokalanym Sercem. Mówił, że ten, kto naśladuje Jezusa, powinien darzyć wielką miłością Jego Matkę. Zalecał w tym względzie, by każdego dnia o pełnej godzinie odmawiać *Pozdrowienie Anielskie*. Ponadto uczył zawierzać Maryi poranne modlitwy, popołudniowe i wieczorne. Oczywiście, w tym wszystkim nie mogło zabraknąć modlitwy różańcowej i czytania duchowego oraz rozważania tajemnic życia Maryi.

Kapłani winni też praktykować post ku czci Maryi i z pietyzmem celebrować maryjne święta obecne w liturgii Kościoła. Maryja w różnych wizerunkach powinna znajdować szczególne miejsce w mieszkaniu każdego kapłana. Dla A.M. Klareta dobry kapłan nie powinien zadowalać się tym, że sam jest czcicielem Maryi, winien wszelkimi sposobami krzewić Jej kult wśród ludzi. Może tego dokonać nauczając właściwego sposobu odmawiania różańca, wstępując do któregoś z poświęconych Jej stowarzyszeń religijnych i przestrzegając ich regulaminu, przystępując ku Jej czci do sakramentów świętych⁷. W ten sposób, troszcząc

⁶ Tamże, s. 308.

⁷ Tamże, s. 339.

się o rozwój duchowości maryjnej, sam kapłan doświadcza Jej szczególnej obecności.

Podsumowanie

W niniejszym opracowaniu zwrócono uwagę jedynie na niektóre aspekty duchowości kapłańskiej, jakie zawarte zostały w pismach duchowych św. A.M. Klareta. Z pewnością są one tylko wycinkiem tego, co pragnął Święty przekazać wszystkim kapłanom. Niemniej, widać w nich podkreślenie szczególnej godności powołania kapłańskiego i wynikającej z niej odpowiedzialności. Klaret przypomina, że kapłanem nie tylko się jest, ale nieustannie się nim staje poprzez osobiste doświadczenie spotkania z żywym i prawdziwym Bogiem. Na drodze powołania potrzeba właściwej ascezy, która skutkuje nieustannym wysiłkiem pracy nad sobą. W tym względzie – jak podkreśla Święty – wzorem zawsze jest i pozostanie Jezus Chrystus. Zawierzenie zaś Maryi swojego życia i powołania czyni serce kapłana wrażliwym na potrzeby każdego człowieka. Stąd też Klaret często podkreślał, że misja kapłana jest zawsze uniwersalna i dotyczy posłania na cały świat. Jak wspomniano, droga kapłańska, to droga wiary i na tej drodze należy nieustannie weryfikować swoje życie w świetle Ewangelii. Klaret, wymagając tego od siebie, pragnął, aby wszyscy kapłani, zmieniając swoje życie, coraz bardziej upodabniali się do Jezusa Chrystusa.

Summary

Priestly spirituality in a view of St. Anthony M. Claret

A priest, a steward of Christ's secrets has to be an apostolic man, a continuator of His mission in the world. The gift of the priestly vocation is a service in the Church's spirit, which demands reliable intellectual and spiritual preparation and, primarily, gaining such graces as poverty, humility, gentleness, obedience and zeal which are necessary to realise this vocation. Often confession is also necessary as well as following the clues given by a spiritual director, personal prayer, meditation of God's Word, the spirit of mortification, the practising of mercy and filial bonds with our Holy Mother.

Piotr Bęza CMF

Warszawa

Propagator wspólnotowego życia i apostołatu (okres kubański)

Słowa-klucze: Ojciec Klaret, życie wspólnotowe, wspólnota, współpracownik, arcybiskup, Kościół.

Streszczenie

Po zakończeniu biskupiej posługi Klareta na Kubie, większość z jego towarzyszy, albo wróciła z nim do Hiszpanii i towarzyszyła mu w jego nowych obowiązkach, albo wybrała życie zakonne w Towarzystwie Jezusowym. Opis życia wspólnotowego w Santiago na Kubie, jaki znajdujemy w jego Autobiografii, dokładnie odzwierciedla panującą tam wówczas braterską atmosferę i więź łączącą domowników i współpracowników Klareta. Ludzie ci musieli doświadczyć prawdziwej wspólnoty, zachwycić się nią i autentycznie ją umiłować, skoro później postanowili kontynuować taki styl życia.

Antoni Maria¹ Klaret został mianowany arcybiskupem Kuby 11 sierpnia 1849 r., czyli niespełna miesiąc po założeniu Zgromadzenia Misjonarzy Synów Niepokalanego Serca Błogosławionej Maryi Dziewicy. Nominacja ta była dla niego ogromnym zaskoczeniem, a nawet ciosem, o czym tak pisze w swojej *Autobiografii*²: „...struchlałem na tę wiadomość. Powiedziałem, że w żadnym wypadku nie przyjmę i błagałem biskupa, aby łaskawie odpowiedział w moim imieniu, że w żaden sposób nie mogę przyjąć

¹ Imię „Maria” przyjął w związku ze święceniami biskupimi, zob. *Autobiografia*, punkt 5.

² Antoni M. Klaret napisał *„Autobiografię”* na polecenie o. Jose Xifre, swojego wieloletniego kierownika duchowego, a zarazem drugiego przełożonego generalnego zgromadzenia, którego założycielem był Ojciec Klaret. Podział na numerowane punkty (przeważnie tożsame z akapitami) pochodzi od samego Autora.

tej nominacji”³. Oprócz odpowiedzialności za nowo rozpoczęte dzieła, Ojciec Klaret (jako jego duchowi synowie tak zwykliśmy się o nim wyrażać) jako powód odmowy podawał brak wymaganych przymiotów. „Przerażony nominacją nie chciałem jej przyjąć, gdyż czułem się niegodny i niezdolny do sprawowania tak wysokiego urzędu, nie mając ani należytego wykształcenia, ani potrzebnych cnót”⁴. W innym miejscu stwierdza, że w ten sposób przywiązałby się do jednego kościoła lokalnego, do jednej diecezji, podczas gdy mój „duch jest dla całego świata, a nawet w tym małym punkcie kuli ziemskiej nie mógłbym głosić tylu kazań, ile chciałbym, gdyż doskonale wiem, iloma sprawami musi zajmować się arcybiskup”⁵. Dopiero na oficjalne polecenie biskupa diecezji Vic⁶, swojego bezpośredniego przełożonego, po odbyciu kilkudniowych rekolekcji, Klaret zdecydował się przyjąć nominację. W tym momencie rozpoczął się nowy etap jego życia, trwający ponad sześć lat: bycie Arcybiskupem Kuby⁷. Był to czas niewątpliwie trudny, ale również niezwykle rozwijający – oto Antoni Maria Klaret z człowieka żyjącego samotnie i działającego w pojedynkę⁸ przemienia się w człowieka niezwykle ceniącego sobie życie wspólnotowe, animującego i propagującego je, gromadzącego wokół siebie cały zastęp współpracowników, zarówno duchownych, jak i świeckich. Po raz kolejny okazało się, że Kościół jest zbudowany na posłuszeństwie i to posłuszeństwo właśnie Kościół buduje; w życiu zaś człowieka posłusznego Bóg działa w sposób coraz bardziej niezwykle.

³ Aut 491.

⁴ Aut 495.

⁵ *Tamże*. Te przewidywania na szczęście się nie sprawdziły. Według Ojca Jesusa Bermejo CMF Arcybiskup Klaret był na Kubie bardziej misjonarzem niż biskupem. Dziś, idąc za myślą papieża Franciszka, moglibyśmy powiedzieć, że Ojciec Klaret na Kubie stał się biskupem-misjonarzem.

⁶ Był to Luciano Casadevall.

⁷ Archidiecezja Santiago na Kubie jest najstarszą kubańską diecezją, będąc również stolicą metropolii kościelnej o tej samej nazwie. Arcybiskup Santiago na Kubie nosi honorowy tytuł Prymasa Kuby.

⁸ „W ciągu tych siedmiu lat wciąż chodziłem od jednej miejscowości do drugiej. Chodziłem sam, piechotą” (Aut 460).

Świeżo mianowany arcybiskup przybył na Kubę 16 lutego 1851 roku, po prawie dwumiesięcznej podróży statkiem⁹. Już podczas rejsu starał się dbać o właściwą organizację swojego życia modlitewnego oraz płynących z nim towarzyszy: „...codziennie rano, o tej samej porze wstawaliśmy, myliśmy się itd., a następnie odbywaliśmy wspólnie półgodzinną modlitwę myślną. [...] Po mszy udawaliśmy się na pokład, aby wypić herbatę, i każdy studiował to, na co miał ochotę. O ósmej ponownie zbieraliśmy się w sali, odmawialiśmy godzinki i mieliśmy konferencję moralną aż do dziesiątej, kiedy to udawaliśmy się na śniadanie. Następnie odpoczywaliśmy i studiowaliśmy, a od trzeciej odprawialiśmy Nieszpory, Kompletę, Godzinę Czytań i Jutrznie¹⁰, następnie mieliśmy wykład, a o piątej udawaliśmy się na obiad. O ósmej zbieraliśmy się ponownie, odmawialiśmy różaniec i inne modlitwy, mieliśmy konferencję ascetyczną; wreszcie wypijaliśmy filiżankę herbaty i wszyscy udawaliśmy się do kajut”¹¹.

Sytuacja, którą zastał nowy arcybiskup w swojej diecezji, była nie do pozazdroszczenia. Archidiecezja Santiago na Kubie obejmowała terytorium 55.000 km², które zamieszkiwało 240.000 ludzi. Na 41 parafii posługiwało tam 125 kapłanów. Archidiecezja oczekiwała na nowego pasterza przez 14 lat, odkąd w roku 1837 arcybiskup Cirilo Alameda Brea¹², jeden z najbardziej upolitycznionych duchownych XIX wieku, musiał uciekać, by uniknąć uwięzienia za jawne zadeklarowanie poparcie stronnictwu Karlistów. Długa nieobecność pasterza spowodowała rozluźnienie moralne duchowieństwa i zaniedbania duszpasterskie; co

⁹ Swoją podróż Klaret opisuje w pp. 501-509 *Autobiografii*. Po drodze z powodu złej pogody zatrzymano się na trzy dni w Maladze; z takiego samego powodu nie udało się natomiast przybić do portu na Wyspach Kanaryjskich, które Klaret – mając w pamięci czas swojego niedawnego, około rocznego pobytu – zamierzał odwiedzić.

¹⁰ Zgodnie z ówczesnym zwyczajem (por. np. *Aut* 129-131) Godzinę Czytań i Jutrznie z następnego dnia odmawiano już wieczorem.

¹¹ *Aut* 507, 508.

¹² Cirilo Alameda Brea OFM (1781-1872) – Hiszpan, franciszkanin, w latach 1817-1824 generał zakonu; mianowany biskupem Santiago został w 1831 i formalnie pozostawał nim do roku 1849, kiedy to został mianowany arcybiskupem Burgos; od roku 1857 był arcybiskupem Toledo, a tym samym prymasem Hiszpanii; w roku 1858 Pius IX kreował go kardynałem. (Zob. www.catholic-hierarchy.org). Do końca życia pozostawał w konflikcie z Antonim M. Klaretem.

więcej, w roku 1835 z Kuby – podobnie jak w metropolitalnej Hiszpanii – zostały wydalone wszystkie zgromadzenia zakonne, których główną posługą była ewangelizacja¹³.

Nie wiemy, co dokładnie myślał Ojciec Klaret, stawiając pierwsze swoje kroki na kubańskiej wyspie, pewne jest jednak to, że z wielkim animuszem rozpoczął swoją posługę¹⁴. Była ona wielowatkowa i wielopłaszczyznowa, w tym artykule zajmiemy się jednak tylko dwoma jej wymiarami: animowaniem przez Klareta życia wspólnotowego oraz promowaniem wspólnotowego apostołatu, opartego na licznych współpracownikach.

Propagator życia wspólnotowego

Podkreślmy po raz kolejny: zaskakujące jest to, że Ojciec Klaret, człowiek, który wcześniej sam siebie opisuje jako chodzącego „samotnie” (*Aut* 460), na Kubie prezentuje tak głębokie doświadczenie wspólnotowe. Model wspólnoty pałacu biskupiego w Santiago można porównać z pierwszą wspólnotą chrześcijańską, ukazaną przez Łukasza w Księdze Dziejów Apostolskich (por. Dz 2,42–47; 4,32–37)¹⁵. Sam Ojciec Klaret porównuje tę wspólnotę misyjną do ula. Możemy tu wyróżnić trzy charakterystyczne cechy¹⁶:

1. „Jedni wychodzą, inni wchodzą” – jest to wspólnota żywa, będąca w ciągłym ruchu (podobnie do pszczół w ulu), w której każdy ma jakieś zadanie do wykonania poza nią, wewnątrz zaś żywi się modlitwą i braterstwem oraz odpoczywa;

2. „Zależnie od wydanych przeze mnie dyspozycji” – wspólnota podporządkowana sprawom Pana, odczytanym przez przełożonego, bez działania „na własną rękę” (tu można porównać Ojca Klareta do królowej w ulu);

¹³ Carlos Sánchez Miranda, *La promoción de la justicia, la paz y la integridad de la creación en la acción misionera de san Antonio María Claret como arzobispo de Santiago de Cuba*; Taller sobre JPIC & solidaridad, Vic, 3-9 stycznia 2014 (tłum. własne).

¹⁴ Już osiem dni od przybycia na Kubę rozpoczęły się pierwsze rekolekcje dla duchowieństwa zarządzanej przez niego diecezji. (zob. *Aut* 512).

¹⁵ Juan Antonio Lamarca CMF w: www.cescvic.org/2018/06/10/la-de-colmena (tłum. własne).

¹⁶ Zob. *Aut* 608.

3. „Wszyscy są zawsze szczęśliwi i weseli” – tutaj najtrudniej o przeprowadzenie analogii do rzeczywistości ula, ponieważ nie wiemy, czy i jak szczęśliwe i/lub wesołe są w nim pszczoły; możemy więc zaryzykować stwierdzenie, że jest to specjalny owoc działania Ducha Świętego.

Pewnie wielu z nas zastanawia się, jak było możliwe osiągnięcie takiej harmonii i pokoju we wspólnocie. Zastanawiał się nad tym sam Antoni Klaret, wyrażając swoje zdziwienie słowami: „Czasem rozmyślam nad tym, jak to mogło się stać, że był tam taki pokój, tyle radości i tak wielka harmonia pośród tylu osób i to poprzez tak długi czas. Nie znalazłem innego wytłumaczenia nad słowa *Digitus Dei est hic* („Jest w tym palec Boży”, Wj 8,19). Jest to szczególna łaska, jakiej udziela Bóg w swojej nieskończonej dobroci i miłosierdziu”¹⁷.

Poza wyjaśnieniem nadnaturalnym, związanym z Bożym prowadzeniem, Ojciec Klaret podaje także konkretne środki, dzięki którym stało się możliwe uzyskanie wspomnianej wyżej „szczególnej łaski”. Są to:

1. Dyscyplina w przestrzeganiu wspólnotowego planu dnia, wyrażona we wspólnych modlitwach, posiłkach i w czasie przeznaczonym na rekreację¹⁸ – są to trzy kluczowe momenty, w których wyraża się całe życie braterskie we wspólnocie;

2. Odbywanie ćwiczeń duchowych, które tak opisuje Arcybiskup Klaret: „co roku, w określonym czasie, zbieraliśmy się wszyscy w pałacu i odbywaliśmy dziesięciodniowe ćwiczenia duchowe. Nigdy [w tym czasie – przyp. autor] nie przerywaliśmy milczenia, nie przyjmowaliśmy wizyt ani listów i nie załatwialiśmy żadnych innych spraw [...]. Na zakończenie ćwiczeń całowałem wszystkim stopy, a następnie każdy prosił o pozwolenie, aby ucałować stopy moje oraz wszystkich pozostałych. Był to akt wielkiej wrażliwości, niezwykle imponujący i najszczęśliwszy w skutkach”¹⁹;

3. Brak osobnych przyjaźni – „...wszyscy miłowaliśmy się jednakowo. Nadto nikt nie miał przyjaciół poza domem; w pałacu mieliśmy wszystko, tak więc nikt wizyt nie składał ani ich

¹⁷ Aut 609.

¹⁸ Zob. Aut 610.

¹⁹ Aut 611.

nie przyjmował z zewnątrz. Wszyscy z doświadczenia wiedzieliśmy, że to sposób bardzo dobry, a nawet konieczny dla zachowania pokoju, wykluczenia nieporozumień, zawiści i zazdrości, podejrzeń, obmawiania i innych wielkich szkód”²⁰;

4. Nieczytanie anonimów – Klaret pisze: współpracownikom „...zabroniłem [...] z całą mocą mojego urzędu, a także upraszałem z całą czułością, jaką ich darzyłem, aby nigdy nie czytali anonimów”²¹.

Niewątpliwie warto zapamiętać te środki, bo zdaniem Antoniego „Pan raczył je pobłogosławić i było nam zawsze bardzo dobrze”²².

Szczególnie zaskakujący może się nam wydawać dziś środek trzeci mówiący o braku osobnych przyjaźni. I chociaż oczywiście jest, że niedojrzałe „przyjaźnie” niosą ze sobą zagrożenia (także te, o których wspomina Ojciec Klaret) to wielu z nas może podać przykłady przyjaźni, które ich rozwinęły i sprzyjają przeżywaniu powołania czy realizacji apostołatu. Pismo Święte także sporo mówi o przyjaźni, zwykle pozytywnie. Nie chcemy tu domyślać się „co autor miał na myśli”, należy jednak zauważyć, że było to podejście zgodne z duchem czasu i miejsca²³. Ponadto, jak wynika ze słów głównego zainteresowanego, taki sposób życia miał bardzo duży wpływ na drugą interesującą nas sprawę, mianowicie wspólnotowy apostołat.

Wspólnotowy apostołat

Kapłani:

– Juan Nepomuceno Lobo – doktor prawa, wikariusz generalny, przyszedł jezuita i przełożony Prowincji Kastylii;

– Dionisio Gonzalez – doktor teologii, koadiutor w Santiago, po powrocie do Hiszpanii zarządca Eskorialu, jeden z najbliższych przyjaciół i długoletni współpracownik Ojca Klareta;

²⁰ Aut 612.

²¹ Aut 613.

²² Aut 613.

²³ Sam Klaret już po powrocie z Kuby w swojej skierowanej do seminarzystów broszurce *El colegial instruido*, za wzór kleryka podaje takiego, który – przynajmniej w czasie formacji początkowej – „nie ma przyjaciół”.

– Manuel Vilaró – sekretarz biskupa Klareta w Santiago, wspólnie pochodzili z diecezji Vic, był w gronie pierwszych sześciu Synów Niepokalanego Serca Maryi, na Kubie szybko zachorował i powrócił do Hiszpanii, gdzie niebawem zmarł;

– Manuel Subirana – rówieśnik Klareta i jego kolega z czasów seminaryjnych, towarzyszył mu przez cały czas pobytu na Kubie, zajmując się głównie głoszeniem Słowa Bożego podczas misji i rekolekcji. Po powrocie Klareta do Hiszpanii udał się do Hondurasu, gdzie zmarł w opinii świętości;

– Francisco Coca – również misjonarz ludowy, głosił przeważnie razem z Manuelem Subiraną i – podobnie jak on – po wyjeździe Klareta pozostał w Ameryce Środkowej, udając się do Gwatemali, gdzie zmarł jako jezuita;

– Esteban de Adoain OFM Cap. – kapucyn posługujący w Hawanie, jako jedyny ze wspomnianych już był na Kubie i zgłosił się do Klareta tuż po jego przyплыięciu. Również on został wędrownym kaznodzieją, mając szczególny charyzmat w doprowadzaniu do sakramentu małżeństwa par żyjących w konkubinacie, obecnie toczy się jego proces beatyfikacyjny;

– Felipe Rovira – wykładowca łaciny w seminarium w Santiago, a po wyjeździe Manuela Vilaro również sekretarz Klareta, który później pracował w Hiszpanii i w Portoryko;

– Juan Pladebella – wykładowca teologii moralnej, w momencie przybycia na Kubę z Klaretem nie miał nawet sześciu lat kapłaństwa; zmarł, posługując wśród chorych podczas epidemii cholery w październiku 1851 roku;

– Paladio Currius – zaufany człowiek Klareta, w Santiago najpierw był misjonarzem ludowym, co niemal przypłacił życiem; później objął stanowisko wykładowcy teologii moralnej po śmierci Juana Pladebelli; kierował również budową przytułku w Puerto Príncipe²⁴; po wyjeździe Ojca Klareta zarządzał diecezją do czasu przybycia nowego jej pasterza (1959), po czym wrócił do Hiszpanii i ponownie dołączył do Klareta, po jego śmierci stale mieszkając we wspólnotach klaretyńskich;

– Lorenzo Sanmartí²⁵ – przez większość czasu zajmował się,

²⁴ Obecnie Camagüey.

²⁵ W *Autobiografii* znajdujemy także zapis jego nazwiska w wersji *San Martí*.

w parze z innymi, głoszeniem misji i rekolekcji, pod koniec pobytu na Kubie został ustanowiony wikariuszem biskupim dla rejonu Puerto Príncipe, ostatecznie wstąpił do Towarzystwa Jezusowego i wyjechał na misje do Fernando Poo²⁶;

– Antonio Barjau – najpierw wędrowny misjonarz, następnie rektor seminarium, którą to funkcję pełnił do czasu przybycia nowego biskupa; podobnie, jak Paladio Currius, po powrocie do Hiszpanii ponownie dołączył do Ojca Klareta;

– Antonio de Galdácano OFMCap. – kapucyn, w odróżnieniu od większości wymienionych (Katalończycy) był Baskiem, wcześniej pracował w Wenezueli, Stanach Zjednoczonych i Portoryko; na Kubie był misjonarzem ludowym i wykładowcą teologii dogmatycznej; od 1860 zajmował się tym samym, przebywając przy Klarecie w Eskorialu.

Osoby świeckie:

– Telesforo Hernández – chłopiec, który przyплыł statkiem razem z Klaretem, zmarł już we wrześniu 1851;

– Gregorio Bonet – kucharz, szybko musiał powrócić na rodzinną Majorkę z powodu problemów ze zdrowiem (odnowiły mu się rany, które poniósł wcześniej w walkach jako żołnierz);

– Felipe Vila – chłopiec, który pochodził z miasta Vic, w którym zastała Klareta wiadomość o biskupiej nominacji, znali się więc już wcześniej; Święty zabrał go ze sobą na Kubę jako pomoc domową, jednak on w swojej gorliwości również posługiwał chorym i katechizował;

– Ignacio Betriu – również niepełnoletni; Klaret opisuje go w samych superlatywach, jako niezwykle roztropnego, oddanego ubogim i nauczającego ich katechizmu; pozostawał przy Klarecie aż do roku 1864, kiedy to wstąpił do jezuitów.

Zapewne osoby wyliczone w rozdziale X *Autobiografii* to nie wszyscy, z którymi Klaret współpracował na Kubie. Warto jednak podkreślić, że są wśród nich i księża diecezjalni, i zakonnicy; tak prezbiterzy, jak i osoby świeckie. Niezależnie od tego, czy pełnią funkcję służących czy rekolekcjonistów, wszyscy zostali określani przez Klareta mianem „współpracownicy”. Wyli-

²⁶ Ówczesna nazwa wyspy Bioko, należącej do Gwinei Równikowej, dawnej kolonii hiszpańskiej.

czyliśmy ich wszystkich nie po to, aby wydłużyć artykuł, lecz aby ukazać, z jak wieloma osobami Arcybiskup Kuby współpracował. O wszystkich wypowiadał się w samych superlatywach: „Ogromne dzięki powinienem składać Bogu za to, że dał mi tak dobrych towarzyszy. Zachowanie ich wszystkich było bez skazy. Nigdy nie przynieśli mi zmartwienia, przeciwnie, wszyscy byli moją wielką ulgą i pociechą, odznaczając się dobrym charakterem i niezłomną cnotą. Wyrzekłszy się wszystkich spraw doczesnych, od tej pory nigdy już nie mówili, ani nie myśleli o dobrach i zaszczytach – ich jedynym celem było powiększanie chwały Bożej i nawracanie dusz”²⁷.

Warto zauważyć w tym miejscu, że po zakończeniu biskupiej posługi Klareta na karaibskiej wyspie większość z jego towarzyszy albo pozostała przy nim (już jako spowiedniku królowej) w Hiszpanii, albo wybrała życie zakonne (w Towarzystwie Jezusowym)²⁸. Widać więc, że opis życia wspólnotowego, jaki znajdujemy w *Autobiografii*, to nie czcze słowa – ci ludzie musieli doświadczyć prawdziwej wspólnoty i zachwycić się nią (a może umiłować), skoro zechcieli kontynuować taki styl życia.

Ojciec Klaret stawiał ich za wzór życia także dla siebie samego: „Ja zaś od nich wszystkich mogłem brać nauki, dawali mi bowiem przykład wszelakich cnót, a szczególnie skromności, posłuszeństwa, żarliwości i chęci do nieustannej pracy. Nigdy nie okazywali niezadowolenia, że muszą się dokądś wybrać; wszyscy zawsze byli gotowi do pracy i chętnie wykonywali wszystkie rozporządzenia, czy chodziło o misje, które były sprawą codzienną, czy o zajęcie się jakąś parafią, czy wikariatem zewnętrznym²⁹. Wszystko zatem traktowali po równo i przynigdy nie poprosili ani też nie odrzucili żadnej sprawy czy zajęcia”³⁰.

Nie trudno zauważyć, że kwestie animowania życia wspólnotowego i otaczanie się gronem współpracowników wzajemnie

²⁷ Aut 607.

²⁸ Niektórzy również kontynuowali pracę misyjną już poza Kubą. „Misyjność” więc byłaby drugą ważną cechą klaretowej i klaretyńskiej posługi.

²⁹ Hiszp. *Vicaría foránea* – tak Klaret określa zapewne wikariat terytorialny dla części diecezji.

³⁰ Aut 607.

się przenikały, zapewne trudno będzie więc jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, co ku czemu wiodło? Czy dobrzy współpracownicy, którzy utworzyli wspólnotę czy też wspólnota, która sprawiła, że osoby ją tworzące chętnie ją współtworzyły i współpracowały? Jedno możemy być pewni, aby apostołat był skuteczny, potrzeba obu tych składników: działania i świadectwa życia. Wymagało to oczywiście ogromnego zaangażowania i gotowości do wspólnego życia, wspólnej pracy. Aby ożywić i odnowić znajdującą się niemalże pod każdym względem w oplakanyim stanie archidiecezję potrzeba było nie tylko dobrego Pasterza, ale również dobrych jego współpracowników, przy pomocy których stałoby się możliwe rozpoczęcie wielkiego dzieła wielopłaszczyznowej odnowy tej części Kościoła.

Ojciec Klaret musiał mieć świadomość tego, że w pojedynkę nawet przy największych chęciach nie będzie w stanie sprostać temu zadaniu. Wiedział również, że dla skuteczności zamierzonych działań potrzebuje dobrych współpracowników; dobrzy współpracownicy zaś to tacy, którzy mają dobrą, czyli żywą relację z Jezusem. Stąd – jak już to zostało wspomniane – pierwsze rekolekcje dla duchowieństwa rozpoczęły się już osiem dni po przybyciu do stolicy archidiecezji. Klaret wspomina: „zadawałem także duchowe ćwiczenia całemu duchowieństwu, kanonikom, proboszczom, beneficjentom i innym. Ćwiczenia te powtarzały się co roku przez cały okres naszego pobytu na owej wyspie, aczkolwiek dla większej wygody, gromadziłem wszystkich w głównych miastach diecezji”³¹. Arcybiskup nie ograniczał się jednak tylko do organizacji rekolekcji, lecz w miarę możliwości sam je wygłaszał. Wszyscy rekolektanci z zasady mieszkali razem ze swoim pasterzem, by także poprzez wspólne posiłki, czytania, medytacje, nabożeństwa i kazania jeszcze owocniej przeżyć ten czas oraz doświadczyć i docenić życie wspólnotowe.

Kolejnym krokiem była troska o wiernych. „Po duchowieństwie zwróciłem się ku ludowi. Misje odbywały się jednocześnie w trzech różnych miejscach dla wygody mieszkańców [...]. Zarządziłem tak, aby księża Lorenzo San Martí i Antonio Barjau pro-

³¹ Aut 512.

wadzili misje w kościele Matki Bożej Miłosiernej, znajdującym się na jednym końcu miasta, a w kościele Świętej Anny, na drugim końcu, prowadził je ks. Manuel Vilaró; ja natomiast zająłem się misją w śródmieściu, w kościele Matki Bożej Łaskawej, największej świątyni tego miasta. Cała misja trwała dwa miesiące, w sierpniu i wrześniu i nie da się wprost opisać jej plonu, uzyskanego z Bożą pomocą. Wizytowałem także parafie, których jest sześć w tym mieście, a także inne kościoły³².

Powyższy schemat powtarzał się w większości miast: Ojciec Klaret wraz ze współpracownikami odwiedzał parafie i w tym samym czasie w różnych miejscach i kościołach głosił misje. Zawocowało to tym, że „w ciągu dwóch pierwszych lat, pomimo trzęsień ziemi i epidemii cholery, nawiedziliśmy wszystkie parafie archidiecezji. We wszystkich albo ja, albo moi towarzysze głosiliśmy w którejś z suszarni tytoniu, mają one bowiem wielkie zadaszienia. Ustawialiśmy tam ołtarz, kazalnicę, a z krzeseł robiliśmy konfesjonały, do których kratki woziliśmy ze sobą³³.”

Taka pomysłowość i zaangażowanie całego zespołu księży wydawały obfity plon, który biskup Klaret tak wspomina w swojej *Autobiografii*: „Następnie skierowałem się do miasta El Cobre, gdzie [...] prowadzili misję księża Manuel Subirana i Francisco Coca. Ogromnie się napracowali przez te wszystkie dni i zebrali godny plon; wystarczy powiedzieć, że kiedy się tam udawali, było tylko osiem związków małżeńskich, a po zakończeniu misji zawartych zostało ich czterysta przez ludzi dotąd żyjących w konkubinacie³⁴.”

Ksiądz Paladio Currius podczas procesu beatyfikacyjnego oświadczył: „nie minęły dwa lata naszego pobytu na Kubie, a już udzielono 73 447 Pierwszych(?) Komunii, 97 070 bierzmowań; zalegalizowanych zostało jako małżeństwa 8 577 konkubinatów i pogodzonych 210 rozwiedzionych³⁵.”

Jeśli by ktoś sądził, że po dwóch latach zapal i zaangażowanie Ojca Klareta i jego towarzyszy spadły, jest w błędzie. „Choć

³² *Aut* 526.

³³ *Aut* 538.

³⁴ *Aut* 517.

³⁵ Zob. przypis do *Aut* 544.

prawdą jest, że przez dwa pierwsze lata złożyliśmy wizytę i przeprowadziliśmy misje we wszystkich parafiach, jednakże czyniliśmy to i później. Zgodnie z nakazami Soboru Trydenckiego, iż co rok lub co dwa lata należy dokonywać wizytacji, w ciągu sześciu lat i dwóch miesięcy nawiedziłem czterokrotnie każdą parafię³⁶.

Oczywiście takie zaangażowanie prowadziło czasem do konieczności ukarania księży niestosujących się do zaleceń swojego biskupa. Stało się tak w przypadku jednego kapłana, niespekującego nakazu noszenia sutanny podczas ćwiczeń rekolekcyjnych. Klaret tak opisuje to zdarzenie: „wydałem [...] specjalne rozporządzenie, aby zawsze przychodzili w sutannie, pod groźbą kary dziesięciu duros dla każdego, który tego zaniedba. Zdarzyło się to tylko jednemu. Pozwoliłem mu pozostać w świeckim ubraniu i kazałem zapłacić karę, a ponieważ ujęto go w pewnym podejrzanym domu kobiet, odebrałem mu licencję i umieściłem w odosobnieniu³⁷. Z kolei „pewnemu kanonikowi z prebendą, któremu udowodniono, że zgrzeszył po moim ostrzeżeniu, odjąłem część dochodów, zgodnie z nakazami Soboru Trydenckiego³⁸.

Zakończenie

Chciałbym raz jeszcze podkreślić to, co miało być motywem przewodnim niniejszego artykułu. Chodziło o przemianę, jaka dokonała się w Ojcu Klarecie na Kubie: z misjonarza działającego w pojedynkę stał się propagatorem i animatorem życia wspólnotowego i takiegoż apostołatu. Na zakończenie oddajmy jeszcze raz głos jemu samemu: „Umiłujcie Jezusa Chrystusa i ludzkie dusze, a wszystko to zrozumiecie i uczynicie znacznie więcej, niż ja” (*Autobiografia*, część trzecia, rozdział I, przypis do punktu 501). Zapewne to właśnie Miłość Chrystusa dokonała w Nim tak diametralnej przemiany.

³⁶ *Aut* 550.

³⁷ *Aut* 553

³⁸ *Tamże*.

Summary

The propagator of community life and apostolate (the Cuban period)

When Claret ended his episcopal ministry in Cuba most of his companions either returned to Spain with him and accompanied him in his new duties or chose religious life in the Society of Jesus. Hence the description of community life in Santiago de Cuba which we may find in the Autobiography precisely reflects the fraternal atmosphere and bond between Claret's household and collaborators present there at the time. Those people have likely experienced a real community and were delighted with, and truly loved it, since they later decided to continue living this style of life.

Juan Manuel Lozano CMF

Rzym

Apostoł słowa drukowanego¹

Słowa klucze: Antoni Klaret, książka, apostołat, słowo drukowane, dzieło, druk, broszura, wydawnictwo Libreria Religiosa.

Streszczenie

Słowo drukowane jako komplementarny, równoważny do głoszenia kazań, katechez, rekolekcji i misji ludowych środek ewangelizacji, pełnoprawny apostołat w Kościele, który powinien być domeną przede wszystkim laikatu, a nie duchowieństwa, to nie utopijna idea wyprzedzająca całe stulecie reformy Soboru Watykańskiego II, lecz realizowana z niezwykłym rozmachem przez Antoniego Klareta działalność, która wydatnie przyczyniła się do zahamowania procesów laicyzacyjnych w XIX-wiecznej Hiszpanii, a nawet wyraźnego wzrostu zdrowej religijności, zarówno elit jak i słabo wykształconych mas.

Postawiony przez Boga na początku epoki, w której zaczęły się pojawiać nękające nas obecnie problemy, św. Antoni Maria Klaret musiał zmierzyć się z wieloma opcjami, jakie dla apostołatu otwierały się w nowej sytuacji. Intensyfikacja i organizacja głoszenia słowa, wezwanie świeckich do czynnego apostołatu, projekt instytutu świeckiego, instytucje społeczne itp., wszystkim tym się interesuje, ponieważ służy mu to do zrekompensowania niedostatku duchowieństwa, do przeciwdziałania zamknięciu zakonów, do powstrzymania postępującej dechrystianizacji dobrzych ludzi.

¹ * Tekst ukazał się pierwotnie w „Studia Claretiana” 2 (1964) s. 167-198 pod tytułem *La stampa. L'apostolato più efficace*. Tłumaczenie i przypisy poprzedzone asteriskiem Marek Jeżowski.

Duża część jego trosk dotyczy jednak katolickiego druku. Książki stają się jego obsesją. Pisanie ich w godzinach wyrwanych z odpoczynku, troszczenie się o ich druk i dystrybucję, wycofywanie tych złych – niewielu rzeczom poświęca on tyle czasu, a przede wszystkim tyle zainteresowania, jak właśnie tym problemom. Należy też zauważyć, że niewiele napisano – w odniesieniu do książki – stwierżeń tak wymownych, jak te które głosił Antoni Klaret. Gdy tylko mógł zająć się tym tematem, kontynuował go z upodobaniem. W swojej *Autobiografii* poświęca mu prawie trzy rozdziały i różne inne paragrafy². O apostołacie słowa drukowanego pisze także w Planie Akademii św. Michała³, w jej corocznych Kronikach⁴, oraz w broszurze o bibliotekach parafialnych⁵. Okazjonalnie pisze o książce w *Carta ascética*⁶, w *Dos banderas*⁷ i w *Egoismo vinto*⁸. Temu ulubionemu tematowi poświęca dużą część swojej korespondencji⁹.

„Doświadczenie nauczyło mnie, że druk jest jednym z najpotężniejszych środków do szerzenia dobra; może też się stać najbardziej śmiertcionośną bronią, gdy się go nadużywa”¹⁰ – pisze w *Autobiografii*. Więcej powie członkom Akademii św. Michała: „książka przepelniona duchem Chrystusa jest najskuteczniejszym środkiem apostołatu”¹¹. „Nie da się policzyć dobra, które może uczynić nawet jedna książka”¹². Nic więc dziwnego, że we wszystkich spisach środków apostołatu zalecanych przez Klareta, druk niezawodnie znajduje się wśród pierwszych¹³.

² Aut., 41, 475.

³ *Plan de la Academia de San Miguel*, Barcelona 1859, 40 s.

⁴ *Memoria de la Academia de San Miguel*. Ukazywała się co najmniej raz w roku w latach 1862-1868.

⁵ *Las Bibliotecas populares y parroquiales organizadas por el Exmo*, Madrid 1864, Barcellona 1865.

⁶ *Carta ascética*, Barcellona 1863, s. 45 n.

⁷ *Las dos Bandera*, Barcellona 1870, s. 43 n.

⁸ *Egoismo vinto ossia breve narrazione della vita di S. Pietro Nolasco*, Roma 1869, s. 78.

⁹ Prawie wszystkie listy adresowane do ks. Caixal w okresie katalońskim są poświęcone wyłącznie książkom.

¹⁰ Aut. 310.

¹¹ *Memoria de la Academia*, Madrid 1864, s. 12 n.

¹² *Egoismo vinto*, dz. cyt. s. 78.

¹³ Aut. 310-333; *Plan de la Academia*, Barcelona 1862, s. 42; *La vocación de los*

Nieustanne głoszenie

Święty – to oczywiste – uważał głoszenie słowa za pierwsze narzędzie ewangelicznej ekspansji, a nawet więcej: za funkcję apostołską *par excellence*. Głoszenie Królestwa Chrystusowego, wypełniane przez Kościół z niemal sakramentalną skutecznością jest niezastąpionym środkiem propagowania wiary i jej utrzymywania.

Jednak dla Antoniego Klareta książka jest ściśle związana z głoszeniem. Czyż samo Objawienie nie zostało streszczone w książce Biblii? I czy nie jest prawdą, że św. Paweł głosił nieobecny za pośrednictwem listów, które krążyły w Kościele? W książce – powiada Klaret – Słowo znajduje środki rozpowszechniania dalekiego zasięgu. Książka jest wędrownym kaznodzieją, który przechodzi z domu do domu, z ręki do ręki, zawsze chętnym do powtórzenia swojego przemówienia każdemu, kto otwórzy jej strony. Jeśli pod względem godności książka jest niższa od mowy, to pod względem skuteczności ją przewyższa:

„Nie można znaleźć kaznodziei tak łatwo jak książki. Kaznodzieja mówi ogólnikowo i dlatego nie wywołuje efektu bardzo głębokiego, natomiast dobrą książkę możemy mieć ciągle w rękach, przeglądać strony tak długo, jak chcemy, możemy ją medytować, wnikliwie rozmyślać i przynosić zaskakujące efekty. Zasadniczo można powiedzieć, że edukacja żywym słowem daje szybsze wyniki, ale nie są one tak długotrwałe, jak te wytworzone przez książkę: są one wolniejsze, ale bardziej skuteczne”¹⁴.

Książka staje się pokarmem duszy zdecydowanie bardziej niż głoszenie, ponieważ zostaje w długotrwałym kontakcie z czytelnikiem, odnawia mu swoje idee, zdobywa jego serce:

„Książki są pokarmem duszy: jeżeli głodnemu ciału podaje się zdrową i dobrą żywność, ciało zostaje nakarmione; jednak jeżeli żywność jest trująca, ciało ponosi szkodę. To samo dzieje się z czytaniem: jeżeli książki są dobre, odpowiednie dla czytającej osoby i zachodzą sprzyjające okoliczności, krzepią i przynoszą

niños, Barcellona 1864, s. 73; *Memoria de la Academia*, Madrid 1866, s. 3; *Egoismo vinto*, s. 70 n.

¹⁴ *Memoria de la Academia*, op. cyt. s. 12; Aut. 310; *Bibliotecas*, Madrid 1864, s. 9.

wiele korzyści; ale jeżeli książki są złe, czasopisma niegodziwe a ulotki heretyckie, to demoralizują wiarę i deprawują obyczaje. Najpierw dezorientują intelekt, potem deprawują serce, a z zdeprawowanego serca pochodzi wszelkie zło¹⁵.

Doświadczenie Klareta

Jak Klaret doszedł do tego przekonania? W dużej części oparł je na osobistym doświadczeniu. Czytanie było jego ulubionym zajęciem od najmłodszych lat. W Autobiografii wspomina, że w dzieciństwie lubił się chować, by móc czytać dobre książki¹⁶. Na starość pamiętał jeszcze ich tytuły. Zatem wywarły one głęboki wpływ na jego delikatną duszę. Od tego czasu lektura duchowa była jedną z najbardziej determinujących sił jego religijnego rozwoju. W książkach, zwłaszcza w Biblii, odkrywa swoje powołanie¹⁷ i znajduje elementy doktryny ascetycznej dla pierwszej formacji duchowej. Wiele mistycznych łask otrzymuje podczas lektury duchowej¹⁸. Sam podkreśla, że jego przypadek nie jest wyjątkowy: między innymi nie kto inny jak św. Augustyn i św. Ignacy nawrócili się czytając¹⁹.

To go skłania do ułatwiania innym tego samego doświadczenia:

„Ze względu na wielkie dobro, jakie mojej duszy przyniosło czytanie dobrych i pobożnych książek, staram się je upowszechniać z wielkim rozmachem; zakładam, że przyniosą one memu bliźniemu, którego tak bardzo kocham, te same optymalne wyniki co mojej duszy²⁰.”

Później, do tych osobistych przemyśleń dołączyło jego doświadczenie apostołskie. Widząc dobre efekty swojej pierwszej książki *Avisos a las Monjas* – wydrukowanej po to, żeby oszczędzić siostronom trudu przepi-

¹⁵ Aut. 311; *Plan de la Academia*, Barcelona 1859, s. 12 n.

¹⁶ Aut. 24, 37, 41, 45.

¹⁷ Aut. 113 n.

¹⁸ Aut. 681, 685.

¹⁹ *Memoria de la Academia*, dz. cyt. s. 14-16; *Bibliotecas populares*, dz. cyt. s. 12.

²⁰ Aut. 42.

sywania tekstu – postanawia kontynuować pisanie. Nierzadko te pierwsze broszury i ulotki skłaniały do spowiedzi „grube ryby”. Wspomnijmy przypadek, opisany drobiazgowo przez niego samego, człowieka otulonego wielką peleryną z kołnierzem, spod którego wystawały tylko długie wasy i gęsta broda. Chrypliwym i drżącym głosem przyszedł prosić o spowiedź, a skłoniła go do tego lektura ulotki, którą Klaret podarował dziecku.

„Gdyby ulotki i obrazki nie spowodowały więcej nawróceń – konkluduje – i tak uznałbym pieniądze wydane na druk za dobrze wykorzystane i zwrócone z nawiązką, ale nie był to jedyny przypadek. Jest bardzo wielu, którzy się nawrócili czytając ulotki”²¹.

Te powtarzane z naciskiem idee, praktykowane już od 1843, wraz z dziełami, które za chwilę opiszemy, stawiają św. Antoniego Marię Klareta w pierwszym rzędzie apostołatu słowa drukowanego.

Oczywiście nie był pierwszy ani jedyny. Pod koniec XVIII i w pierwszej połowie XIX wieku, wiele dusz apostołskich, z większym lub mniejszym zapalem, zajmowało się drukowaniem. Począwszy od 1780, ojciec Nikolaus von Dieslach, wraz z jego „Freundeskreis” założył wiele bibliotek²². Około 1820 podobną działalność rozwinął bł. Chaminade²³. W latach 1817-1828 markiz Cesare d’Azeglio, wraz z jego „Amicizia Cattolica” rozpowszechnił dziesiątki tysięcy broszur²⁴. Także czcigodny Bruno Lanteri²⁵ i św. Wincenty Pallotti używali druku, choć w różnym stopniu²⁶. Niektórzy publicyści, jak księża Antonio Riccardi (Klaret posiadał wszystkie jego dzieła²⁷) i Antonio Palau, przyjaciel

²¹ Aut. 319 n.; por. 706.

²² * Nikolaus Joseph Albert von Diesbach (1732-1798) szwajcarski jezuita.

²³ * Guillaume Joseph Chaminade (1761-1850) francuski prezbiter.

²⁴ * Cesare Taparelli Marchese d’Azeglio (1763-1830), włoski arystokrata. „Amicizia Cattolica” to refundowana przez d’Azeglio „Freundeskreis” (Amicizia Cristiana) von Diesbacha.

²⁵ * Bruno Lanteri (1759-1830), włoski prezbiter, założyciel Oblatów Maryi Dziewicy (OMV).

²⁶ O stowarzyszeniach *Amicizia Cristiana* i *Amicizia Cattolica* zob. w *Enciclopedia Cattolica*, t. 1, kol. 1064 n. Por. T. Piatti, *Un precursore dell’Azione Cattolica, il S. di D. P. Bruno Lanteri*, Torino 1934; F. Amoroso, *San Vincenzo Pallotti, Romano*, Roma 1963, s. 315-321.

²⁷ Ks. Antonio Riccardi (1778-1844) opublikował liczne dzieła dotyczące duchowości.

Klaret, uważali że należy organizować i intensyfikować ten pożyteczny środek apostołatu²⁸.

Chodzi o idee, które krążyły w środowisku, a które zbierałi ludzie o delikatnej wrażliwości apostołskiej. Wielka zasługa Antoniego Klareta polega na tym, że je pozbierał, przeczuł ich moc i zdołał przełożyć je na większe osiągnięcie niż wszyscy mu współcześni. Czytelnik, porównując dane, które wkrótce podamy, z danymi biografów innych prekursorów katolickiego druku, będzie w stanie zrozumieć prawdziwość naszego stwierdzenia.

Biorąc pod uwagę najbliższe otoczenie Klareta, wszystko to trzeba osadzić w szerszym kontekście osiągniętego w tym czasie w Katalonii znacznego rozwoju branży wydawniczej.

Jakby w odpowiedzi na XVII-wieczny regres, powstają prawie wszędzie drukarnie i wydawnictwa, szczególnie w Barcelonie. Również w Geronie, Vich, Manresie, Cervera, Igualada pojawiają się bardzo aktywne wydawnictwa: Brusi, Pia, Oliveres, Rubió, Torner, Piferrer, Trullàs, Oliva, Abadal, Paluzie, a później: Espasa, Subirana itd.²⁹ Wiele z nich drukuje zwłaszcza książki religijne, najchętniej pobożne broszury. Ten fenomen był pochodną ogarniającej wszystkich mani czytania, porównywalnej do tej, którą wywoła później kino i telewizja.

Klaret pisał: „Czytanie dobrych książek zawsze było uważane za rzecz bardzo przydatną; jednak obecnie uważa się je za konieczne. Mówię, że dzisiaj jest ono konieczne, ponieważ nastął

wości kapłańskiej, historii sanktuariów maryjnych i pedagogiki. Był przenikliwego i żywego ducha, a jego prace są bogatą kopalnią sugestii na temat problemów duszpasterskich, obecnych w Kościele na początku XIX wieku. Św. Antoni Maria Klaret miał: *Dei doveri e dello spirito degli ecclesiastici*, Brescia 1825, *Dei mezzi di promuovere l'educazione religiosa in ogni classe di persone*, Bergamo 1835, e *La pratica dei buoni studi ad uso della gioventù studiosa*, Bergamo 1938. Możliwe, choć nie zostało to jeszcze udowodnione, że pewne pomysły Riccardiego zainspirowały niektóre inicjatywy apostołskie Klareta.

²⁸ Ks. Antonio Palau (1806-1861), założyciel *Revista Católica* w Barcelonie, przyszedł biskup Vich (1853) i Barcelony (1857), często rozmawiał ze Świętym o pilnej potrzebie zorganizowania na solidnych podstawach apostołatu słowa drukowanego. Por. „*Revista Católica*” 14/1 (1849) s. 91. O innych inicjatywach Palau na rzecz dobrego słowa drukowanego zob. jego biografię tamże, 48 (1862) s. 49-136.

²⁹ Por. *Un segle de vida catalana*, Barcellona 1961, t. 1, s. 153.

pęd do czytania, więc jeśli ludzie nie będą mieli dobrych książek, będą czytali złe³⁰.

Doszło do tego, że o ile wcześniej w społeczeństwach tradycyjnie katolickich słowo Kościoła rozbrzmiewało wszędzie, to teraz, po raz pierwszy, jest ono zagłuszane przez pogmatwane wrzaski, w których mieszają się wszystkie opinie. Później, rozważając niektóre koncepcje Donoso Cortésa, napisze w swojej Autobiografii:

„Jedynym powodem, przez który ginie społeczeństwo jest odebranie Kościołowi jego słowa, które jest słowem życia, słowem Boga (...). Prawo do mówienia i nauczania ludzi, które Kościół otrzymał od samego Boga w osobie apostołów, zostało przywłaszczone przez gawieź ciemnych dziennikarzy i tępych szarlatanów³¹.

Wrogowie wiary dostrzegli skuteczność druku jeszcze przed katolikami. Korzystając z wolności słowa drukowanego rozumianej jako wolność do atakowania opinii innych, zaczęto drukować broszury szkalujące wiarę i moralność chrześcijańską, dokonywano bezceremonialnych ataków na wszystkie wierzenia, a zwłaszcza na duchowieństwo. Tej kampanii sprzyjała współpraca masonów, wolnych myślicieli, a nawet protestantów.

Zaniepokojenie Klareta tym problemem widać wyraźnie w jego korespondencji z przyjacielem Caixalem. W późniejszych latach, w Madrycie, będzie mówił o potopie złych książek zalewających Hiszpanię i będzie zachęcał katolików do powstrzymania go jeszcze potężniejszą tamą – dobrymi książkami³².

„Nic i nikt nie będzie w stanie powstrzymać destrukcji tego antychrześcijańskiego potopu, jeżeli nie zdoła się go zatamować głosem kapłanów i dystrybucją dużej ilości dobrych książek oraz innych świętych i zbawiennych pism³³. Wydawnictwa Klareta są owocem tego przekonania.

³⁰ Aut. 311.

³¹ Aut. 450 n.

³² *Carta Ascética*, Barcellona 1862, s. 46; *Las dos Banderas*, Barcellona 1870.

³³ Aut. 452.

Pisarz

Aby wnieść swój osobisty wkład w intensywny apostołat słowa drukowanego, na którym mu tak zależało, Klaret sam zabrał się do pisania. Opowiada nam o tym jak przypadkiem zaczęło się jego pisarskie powołanie. Kiedyś ułożył kilka przestróg dla karmelitanek w Vich. Aby oszczędzić mniszkom trudu ich przepisywania, jego przyjaciel doradził mu ich wydrukowanie³⁴. Broszura osiągnęła poważny nakład, a Klaret uradował się widząc pomnażanie się jego apostołatu dzięki drukowaniu. Odtąd prawie bez przerwy, ukazywały się jedna po drugiej jego książki, broszury i ulotki. I było teraz powszechnie wiadomo, że kiedy Klaret nie wychodził z domu głosić kazań, zostawał tam, żeby pisać. W Madrycie, ograniczając sen do trzech godzin, większą część nocy poświęcał książkom: czytał, streszczał, redagował, korygował szkice.

Czuł się wezwany do tego zadania przez specjalne powołanie: „Otrzymałem [na modlitwie] cztery rady: (...) Druga: pisać książki...” – zanotował w 1858. „Najświętsza Dziewica poleciła mi przeredagować *Avisos*, do których mnie natchnęła, gdy byłem na Kubie... Jej Syn powiedział, żebym to zrobił” – dodaje w 1860. „O czwartej rano zapytałem Pana: Co chcesz, żebym zrobił? Odpowiedział mi bardzo jasny wewnętrzny głos: Pisz!”. „Byłem bardzo zmotywowany do pisania i propagowania” – zanotował w 1868. Przy wielu innych okazjach Jezus albo Dziewica aprobowali jego pisma. W ten sposób uzyskały Boską aprobatę: List pasterski o Niepokalanej³⁵, *El Colegial Instruido*³⁶, *Reloj de la Pasión*³⁷ i ulotka przeciwko karnawałowi³⁸.

Ciekawe, że to głęboko odczuwane nadprzyrodzone powołanie pisarza opierało się na ograniczonych ludzkich predyspozycjach. Wystarczy uważna lektura jego prac, aby zdać sobie sprawę, że jego umiejętności pisarskie nie były wybitne. Posiada-

³⁴ Aut. 313.

³⁵ * *Pastoral de la Inmaculada*, Santiago de Cuba 1855, Barcelona 1856.

³⁶ * *El colegial Instruido*, Barcelona 1860, Madrid 1861.

³⁷ * *Reloj de la Pasión de nuestro Señor Jesucristo*, Madrid 1861.

³⁸ Aut. 678. Por. S. Antonio María Claret, *Escritos autobiográficos y espirituales*, Madrid 1959, s. 628, 630, 639, 648.

jący żywą i plastyczną wyobraźnię, pasjonat z temperamentu, ale mało rozmowny, Klaret miał styl potoczny tylko wtedy, gdy coś opisywał lub chciał coś wykrzyczeć. Gdy wykladał doktrynę, pisał nie bez trudu. Zdania były przerywane w środku i łączone serią partykuł, które zamiast nadać językowi elastyczności, czyniły je ociężałymi. Do tego dochodzą błędy gramatyczne, wybacalne u człowieka, który bezpośrednio z fabryki tekstylnej poszedł na studia filozoficzne, bez nauk humanistycznych, a ponadto musiał się wysławiać po kastylijsku, który nie był jego językiem ojczystym. Na szczęście te niedoskonałości formy były skutecznie przezwyciężane dzięki jasności, z jaką był w stanie przekazać ludziom doktrynę. A to była podstawowa i jedyna rzecz, która ostatecznie interesowała Klareta.

On sam był świadomy niedoskonałości swojego stylu i dlatego oddawał swoje pisma do korekty bliskim (znajomym, członkom rodziny) i przyjaciołom. Czasami – zwłaszcza w Madrycie – rękopis trafiał w dobre ręce, tak że jasność wyводу, żywość wyobraźni i namaszczenie Klareta łączyły się w cechami stylu udzielonego przez innych, w rezultacie niektóre z nich to małe mistrzowskie dzieła.

Chcieliśmy podkreślić napotymane trudności – ciężkie dla Klareta – w posługiwaniu się piórem, aby jeszcze bardziej podziwiać jego dzieła. Faktycznie ten apostoł słowa drukowanego – niezbyt dobrze przygotowany do swego zadania – zostawił po sobie nie mniej niż 96 własnych prac (15 książek i 81 broszur) oraz 27 innych druków, czasami komentowanych i tłumaczonych przez niego samego³⁹. Biorąc pod uwagę intensywność wypełnianej jednocześnie posługi apostołskiej, liczba ta jest z pewnością zaskakująca. Można to wytłumaczyć jedynie odwołując się do niestrudzonej aktywności Klareta, który nie marnował żadnej chwili, a przede wszystkim do nadprzyrodzonych sił, których udzielał mu Bóg, aby mógł się poświęcić pisaniu przez większość nocnych godzin, po dniach pełnych rozmaitego wysiłku i znoju. Zresztą także on przyłącza się do naszego zdziwienia: „Jak udało mi się napisać tak wiele różnych książek, tego nie wiem. Ty

³⁹ Por. J.M. Lozano, *Ensayo de bibliografía critico claretiana*, Roma 1962, s. 110 n.

to wiesz, mój Boże. Źle mówię. Tak, wiem to. Nie ja pisałem, ale Ty. To byłeś Ty, mój Boże, i dlatego posłużyłeś się tym nędznym narzędziem. Ja istotnie nie miałem ani talentu, ani czasu, a Ty udzieliłeś mi tego wszystkiego, choć ja nie zdawałem sobie z tego sprawy. Bądź błogosławiony, mój Boże!⁴⁰.

Zdumiewa nie tylko liczba, ale także różnorodność twórczości literackiej Klareta. Najwięcej jest tam broszur o moralności i duchowości dla prostych ludzi. Jest ich około dwadzieścia, a wśród nich wyróżnia się duchową wzniosłością i prostotą przekazu seria *Avisos* (przestrogi, rady) dla rodziców, mężatek, wdów, dziewczynek, młodzieży żeńskiej, dzieci, zakonnic, żołnierzy. Prawie wszystkie opublikowane po katalońsku, zostały przetłumaczone na hiszpański, portugalski i baskijski oraz różne inne języki używane na Wyspach Filipińskich i Marianach, a niektóre [do lat 60 ubiegłego wieku] osiągnęły w sumie 44, 39, 29, 23 wydań. *Avisos* stanowią kamień milowy w historii katolickiego apostołatu. Tymi publikacjami Antoni Klaret, jako jeden z pierwszych, zadbał o obronę rodziny i religii chrześcijańskiej, która zaczęła wówczas odczuwać wpływ natarczywego sekularyzmu.

Do tego dochodzi jeszcze kilkanaście broszur ascetycznych, dziewięć bardziej wymagających, o charakterze apologetycznym lub popularnym, dwie dedykowane kubańskim rolnikom, dziewięć modlitewników, nie licząc innych siedmiu w całości Maryjnych.

Niektóre broszury apologetyczne, takie jak *Las tardes de verano*⁴¹, są prawdziwie mistrzowskimi dziełami zarówno ze względu na ich merytoryczną i kompletną doktrynę, jak i jasność przekazu. Wśród dzieł maryjnych dominuje przede wszystkim List pasterski o Niepokalanej oraz *Carta a un devoto del Corazón de María*⁴². Najbardziej rozpowszechnioną książką, która najbardziej przyczyniła się do szerzenia Królestwa Bożego, była bez wątpienia słynna *Camino recto y seguro para llegar al Cielo*⁴³. Kompaktowy modlitewnik, ograniczony do podstawowych nabożeństw, bez senty-

⁴⁰ Aut. 324.

⁴¹ * *Tardes de verano en el Real Sitio de San Ildefonso llamado La Granja*, Barcelona 1864 (Letnie wieczory w królewskiej rezydencji La Granja).

⁴² * *Carta a un devoto del Corazón de María*, Barcelona 1864 (List do czciociela Serca Maryi).

⁴³ * *Camí drèt y segur per arribar al cel*, Vich 1843 (Prosta i pewna droga do nieba).

mentalizmów – bardzo częstych w podobnych książkach – *Camino recto* naprawdę zasługuje na niezwykłą popularność, jaką się cieszył. Wydany po katalońsku i hiszpańsku, od razu został przetłumaczony na baskijski, portugalski i panganisan (Filipiny) i miał nie mniej niż 220 wydań (prawie dwie edycje rocznie!)⁴⁴.

Nie możemy pominąć dzieł katechetycznych, a wśród nich zasłużonego *El Catecismo explicado*⁴⁵, w którym jako jednym z pierwszych Klaret wykorzystał symboliczne ryciny⁴⁶, łącząc harmonijnie obrazy, świętą historię i doktrynę. Są też dzieła kapłańskie, dzieła pedagogiczne, projekty dzieł apostołskich i wreszcie Konstytucje dla Synów Niepokalanego Serca Maryi.

To pobieżne wyliczenie wystarcza, aby usprawiedliwić zdumienie samego Klareta: „Jak napisałem tak wiele różnych książek, tego nie wiem!”. To wiedział Pan, który nieustannie zachęcał go do tak intensywnej działalności i udzielał mu sił i wewnętrznego spokoju, aby doprowadzić ją do skutku.

Propagator

Pisanie książek to nie wszystko; trzeba je rozpowszechniać w obfitości. Antoni Klaret powtarzał to bez końca: potopowi złych książek należy się przeciwstawić powodzią książek dobrych. Jakość to za mało; konieczne jest także studium sposobu ich rozpowszechniania w wielkiej ilości.

⁴⁴ * Por. *Od Redakcji* w *ŻK* 1 (141) 2020, s. 6.

⁴⁵ * *Catecismo de la doctrina cristiana explicado y adoptado á la capacidad de los niños y niñas*, Barcelona 1848 (Katechizm doktryny chrześcijańskiej z objaśnieniami, dostosowany do umiejętności dzieci). Nie jest to mała książeczka. Ma 468 stron i ponad 430 tys. liter tekstu bez spacji. Tylko jedno wydanie 13. z 1859 liczyło 83 tys. egzemplarzy. Por. „*Arxiu Claret*” 43/3 (1992) s. 248.

⁴⁶ * W pierwszym wydaniu 43 rysunki. We wstępie (s. 5) Klaret tłumaczy dlaczego je wykonał: „Sabiendo que os gustan las láminas, lo he adornado con ellas, y como lo que se come con gusto es lo que nutre, como dice el adagio, deseando yo nutrir vuestras almas con el alimento de esta explicacion de la doctrina cristiana, la he compuesta de modo que os sea agradable. Estas láminas no las he puesto precisamente para los niños, sí que tambien para los mayores, y con especialidad para vosotros padres de familia...”. Wątpliwości co do autorstwa Klareta tych grafik rozwiewa Agustí Castelló, *La Librería Religiosa en el epistolario claretiano*, w „*Studia Claretiana*” 27 (2012) s. 31, 32. Por. Josep María Codina Plensa, *El Museo Claretiano de Vic*, w „*Studia Claretiana*” 9 (1991) s. 200.

Sam zostawił nam wybitne tego przykłady. Nieco dalej przytoczymy wiarygodne dane – choć częściowe – które pozwolą dostrzec zasięg jego propagowania. Od początku swoich misji przeplata przepowiadanie z propagowaniem. Zanim przybędzie kaznodzieja, na miejscu czekają już książki. Większość była rozdawana, inne sprzedawano po kosztach produkcji. „Dzisiaj zacznę głosić dzieciom pierwszo-komunijnym (...) i każdemu dam *Camino recto*”⁴⁷. Tego samego dnia pisze do kanonika Caixala, swego przyjaciela, żeby załatwił druk 6000 egzemplarzy *Camino recto* i prosi o ich przysyłanie w miarę potrzeb, tyle, ile będą chcieli, „a jeżeli będą mogli, zapłać”⁴⁸. Pisze jeszcze do Caixala: „Po zakończeniu rekolekcji zostawiam w każdym klasztorze egzemplarz *La lucha del alma*”⁴⁹. Można mnożyć podobne cytaty, bo cała korespondencja z okresu katalońskiego jest ich pełna. Z okresu kubańskiego mamy całościowe dane, które dają ogólny wizerunek.

Klaret sam informuje, że podczas jego pierwszej wizytacji pasterskiej rozdano bezpłatnie 98.217 książek i 89.500 ulotek. Książki „rozdawaliśmy za darmo lub w zamian za złe, które przyносили na wymianę, a wiele było złych, które niszczyliśmy...”⁵⁰. Po pierwszej wizytacji nie można już ustalić tak dokładnych danych, bo przywoził bardzo dużo książek z Hiszpanii, Francji i innych krajów. Niektóre prośby i notatki Klareta z tego okresu ukazują, że ilość rozpowszechnianych książek musiała znacznie wzrosnąć. W jednym tylko zamówieniu zlecił druk 20.000 *Camino recto*⁵¹.

Wydawcy nie nadążali realizować na czas jego zamówień. „Bądź łaskaw nalegać na pana Riera (główny drukarz), aby drukował obficie *Catechismi* i *Camino recto*, i żeby mi je wysyłał przy każdej nadarzającej się okazji”⁵². „Nawet gdybym miał sto tysięcy egzemplarzy *Camino recto*, upłynąłbym je wszystkie”⁵³. Nie myślimy, że to dotyczy tylko *Camino recto*. Rozprowadzał mnó-

⁴⁷ List do Pedro Cruells, 26 września 1847.

⁴⁸ List do Caixal, 26 września 1847.

⁴⁹ List do Caixal, 9 listopada 1847.

⁵⁰ Aut. 545.

⁵¹ * Wydanie 35. z 1859 miało 172 tys. egzemplarzy. Por. „Arxiu Claret” 43/3 (1992) s. 248.

⁵² List do Caixal, 25 marca 1851.

⁵³ List do Caixal, 11 lutego 1852.

stwo własnych książek – na przykład *Breve noticia de la Archicofradía*, *Avisos*, *Catecismos explicados* – oraz książki innych, jak *La vita di San Luigi del Ceparri*, książki Nieremberga oraz Pismo Święte. Jednak najbardziej popularne były *Camino recto* i *Catecismo explicado*: nie mogło ich zabraknąć w żadnym domu na Kubie. „Innym środkiem czynienia dobra, jakim się posługiwałem, były dobre książki, zarówno rozdawane gratis, jak i w zamian za złe... zwłaszcza *Catecismo explicado* i *Camino recto*”.

„Robię wszystko, aby znalazły się w każdym domu, nawet jeśli kosztuje mnie to olbrzymie sumy pieniędzy, które urosły już w tysiące; ale jestem przekonany, że dobrze je wydałem, jeżeli te dusze się zbawiają: Pan przysłał mnie tutaj w tym celu, a nie żeby odpoczywać albo zarabiać pieniądze”⁵⁴.

Trudności faktycznie były liczne, a koszty bardzo wysokie. A ponieważ działalność wydawnicza na Kubie była bardzo ograniczona, prawie wszystkie książki musiały być importowane z Hiszpanii, a nawet z Paryża. Potem trzeba było transportować różne ciężkie skrzynie z książkami ze stolicy Santiago do różnych miejsc przeznaczenia. A to właśnie było najbardziej skomplikowane.

„Tam [w Santiago] mam wszystkie książki, które mi przysłali w 27 skrzyniach; ale nie wiem, jak je tu sprowadzić. Obecnie nie ma innych środków niż poczta. Pomyśl, ile będzie mnie to kosztować: zwykły list kosztuje pół duro⁵⁵, więc ile musi kosztować 25-funtowa paczka książek? [Czasami] nie ma nikogo, kto mógłby je przewieźć, nawet gdyby mu zapłacić złotem całego świata”⁵⁶.

Po powrocie do Hiszpanii, Klaret nie zmniejsza intensywności propagowania [dobrych książek]. Z jego zapisków biograficznych wynika, że w ciągu ośmiu lat w Madrycie rozprowadził nie mniej niż 900 tys. książek i ulotek⁵⁷.

W Autobiografii podaje, że do każdego seminarium w Hiszpanii (a było ich 59) wysłał 200 egzemplarzy dwutomowego *El Colegial instruido*⁵⁸. Zatem za jednym razem rozdał około 24.000

⁵⁴ List do biskupa Vich, 7 kwietnia 1852.

⁵⁵ * 1 duro = 5 peset = 20 reali, a 1 real = 1,31 g srebra, zatem pół duro = 13,1 g srebra (43,6 zł w sierpniu 2020).

⁵⁶ List do Caixal, 11 lutego 1852.

⁵⁷ C. Fernández, *El Beato Padre Claret*, Madrid 1948, t. 2, s. 491.

⁵⁸ Aut. 779.

tomów. Obliczenia Klareta potwierdza i precyzuje zestawienie w *Libreria religiosa* noszące tytuł „Druki dla Wielebnego Arcybiskupa Trajanópolis”. Przyglądając się tylko na niektórym danym zauważamy, że w lutym 1859 wydrukowano dla niego 7500 tomów. W styczniu 1860 około 30.000 tomów. W 1867 co najmniej 34.250 egzemplarzy. Ulotki są oczywiście znacznie liczniejsze. Na przykład w 1863 osiągają 184,6 tys.⁵⁹. A przecież jest to tylko jeden wydawca, nawet jeżeli główny, to nie jedyny. Od o. Sala, kapelana Klareta, wiemy, że w tym czasie wykupił on całe nakłady w wydawnictwach Aguado i Olamendi w Madrycie.

Skąd Klaret brał pieniądze na opłacenie druków, rozdawanych później prawie w całości za darmo? W Katalonii opłacał je częściowo ze stypendiów mszalnych, którymi zarządzał jego przyjaciel ks. Pedro Naudó⁶⁰, a przede wszystkim z otrzymywanych na ten cel datków. Przyjaciele słyszeli go powtarzającego wielokrotnie słowa, pojawiające się również w jego pismach: „Najlepszą jałmużną jest dobra książka”. Do hojności pobudzał wielu Katalończyków: „Najbardziej pobożnym, użytecznym i koniecznym obecnie celem, na który mogę przekazać otrzymaną darowiznę, jest niewątpliwie propagowanie dobrych książek. Każdego dnia dostrzegam taką potrzebę. Taki cel wskazuję osobom, gdy mam ku temu sposobność, taki jest cel mojej pracy i na to przekazuję oszczędności, które mogę...”⁶¹.

Na Kubie i w Madrycie duża część jego honorarium szła na druk książek. Na dworze królewskim – mając kontakt z wyższymi sferami społecznymi – mógł uzyskiwać więcej datków niezbędnych do rozwijania tego apostołatu.

Stopniowo wokół Klareta powstała grupa podobnych mu propagatorów. W Katalonii rozbudził powołanie Caixala⁶², Quintany⁶³, Sitji, oraz utwierdził powołanie Antonio Palau – założyciela

⁵⁹ C. Fernández, dz. cyt. s. 491 n.

⁶⁰ * Pedro Naudó (1801-1882), proboszcz parafii Santa María del Mar w Barcelonie, jeden z bardziej zaufanych przyjaciół Klareta.

⁶¹ Świadectwo José Quintana, *Proceso Informativo di Vich*, ses. 44.

⁶² José Caixal y Estradé (1803-1879), najbliższy współpracownik Klareta, biskup Urgel (1852-1879). Ojciec soboru Watykańskiego I. Założyciel Sióstr Św. Rodziny.

⁶³ * José Quintana Riembau, uczeń Klareta, doktor prawa na uniwersytecie w Bolonii.

„Revista Católica” i biskupa Barcelony⁶⁴. „Zaraził” nim w Madrycie swego kapelana Carmelo Sala⁶⁵. Matka prowincjalna Karmelitanek Miłości zaświadcza: „Dwa razy z okazji imienin wręczył mi banknot 100 duros na zakup dobrych książek dla dziewcząt”⁶⁶. Przede wszystkim nalegał na swoich Misjonarzy: „Chciałbym, aby Misjonarze rozdawali więcej książek i ulotek... sam za nie zapłacę...”⁶⁷. Pan Riu przesłał mi rachunek na 10 tys. reali za materiały pobrane z Libreria Religiosa przez Misjonarzy. Cieszę się z tego, bo głoszenie w połączeniu z ulotkami i książkami przyniesie podwójny owoc”⁶⁸. Tak została wyznaczona droga apostołatu jego Zgromadzenia. Głoszeniu słowa Bożego musi towarzyszyć hojna dystrybucja dobrych książek. W 1864 ponownie nalega: „Chciałbym, aby wszystkie domy Zgromadzenia dysponowały dużą ilością książek...”⁶⁹.

Główne koncepcje propagowania

Propagowanie książek ma dla Klareta przede wszystkim wymiar apostołski. We wszystkich cytowanych przez nas tekstach pojawia się ta sama fundamentalna idea: chodzi o apostołat konieczny i skuteczny. Dlatego na różnych etapach opracowania książki konieczny jest duch apostołski. Więc wymaga go od pisarza: tylko książki pełne Chrystusowego ducha mogą ożywić wiarę i miłość⁷⁰. Wymaga go również w znacznym stopniu od propagatora. Apostołat książki zakłada wielkie poświęcenie. Zobaczymy później umiejętności organizatorskie Klareta dotyczące propagowania książek w różnych instytucjach. Teraz zwróćmy uwagę na hojność, której się domaga. W jego przypadku była ona,

⁶⁴ * Antonio Palau y Termens (1806-1862). Przyjaciel Klareta. Po założeniu „Revista Católica” przez 11 lat był jej redaktorem naczelnym (1842-1853), aż do powołania na biskupa Vich (1853-1857) i później Barcelony (1858-1862).

⁶⁵ * José Carmelo Sala y Viñez, (1833-1900), misjonarz ludowy, spowiednik Klareta, towarzysz jego podróży wraz z dworem królewskim. Był korektorem niektórych dzieł Klareta. Sam napisał co najmniej dwie książki.

⁶⁶ Świadectwo siostry Carmen Romaguera, *Proc. Inform. di Barcellona*, ses. 11.

⁶⁷ List do Xifré, 6 marca 1863.

⁶⁸ List do Xifré, 18 listopada 1863.

⁶⁹ List do Xifré, 8 listopada 1864.

⁷⁰ *Las bibliotecas populares*, Madrid 1864, s. 10.

jak widzieliśmy, wręcz zdumiewająca. Nie tylko pokrywał koszty zamawianych przez siebie wydań, ale opłacał rachunki innych lub składał na taki cel ofiary pieniężne. Wiemy, że opłacał koszty różnych druków Akademii Św. Michała. Spłacił zobowiązania miesięcznika „Bibliografía Católica Española”⁷¹. Zresztą większość książek była dystrybuowana za darmo. Tylko w przypadku, gdy nabywca mógł zapłacić, wyznaczał mu cenę równą kosztom własnym. To pociąga za sobą konieczność istnienia nie-małego kapitału. Klaret utworzył go z datków własnych i innych. Na szczęście, jak sam przyznaje, w Madrycie darowizny i testamenty łatwo trafiły w jego ręce: Bóg nagradza bezinteresowność.

Gatunek rozprawdzanych książek był dostosowany do odbiorców. Wszystkim kapłanom swojej diecezji Klaret podarował kilka egzemplarzy Biblii, a każdemu seminarium różne podręczniki. Kapłanom i zakonnikom rozdawał dzieła ascetyczne Rodrigueza⁷² i Agredy⁷³. Drukował zbiory kazań i homilii oraz książki apologetyczne. By ich rozpowszechnić wśród ludzi jak najwięcej, wybierał książki proste, krótkie, jasne, w których po trosze było wszystko: nabożeństwa, żywoty świętych, przestrogi, apologie ludowe, moralność. Był taki okres (w Katalonii), kiedy zadreślał się pomysłem rozpowszechniania dobrych powieści w konkretnym celu: przeciwdziałać słynnej, publikowanej wówczas w odcinkach powieści romantycznej, czytanej prawie we wszystkich hiszpańskich domach. Zwrócił się z tym pomysłem do Balmeza⁷⁴, ale projekt upadł z braku powieściopisarzy⁷⁵.

Jeśli chodzi o format publikacji – z wyjątkiem poważnych dzieł dla kapłanów lub świeckich wykształconych – preferował broszury. „Książki powinny być małe, bo ludzie chodzą w pośpiechu i są wabieni ze wszystkich stron (...). Jeśli książka jest obszerna, nie będzie czytana, będzie tylko zapełniać półki w księgarniach i bi-

⁷¹ *Bibliografía Católica Española, segunda parte*, Madrid 1862, s. 25.

⁷² * Alonso Rodríguez SJ (1531-1616), *Ejercicio de perfección y virtudes cristianas*, Barcelona 1861, 3 tomy.

⁷³ * María de Jesús de Ágreda OIC (1602-1665), *Mística ciudad de Dios*, Barcelona 1860, 6 tomów.

⁷⁴ * Jamie Balme (1810-1848), słynny kataloński filozof, seminaryjny kolega wyświęcony na kapłana rok wcześniej od Klareta.

⁷⁵ C. Fernández, *El Beato P. Claret*, dz. cyt. t. 1, s. 494 n.

bliotekach”⁷⁶. W tytule zaś powinno być coś nowego, żeby zrobiło wrażenie i przyciągało uwagę. Największą nowością tamtych czasów była kolej. Właśnie zaczęły pojawiać się pociągi. Stąd kilka broszur Klareta adresowanych do ludu ma tytuły nawiązujące do kolei. Wygląd również musiał być atrakcyjny. Z Kuby wielokrotnie słał protesty do Barcelony, gdyż wykończenie książek było mało ciekawe: „Dostarczyli nam niedawno *El Camino recto*... Nie podobają się nam ciemne, pogrzebowe i brzydkie kolory. Użycie farb jest mało staranne i nieostre. Uprzejmie proszę aby zwrócić uwagę introligatorom, że Amerykanie lubią kolory jasne i błyszczące: różowy, jasnoczerwony, kanarkowy, karmazynowy jasny lub intensywny: dlatego brzegi powinny być zawsze w jednym z tych kolorów, a grzbiet brązowawy lub inny z błyszczącym wykończeniem”⁷⁷.

Założyciel wydawnictwa „*Libreria Religiosa*”

Zarówno powinności pisarza, jak i apostoła propagatora, wymusiły kontakty Klareta z różnymi wydawnictwami. Traullas w Vich, Pia w Barcelonie, Jover w Igualadzie byli jego drukarzami, gdy działał w Katalonii. Gdy był na Kubie, drukowali dla niego Martínez i Espinal. Gdy przebywał w Madrycie – Aguado, Olamendi, Rubio, La Esperanza i Hernández.

Czytelnik może się już domyślić, że człowiek o tak jasnych poglądach co do konieczności druku katolickiego, musiał wpaść na pomysł osobistego organizowania tego apostolatu również na poziomie wydawniczym. I tak się stało. Nie wiemy kiedy po raz pierwszy przysłała mu do głowy ta myśl, ale na pewno przed 1846, czyli na początku jego życia apostołowskiego. Jego projekty, po wielu przymiarkach, urzeczywistnił się założeniem w 1848 wydawnictwa *Libreria Religiosa*.

Duchowe Bractwo Dobrych Książek

Pierwsze kroki na rzecz tego przedsięwzięcia Klaret podejmuje w lutym 1846, gdy określa podstawowe założenia tego dzie-

⁷⁶ Aut. 312.

⁷⁷ List do Caixal, 15 czerwca 1852.

ła podczas spotkania z kanonikiem José Caixalem, przyszłym biskupem Urgel. Projekt konkretyzuje się bardziej szczegółowo w czasie drugiego spotkania w lipcu tego samego roku. Sądząc z późniejszej korespondencji, dwaj przyjaciele zgodzili się co do tego, że należy utworzyć fundusz przeznaczony na druk i dystrybucję książek. Na ten cel obaj oddaliby część swojego majątku, a następnie zwróciliby się o darowizny do kapłanów i świeckich mających ducha apostołskiego. W końcu sami kupiliby nowoczesną, wydajną maszynę drukarską. Kierowanie wydawnictwem miano podzielić tak, że Caixal zająłby się drukiem i administracją, a Klaret planowaniem i propagowaniem dzieła. Kilka miesięcy później, w lutym 1847, odbyło się kolejne spotkanie, w którym uczestniczył ks. Antonio Palau, ich wspólny przyjaciel i założyciel „Revista Católica”, później biskup Barcelony.

Korzystając z wielkiego prestiżu, jakim Klaret cieszył się w całym Księstwie Katalonii, przejął on na siebie zadanie uzyskania zwolenników dla swojego projektu. Niedługo potem zainteresował nim innymi kapłanów: Estebana Sala – przyszłego współzałożyciela i drugiego generała klaretynów⁷⁸, Pedro Naudò, Jaime Sitya, Pedro Cruells⁷⁹. Ojciec Sala przysłużył się bardzo zbieraniu funduszy i poszukiwaniu współpracowników, gdyż był bardzo miły i lubiany w Vich. W ciągu kilku miesięcy, wokół Klareta uformowała się grupa kapłanów, współpracowników gorliwych w rozpowszechnianiu dobrej książki: „Hermandad espiritual de libros buenos”. Klaret był „sercem” grupy, pisał na prawo i lewo, zbierał datki, kreślił plany działania.

„Myśl o wykonaniu szybko i dobrze zadania, które ci przekazałem od Boga, dotyczące drukowania książek, ulotek i emblematów – pisze do Caixala. W tych dniach miałem myśl, która wywarła na mnie wrażenie, i sądzę, że jest od Boga, który dał mi do zrozumienia, że gdybyś nie wywiązał się z tego zlecenia, doświadczyłbyś tego co Szawel. Dlatego bądź wierny łasce powołania. Napisałem do niektórych znajomych i myślę, że nam

⁷⁸ Esteban Sala (1812-1858), generał w latach 1850-1858, planowany następcą Klareta na stolicy biskupiej w Santiago na Kubie.

⁷⁹ * Pedro Cruells (1794-1864), kanonik i proboszcz w Manresie, prezes zarządu „Caridad Cristiana”.

pomoga. Nie wiem, czy odpowiedzą mi czy tobie, żeby pośredniczyć w zbiórce ofiar na pokrycie wydatków, dopóki nie przygotujesz programu, do którego się je potem dostosuje. Umówią się z tobą a nie ze mną, bo ty jesteś wyznaczony przez Boga. Napisałem do mojego przyjaciela w Vich, żeby zbierał datki, które mu dadzą inni przyjaciele z miasta; przesyłam ci ich dane. Napisałem także do Barcelony i jeśli wyda ci się to właściwe, mogę się zwrócić do moich przyjaciół w Manresie, Igualadzie, Solsonie, Olot, San Juan de las Abadesas, Figueras, Geronie, Matarò, Teruel. Wszystkie te miejsca mogłyby się stać centrami zbiorów darowizn⁸⁰.

Klaret, jak widać, wypełniał starannie swoje zadanie rozszerzania Bractwa. Nie oznacza to, że zajmował się tylko jego propagowaniem. Będąc w stałym kontakcie z ludźmi, bardziej niż kto inny wiedział, co najlepiej drukować. Caixal sumiennie przyjmował prośby Klareta i po krótkim czasie pojawiły się żądane dzieła: *Camino recto*, *Manojito de flores*, *Verdadera sabiduría*, *Suma espiritual*, *Catecismo*, *Breve noticia de la Archicofradia*, *Avisos*, ulotki., Dbając o to, by nic nie zniechęciło czytelnika do zakupu książki, Klaret często osobiście sprawdzał najmniejsze nawet szczegóły druku: błędy drukarskie lub ortograficzne, niedokładne ryciny.

Wydawnictwo Libreria Religiosa

Pod koniec 1847 młode Bractwo osiągnęło już pewną dojrzałość. Klaret, który przygotowywał wtedy swoją podróż na Wyspy Kanaryjskie, uznał, że nadszedł czas na stanowcze decyzje i po uzyskaniu zgody biskupa Barcelony, zebrał grupę księży przyjaciół, by przedstawić im swój plan. Według informacji przekazanych przez Klareta Caixalowi, na spotkaniu tym zdecydowano się publikować „wielu dobrych i tanich” książek w całej Hiszpanii. Centrala miała znajdować się w Barcelonie, ale we wszystkich prowincjach byłyby przedstawicielstwa zajmujące się zbieraniem datków, dystrybucją książek i wysyłaniem do Barcelony mate-

⁸⁰ List do Caixal, 18 października 1846.

riałów do druku. Przewidziano subskrypcje na kolejne wydania, jak to było w zwyczaju w ówczesnej Hiszpanii.

Pobył Klareta na Wyspach Kanaryjskich od marca 1848 do maja 1849 znacznie opóźnił narodziny wydawnictwa. Jego częste listy i obietnica szybkiego powrotu do Katalonii podtrzymywały współpracowników na duchu. W grudniu 1848 zaprezentowano publiczności nowe wydawnictwo Libreria Religiosa, zapowiadając wydanie *Catecismo explicado* Antoniego Klareta. Specjalne plakaty informowały o projekcie wymyślonym przez Klareta i realizowanym przez jego przyjaciół. Wydawnictwem będzie kierował Klaret, a kiedy nie będzie go w Katalonii, pokieruje nim dwóch kapłanów z Barcelony. Jako cenzorzy zostali wskazani Caixal, Palau, teolog Xarrié⁸¹ i administrator Pedro Naudò.

Niedługo potem, wróciwszy do Katalonii, Klaret ponownie bierze dzieło w swoje ręce i nalega na przyjaciela Caixala, który mieszkając w Tarragonie, nieco mniej angażował się w działalność wydawnictwa. Teraz zostaje ona definitywnie usystematyzowana. Klaret przeprowadza się do centrum miasta i kupuje najlepsze w tym czasie maszyny drukarskie. W pierwszym roku zostaje wydrukowanych 9 książek w 14 tomach, a sprzedanych średnio 10 tys. egzemplarzy miesięcznie. W następnym roku liczba wydrukowanych egzemplarzy wynosi ponad 200 tys.

Klaret, zajęty w tym czasie zakładaniem Zgromadzenia Misjonarzy, wraz z przyjacielem Caixalem kontynuuje starania o swoje drugie najważniejsze po Zgromadzeniu dzieło. Gdy w sierpniu 1849 dostaje nominację na arcybiskupa Santiago na Kubie, odmawia jej przyjęcia uzasadnia to nuncjuszowi koniecznością dbania o swoje dzieła: Zgromadzenie i wydawnictwo. Zobowiązany do przyjęcia nominacji, w zamian uzyskuje od nuncjusza dyspensę dla kanonika Caixala od obowiązku rezydencji w Tarragonie, aby przynajmniej on mógł całkowicie poświęcić się wydawnictwu. Wyjednał też dla niego przychyłność Ministra Łaski i Sprawiedliwości.

Odtąd wydawnictwo pozostaje w rękach Caixala. Klaret ciągle je faworyzuje, zlecając mu większość swoich druków. Opła-

⁸¹ * Francesc Xarrié OP (1792-1866), teolog i filozof, założyciel Kolegium św. Tomasza w Barcelonie.

ca je skrupulatnie, udziela pożyczek, pozyskuje subskrypcje na Kubie, zrzeka się praw autorskich za swoje dzieła i doradza autorów do kolejnych publikacji.

W 1858, pod koniec pierwszej dekady istnienia Libreria Religiosa, abp Klaret, wówczas spowiednik królowej, otrzymał serdeczny list od Piusa IX, który wraz z całym Episkopatem Hiszpanii wyrażał radość z powodu nieobliczalnego dobra produkowanego przez wydawnictwo.

„Wieloletnia działalność twojego dzieła dała Kościołowi w Hiszpanii ogromne korzyści i dobrodziejstwa. Wiele tysięcy książek, które zostały opublikowane i nadal są wydawane w Barcelonie, rozprawdane we wszystkich zakątkach Hiszpanii, są przekonującym świadectwem, że Hiszpanie pozostają niezłomni i głęboko przywiązani do doktryny, którą otrzymali od swoich przodków, nawet w tych czasach, w których przyzwolenie świata skłania się raczej do osłabienia autorytetu Kościoła. Zatem, Czcigodny Bracie, gratulujemy Tobie i innym biskupom tego katolickiego królestwa, którzy tak chwalebnie wspierają Libreria Religiosa przez ciebie założone w Barcelonie, i zachęcamy was do jednomyślnego kontynuowania z coraz większym zapałem podjętego dzieła”⁸².

Od założenia w grudniu 1848 do 1866 Libreria Religiosa wydało 2.811.100 książek, 2.509.000 broszur i 4.249.200 ulotek – rocznie średnio ponad pół miliona druków. Były to dzieła wszelkiego rodzaju: 6-tomowa Biblia w przekładzie Felipe Scio⁸³, Wulgata przygotowana przez Klareta⁸⁴, dzieła kaznodziejskie:

⁸² *Catálogo de la Libreria Religiosa, Barcellona* 1859, s. 4 n.

⁸³ * Felipe Scio de San Miguel SP (1738-1796), hiszpański arystokrata, kapłan zgromadzenia księży pijarów, pedagog i językoznawca (greka, łacina, hebrajski, syryjski). Na polecenie króla Karola III przetłumaczył wraz z Benito Feliu de San Pedro SP całą Wulgatę na hiszpański, trzymając się literalnie łacińskiego tekstu, ale dodając przypisy z wariantami innych możliwych tłumaczeń. Drugie wydanie, szeroko przedrukowywane, zawiera indeksy nazwisk i miejscowości, chronologie, genealogie, wstępy do różnych ksiąg oraz inne elementy pomocnicze, a sam przekład, zwłaszcza Starego Testamentu, często odbiega od łacińskiej Wulgaty trzymając się hebrajskiego oryginału.

⁸⁴ * Klaret wskazał w niej 2191 wierszy „bardzo interesujących, co do których pragniemy, aby nauczono się ich na pamięć i przypominano je sobie jak najczęściej” oraz 791 wierszy „bardzo ważnych, których dobrze jest się nauczyć, szcze-

zbiory konferencji, kazań i homilii (Klaret) oraz pisma: apologetyczne (Ventura, Raulica, Augusto Nicolas, Maret, Eyzaguirre), moralne (Larraga, Klaret, Debreyne), ascetyczne (św. Teresa, Rodríguez, Scupoli, Granada, św. Alfons), hagiograficzne (Croisset, Cepari) i katechetyczne (Klaret, Feller). Jeszcze dzisiaj znaczna część księgozbiorów starszego duchowieństwa hiszpańskiego to książki wydane przez Libreria Religiosa, co wynika z ich wysokiej jakości oraz niskiej ceny, o co zabiegali kolejni dyrektorzy wydawnictwa. W 1861 Klaret napisał zadowolony Autobiografi: „Dzięki Libreria Religiosa duchowni i świeccy zaopatrują się w dobre książki, najlepsze i po najniższych cenach. Faktycznie żadna drukarnia w Hiszpanii nie oferuje tak tanich książek jak Libreria Religiosa, ani tak starannie wydanych, na tak dobrym papierze i wysokiej jakości druku, zważywszy ich niską cenę”⁸⁵. Korzystali z tego nie tylko kapłani i wykształceni świeccy. Korzystał głównie lud chrześcijański, mając dostęp do wszelkiego rodzaju broszur, które w całej Hiszpanii rozpowszechniał Klaret za pośrednictwem swego wydawnictwa.

Stowarzyszenia katolickie powstałe dla szerzenia słowa drukowanego

Założenie i oddziaływanie Libreria Religiosa we wszystkich prowincjach Hiszpanii dzięki jego przedstawicielstwom oraz abonentom, zapewniało rozpowszechnianie na wielką skalę wszelkiego rodzaju książek: wielkich dzieł naukowych – na które zakładali subskrypcje księży i wykształceni świeccy – a także informatorów, broszur i ulotek drukowanych po najniższych kosztach, przeznaczonych niemal wyłącznie do bezpłatnej dystrybucji. A jak rozpowszechniano te materiały?

Klaret szukał różnych rozwiązań problemu, w jaki sposób dostarczyć książkę tam, gdzie nie może ona dotrzeć drogami handlowymi, i to w dużej ilości. Indywidualnie wiele mogłoby zrobić kapłani i świeccy obdarzeni duchem apostołskim; wiele można

gólnie gdy ktoś posiada dobrą pamięć”. A. M. Klaret, *Dialogo sobre la Santa Biblia*, w: *Biblia Sacra*, Libreria Religiosa, Barcelona 1862, s. 3.

⁸⁵ Aut. 331.

by działać głosząc kazania. Wspomnieliśmy już o tym, że Klaret faktycznie zalecał to usilnie swoim misjonarzom.

Ta jego troska powinna byłaby poskutkować powstaniem stowarzyszeń dedykowanych apostołowi słowa drukowanego. W uformowanych stowarzyszeniach indywidualne inicjatywy osiągają większą skuteczność i trwają dłużej. Klaret podejmuje pierwszą próbę już w 1847, gdy myśli o nadaniu ostatecznego kształtu Bractwu dobrej książki, które później miałyby stać się wydawnictwem. Równoległe do tego Bractwa Klaretowi przyszło do głowy kolejne stowarzyszenie: Bractwo Najświętszego i Niepokalanego Serca Maryi, którego jednym z głównych celów miałyby być rozpowszechnianie druku. Bractwo dobrej książki, które wzięło na siebie zadania drukowania i częściowej dystrybucji poprzez subskrypcje, w konsekwencji przestałoby istnieć wraz z założeniem wydawnictwa. Natomiast o dalszą dystrybucję miało dbać Bractwo Serca Maryi. Bractwo to – jedna z pierwszych prób aktywnego apostołatu świeckich, równoległa do tej Wincentego Pallottiego – składało by się z kapłanów i świeckich obu płci. Księża poświęcaliby się sprawowaniu posługi kapłańskiej, pisaniu oraz zachęcaniu do pisania i rozpowszechniania dobrych tekstów. Świeccy, oprócz innych zadań, tak jak księża zajmowałiby się zbieraniem złych publikacji, pisaniem i namawianiem do pisania dobrych książek i broszur, zbieraniem pieniędzy na darmową dystrybucję, jak największej ilości książek i druków⁸⁶.

Niestety, gdy Klaret pracował nad tym projektem był jeszcze zwykłym księdzem. Jego plan musiał zostać przedłożony arcybiskupowi Echanove y Zaldívar z Tarragony⁸⁷, który był bardzo umiętny w zmaganiach z niereligijnymi rządami, ale skrajnie pesymistycznie widział możliwość zaangażowania kobiet w Kościele. Arcybiskup wyraził swoją dezaprobatę, w związku z czym wydrukowany już projekt gotowy do rozpowszechnienia został zniszczony.

⁸⁶ Por. konstytucje w: C. Fernández, *El Beato Padre Claret*, I, s. 425 n.

⁸⁷ Antonio Fernando José de Echánove y Zaldívar (1765-1854), od 1819 biskup tytularny Nikozji, i od 1826 arcybiskup Tarragony.

Akademia św. Michała

Jednak idea nadal żyła w sercu Klareta, gotowa do ponownego pojawienia się we właściwym czasie. W pierwszych latach pobytu na Kubie, gdy Klaret był zajęty ewangelizacją swojej diecezji i reformą duchowieństwa, nie było ku temu sprzyjających okazji. On sam zajmował się dystrybucją książek i broszur, korzystając z pomocy współpracowników, którzy stale podróżowali ze względów apostoelskich. O trudnościach i rezultatach tej dystrybucji już pisaliśmy. Po zamachu w Holguín w 1856, w czasie spowodowanej nim koniecznej rekonwalescencji, wrócił do swego dawnego projektu, ale oparł go na innych założeniach⁸⁸. Dlaczegożby nie zjednoczyć w jednym stowarzyszeniu apostoelskim pisarzy, artystów i prostych świeckich, którym leży na sercu rozpowszechnianie książek? Gdy Klaret dostrzegał nowe możliwości apostołatu, stawał się nie do powstrzymania. Także teraz, w czasie rekonwalescencji, udoskonalał swój plan, redagował statut, a nawet przygotował certyfikat wstąpienia do stowarzyszenia. Jednak dzieło miało powstać nie na Kubie, lecz w Madrycie, gdzie wkrótce miała go wezwać królowa, powierzając mu swoje kierownictwo duchowe.

Akademia została podzielona na trzy sekcje. Dwie pierwsze składały się odpowiednio z pisarzy i artystów, którzy zobowiązywali się przed Bogiem oddać swe umiejętności na służbę Kościołowi, tworząc dzieła w duchu chrześcijańskim. W tych sekcjach nie było wspólnych zebrań, opłat członkowskich ani zaplecza finansowego.

Natomiast w trzeciej, przeznaczonej do rozpowszechniania katolickich druków, organizowano zebrania, zbierano datki i prenumeraty, kupowano książki i przekazywano członkom do dystrybucji. Każdy członek musiał na zebraniu zdać relację z liczby rozpowszechnionych książek. Jednocześnie Akademia, poinform-

⁸⁸ 1 lutego 1856 r., po wygłoszeniu kazania o Oczyszczeniu NMP w kościele parafialnym w Holguín (Kuba), zamachowiec zadał mu cios brzytwą z zamiarem zabicia. Ale ponieważ Święty miał pochyloną głowę, morderca chybił cios, a brzytwa rozerwała lewy policzek Klareta od ucha do brody oraz prawe ramię, którym trzymał brzeg płaszczka. Całe życie nosił potem bliznę.

mowana przez członków pierwszej i drugiej sekcji, gromadziła i niszczyła wszelkiego rodzaju złe książki i dzieła. Gdyby to było możliwe, miała mieć własną drukarnię lub wydawnictwo, aby dysponować książkami po najniższej cenie. W zamiarach Klareta Akademia miała się rozprzestrzeniać na wszystkie krańce świata.

Akademia św. Michała rozpoczęła działalność w Madrycie 1 listopada 1858. Zapisali się do niej monarchowie, nuncjusz i różni biskupi. Uzyskała aprobatę hiszpańskiego rządu i list gratulacyjny od Piusa IX. W ciągu dziewięciu lat funkcjonowania (rewolucja 1868 prawie całkowicie ją unicestwiła) Akademia miała 40 oddziałów, z czego 20 w samym Madrycie. Należeli do niej pisarze, tacy jak historyk Vicente La Fuente⁸⁹, który przewodził jednemu z oddziałów jeszcze w 1880, różni dziennikarze katolickiej gazety „La Cruz”, nieco madryckiej szlachty i pisarze różnej orientacji. Oprócz rozpowszechniania publikacji Libreria Religiosa, Akademia ze swej strony wydała 24 książki i broszury oraz kilkanaście folderów; rozdała gratis ponad milion tomów książek i dwa miliony folderów. Klaret miał w tym swój osobisty udział, opłacając koszty znacznej części wydanych przez Akademię tytułów; przewodniczył też zebraniom jednego z jej madryckich oddziałów.

Biblioteki ludowe

Zdaniem Klareta wszystko to nie wystarczało. Ze względu na środowisko i organizację Akademii dostosowaną do miasta, nie można było zakładać wszędzie jej oddziałów. A nawet gdyby to było możliwe, rozdawanie książek trzeba by ograniczyć głównie do broszur. Najważniejsze dzieła sprzedawały się tylko po śmiesznie niskich cenach. Jak ułatwić ludziom dostęp do dużej liczby dzieł religijnych i edukacyjnych? Zakładając biblioteki – stwierdził Klaret. W 1864 ukazała się jego broszura *Las bibliotecas populares y parroquiales* (Biblioteki ludowe i parafialne) propagująca ten rodzaj instytucji. Aby odpowiedzieć na modę czy-

⁸⁹ * Vicente de la Fuente (1817-1889) hiszpański historyk, językoznawca (hebrajski, arabski), profesor teologii i prawa, rektor Uniwersytetu Madryckiego. Zdeklarowany wróg masonerii. Napisał ok. 80 wybitnych dzieł naukowych.

tania i dostarczyć ludziom dobre książki, najlepszym sposobem będzie zakładanie bibliotek w każdej wiosce i parafii, za środki uzyskane z darowizn i subskrypcji. Można by nawet wypożyczać do domu⁹⁰. Mogliby się tym zajmować sumienni i gorliwi świeccy.

W grudniu 1864 powstały pierwsze biblioteki w Madrycie i poza nim. Pierwsza została założona przez oddział halabardzistów⁹¹. W ten sposób Antoni Klaret przeszedł do Hiszpanii – być może jako pierwszy – inicjatywę apostołską znaną już we Francji i rozpowszechnioną we Włoszech przez Von Diesbacha.

Rola świeckich w apostołacie słowa drukowanego

Większa część apostołatu słowa drukowanego zalecanego przez Klareta była zarezerwowana dla świeckich. Do Bractwa Najświętszego i Niepokalanego Serca Maryi mogli należeć księża i świeccy. Tak samo do Akademii św. Michała. Jedynym warunkiem uczestnictwa w tym apostołacie było dołączenie do obowiązków własnego stanu reguł Stowarzyszenia. Ponieważ jednak chodziło o działalność na dużą skalę, większość członków musieli stanowić świeccy. Także biblioteki ludowe były powierzane świeckim. Klaret wyjaśnia to w Statutach: „Proboszcz i pozostali księża są zajęci swoją posługą i nie jest właściwe, aby zajmowali się działalnością, którą mogą prowadzić świeccy; poza tym wydaje się, że w ostatnim czasie Bóg chce, aby świeccy mieli duży udział w zbawianiu dusz”⁹².

⁹⁰ * W większości państw zachodnich biblioteki naukowe i publiczne funkcjonują jak czytelnie: lektura książek odbywa się na miejscu, książek nie wynosi się z biblioteki do domu. Również dzisiaj, klaretyńskie instytuty naukowe *Giuridicum* i *Claretianum* w Rzymie, wypożyczając studentom książki do domu, realizują intencje Klareta wbrew panującym tam zwyczajom.

⁹¹ List do o. Xifré, 26 grudnia 1864. Cf. List do m. Paris, 25 grudnia 1864.

⁹² *Las bibliotecas populares*, Madryd 1864, s. 18. * W nauczaniu papieskim słowa w podobnym duchu znajdujemy u Piusa XII w encyklice *Mystici Corporis Christi* (1943), a więc prawie 80 lat później: „zbawienie wielu dusz zależy od modlitw i dobrowolnych umartwień, ofiarowanych w tej intencji przez członków mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa, i od współdziałania, którego muszą dostarczyć naszemu boskiemu Zbawcy pasterze i wierni, a przede wszystkim ojcowie i matki rodzin”. Na soborowy dekret *Apostolicam actuositatem* przyjdzie poczekać jeszcze kolejne dwie dekady.

Te słowa, napisane w 1864, ale realizowane przez Klareta już od 1847, mają wielkie prorocze znaczenia. Klaret ujął w nich dwie wielkie rzeczywistości naszych czasów: apostołat świeckich i apostołat słowa drukowanego. Ten zaś, nie będąc wyłącznie świeckich, może być ich uprzywilejowaną formą apostołatu.

Papieskie wyrazy uznania

Ta imponująca działalność, a przede wszystkim klarowne pojmowanie roli słowa drukowanego we współczesnym katolickim apostołacie, przyciągnęło oczywiście uwagę Kościoła. Papieże bardzo często wyrażali wielkie uznanie dla Antoniego Klareta, przedstawiając go jako wybitnego prekursora apostołatu słowa drukowanego. Wspomnieliśmy o tym, jak Pius IX napisał do Klareta dwa listy chwalaące założenie wydawnictwa Libreria Religiosa oraz Akademii św. Michała. Ale dopiero później – w czasie procesu beatyfikacyjnego – została w pełni doceniona wartość tych przedsięwzięć Klareta.

Z tego obszaru działalności Klareta szczególnie cieszył się papież Akcji Katolickiej – Pius XI. Okazał to po raz pierwszy w dekreście o heroiczności cnót Klareta w dniu Objawienia Pańskiego w 1926. Po podkreśleniu całościowego charakteru apostołatu Klareta, papież zatrzymał się długo nad działalnością wydawniczą:

„Radujemy się z powodu szczególnych okoliczności stanowiących część charakterystyki tego wielkiego i naprawdę nowoczesnego Sługi Bożego. Mówimy *nowoczesny* nie po to, żeby to powiedzieć (co wielokrotnie wyraża po prostu przeciwieństwo tego, co się ma na myśli i co się chciało powiedzieć⁹³), nie tylko ze względu na formę i sugestywne ukierunkowanie jego osoby i jego dzieł, ale właściwie ze względu na obiektywność zastosowanych przez niego metod i środków, których dawniejsze czasy nie miały ani nie znały, a które w naszych czasach stanowią tak ważną i aktywną część naszego życia (...).

Zamierzamy skierować naszą uwagę na książkę. Powiedziano, że gdyby św. Paweł żył w naszych czasach, zostałby dzienni-

⁹³ * W oryginale pada dwuznaczne słowo „moderno”

karzem. (...) Nie możemy wiedzieć, czy to powiedzenie ziściłoby się dosłownie w osobie apostoła, ale bez wątpienia zostałyby zrealizowane w duchu. Nie ulega wątpliwości, że św. Paweł używałby w maksymalnym zakresie tego środka propagowania myśli i idei, jakim jest druk (...).

To wielka wartość, chwała i znamienna zasługa Antoniego Klareta, że osiągając szczęśliwą zgodność połączył apostołat, posługę głoszenia, dobroczynność, działalność zewnętrzną i pracę nad sobą z jak najszerszym, najrozsądniejszym, najżywszym, najpilniejszym i po ludzku najgenialniejszym zastosowaniem książek, broszur i ulotek wypełniających przestrzeń⁹⁴.

Kilka lat później, w 1934, w kontekście beatyfikacji Klareta, papież Pius XI wraca z tym samym entuzjazmem do mówienia o apostołach słowa drukowanego:

„Życie Błogosławionego było w całości ciągłym rozwojem apostołatu i właściwie przybrało formę, którą można nazwać najnowocześniejszą, najbardziej odpowiednią w naszych czasach: apostołat słowa mówionego, naprawdę zadziwiający w tysiącach i tysiącach kazań misyjnych; apostołat słowa pisanego w jego niestrudzonej pracy pisarskiej, tak iż niepodobna zrozumieć, jak można było znaleźć czas na tak wielką działalność literacką; apostołstwo słowa wydrukowanego w wielu tomach, dużych i małych, a nawet małych, rozsianych i rozpowszechnionych na każdym miejscu i w odpowiednim czasie, co, jak to wielu dostrzega, należałoby robić również dzisiaj, i co na szczęście niektórzy zaczynają robić”⁹⁵.

Po kilku dniach hiszpańscy pielgrzymi wrócili, aby usłyszeć te same konstatacje z ust papieża:

„Apostoł i mistrz apostołów, mistrz słowa we wszystkich jego formach: mówionego, pisanego, drukowanego, nauczanego w szkołach, głoszonego na misjach, rozbudzającego dusze nauczycieli i misjonarzy...”⁹⁶.

Czytelnik domyśli się z tonu zwrotów użytych przez Piusa XI, że pochwały te wynikają z osobistego przekonania i podziwu

⁹⁴ *L'Osservatore Romano*, 6 stycznia 1926.

⁹⁵ *L'Osservatore Romano*, 28 lutego 1934.

⁹⁶ *L'Osservatore Romano*, 5-6 marca 1934.

papieża. Jest to podziw wielkiego papieża Akcji Katolickiej wobec świętego, który już sto lat wcześniej cudownie wyprzedził jego życzenia. Te pochwały płynęły od niego spontanicznie i nie tylko w panegirykach, ale także w prywatnych rozmowach. Ujawniono jedną z nich, bardzo interesującą. Papież przyjmował na audyencji trzech młodych kapłanów, członków Prezydium Generalnego Młodzieży włoskiej Akcji Katolickiej w towarzystwie głównego asystenta prałata Ugolini i prezesa inspektora Jervolino, w czasie gdy dzwony św. Piotra oznajmiały, że w glorii Berniniego odsłaniany jest obraz nowego błogosławionego. Pius XI, słysząc dzwony, przerwał rozmowę: „Mamy nowego Błogosławionego. To naprawdę wielki prekursor Akcji Katolickiej prawie takiej jak dzisiaj. Szczególnie druku. Rozumiał jego ogromną wartość. Uważał, że dla nowoczesnych maszyn, książek i czasopism, każde poświęcenie to za mało. Był także bardzo płodnym pisarzem. To rzecz wyjątkowa, może jedyna, miłość do obfitego rozpowszechniania broszur i ulotek. Chciał, aby słowo drukowane docierało wszędzie i do wszystkich...”.

Jeden z gości wszedł papieżowi w słowo: „A więc tak jak św. ...” (tutaj pada imię współczesnego świętego). Papież robi gest sprzeciwu i kontynuuje:

„Nie, nie, to zupełnie inna sprawa. To coś więcej, to dużo więcej. Jest też u tego świętego, owszem, ale jest bardzo mała, osiąga wymiar prostego biuletynu. Tutaj idzie o wiele dalej, zakres oddziaływania jest o wiele szerszy, bardziej obszerny, bardziej szczegółowy...”⁹⁷.

Pius XII, z jeszcze bardziej uroczystej i absorbującej okazji, w bulli kanonizacyjnej powtarza podziw swojego poprzednika. Po słowach wychwalających działalność Klareta w apostołacie słowa mówionego, stwierdza:

„Tyle pracy i tyle wysiłków nie wydawało mu się wystarczające w czasach, gdy szerzyły się zgubne doktryny filozofów oraz wszelkiego rodzaju szkodliwe książki i publikacje. Dlatego pośród innych dzieł apostołskich, za bardzo przydatne dla obrony trzody Chrystusowej uważał drukowanie i rozpowszechnianie odpo-

⁹⁷ Świadectwo dr Carlo Carbone; por. *Annales Congregationis CMF*, 30 (1934), s. 260 n.

wiednich w tym czasie wszelkiego rodzaju pism. Publikował bez przerwy książki i broszury dostosowane do możliwości wszystkich. Toteż w ciągu 18 lat działalności założonego przez niego wydawnictwa, opublikowano około 400 tysięcy druków wyjaśniających doktrynę chrześcijańską, które Święty rozpowszechniał bezpłatnie podczas swoich misji. Antoni poświęcił się całkowicie temu dziełu: pisaniu i rozpowszechnianiu. Nigdy nie miał dość dawania, do tego stopnia, że będąc arcybiskupem Kuby, rozdał ponad dwieście tysięcy tomów”.

Summary

Claret, Apostle of the printed word

The printed word as complementary and equivalent to sermons, catechesis, retreats and popular missions, means of evangelisation, the fully fledged apostolate in the Church, which should be the domain of lay people, not clergy, was not an utopian idea which preceded by over a century the reforms of the Second Vatican Council, but a large scale activity, which significantly contributed to supressing the secularisation processes in XIX-C Spain, and even to an increase in good religiosity both in elite spheres and among less educated people as well.

Marek Jeżowski CMF

Łódź

Misjonarz apostołski i założyciel instytutów apostołskich w niespokojnych czasach¹

Słowa klucze: Antoni Klaret, José Xifré, misje ludowe, misjonarz apostołski, zgromadzenie zakonne, wspólnota, Hiszpania, Katalonia.

Streszczenie

XIX-wieczna Hiszpania, z niosącymi przemoc, głód i upadek obyczajów jej niezliczonymi rewolucjami i wojnami, z oświeceniowo-liberalnymi rządami, ze zdominowanymi przez masonerię władzami zarówno państwowymi jak i kościelnymi (biskupów mianował dwór królewski lub w praktyce premier), sprzyjała demoralizacji i zeświecczeniu. Świadomość religijna społeczeństwa, dotąd prawie ekskluzywnie katolickiego, nie zgłębiającego swej wiedzy i duchowości w polemice z innymi wyznaniami chrześcijańskimi, została wystawiona na druzgocącą próbę w obliczu dopiero raczkującej laicyzacji. Rozumiał to Antoni Klaret i podjął działania, których inspiratorem był bez wątpienia Duch Święty.

W niewielkim Sallent, leżącym 50 km na północ od Barcelony, w przededniu świąt Bożego Narodzenia 1807 roku, przyjechał na świat Antoni Jan Adjutor², piąte z jedenaściorga dzieci

¹ Pierwotna wersja tego tekstu, zdecydowanie różniąca się od obecnej, została opublikowana w ŻK 4/24 (1999) 55-65. Za wiedzą autora jej fragmenty były zamieszczone na stronie internetowej Zgromadzenia. Wraz z kolejnymi zmianami witryny, zniknęła informacja o ich autorze. Później, bez wiedzy autora, znaczne fragmenty tekstu były wykorzystane w kilku publikacjach drukowanych bez podania ich źródła.

² Po łacinie w księdze chrztów: Antonius Joannes Adjutorius. W ojczystym katalońskim: Antoni Juan Adjutori. Po kastylijsku: Antonio Juan Adjutorio. Patronem trzeciego imienia jest benedyktyński opat i krzyżowiec z Normandii, św. Adjutor z Vernon (1073-1131). Według legendy miał on być jednym z mnichów, których

Jana i Józefy Klaretów³. Ten na pozór drobny szczegół dotyczący kolejności narodzin, okazał się dlań niezwykle ważny: dokładnie co drugie dziecko w tej rodzinie umarło w wieku niemowlęcym; Antoni był piątą, nieparzystą.

Opatrzność wielokrotnie zachowywała jego życie od śmierci⁴, szczególna opieka Matki Bożej pomagała wyjść zwycięsko z największych opresji⁵, a Duch Święty prowadził swoimi drogami, czyniąc zeń swoje wybrane narzędzie pojednania ludzi z Bogiem⁶ w świecie szarpanym licznymi wojnami, pełnym niezgody i zawiści, w którym wydawać się mogło, że żądza pieniądza, władzy i dominacji nad drugim człowiekiem na zawsze zajęła miejsce innych, dobrych ludzkich skłonności.

* * *

Galicyski historyk José Luis Comellas⁷ obliczył, że w ubiegłym stuleciu dokonano w Hiszpanii trzech detronizacji i uchwalono dziewięć konstytucji, władzę polityczną sprawowało w sumie sto trzydzieści rządów⁸ i dziesiątki gabinetów tymczasowych, a trudną do sprecyzowania liczbę rewolucji zaokrąglił do dwóch tysięcy; daje to średnio jedną rewolucję co osiemnaście dni⁹. Mia-

św. Bernard wysłał do Katalonii. Zob. Bernardo Espinalt y García, *Atlante español o descripción general geográfica, cronológica e histórica de España*, Madrid 1783, s. 105. W Katalonii czczony był 19 grudnia i miał tam trzy poświęcone mu kaplice: w Sant Cugat (słynny erem w pobliżu Barcelony, 45 km od Sallent, jednakże wybudowany już w latach 986-1000), w Olost (również pustelnia, 25 km od Sallent) oraz w samym Sallent. Zob. folder *Gozos en honor de san Adutorio abad* z 1889.

³ Juan Claret Xambó i Josefa Clará Rodoreda. Aut. 1-6 (numeracja wewnętrzna w *Autobiografii* Klareta).

⁴ Aut. 7. 71. 76. 123-125. 574-578. 688.

⁵ Aut. 71-72. 76. 95-98. 579-580. W Aut. 71 Klaret przypisuje Matce Bożej cudowne znalezienie się na brzegu po wezwaniu Jej pomocy, pomimo braku umiejętności pływania. To jednak nie wyjaśnia, dlaczego po porwaniu przez morskie fale nie utonął lecz unosił się na powierzchni wody. Nie dostrzegł w tym wstawiennictwa jego trzeciego patrona Adutorio, który podczas pierwszej wyprawy krzyżowej miał cudownie uciec Maurom rzucając się ze statku do morza?

⁶ Aut. 110. 165. 180-182. 191. 200. 213. 290. 319-322. 353. 377. 409. 479. 482. 509. 528. 536. 562. 763. 777-778. 803. 827.

⁷ Ur. w 1928 uczeń ks. Federico Suárez Verdeguer (1917-2005) z Opus Dei.

⁸ Daje to średni czas działania jednego gabinetu nieco ponad 9 miesięcy, czyli mimo wszystko dłuższy niż w Polsce 20-lecia międzywojennego, która miała 30 rządów.

⁹ José Luis Comellas, *Historia de España moderna y contemporánea*, Madrid

ło to zasadniczy wpływ na kryzys misji ludowych w Hiszpanii i zakaz ich prowadzenia po 1835, a zatem również na rozpoznanie przez Klareta, kilka lat później, apostołskiego powołania do ewangelizowania właśnie tą metodą. Wymagało wszakże dobrze zorganizowanej pracy zespołowej, współpracy z klerem parafialnym gwarantowanej przez misję kanoniczną ordynariusza miejsca, w czym bardzo pomocna była licencja misjonarza apostołskiego, gruntownego merytorycznego przygotowania i – co było genialną intuicją Klareta – wprowadzenia zakrojonego na bardzo szeroką skalę apostolatu słowa drukowanego.

Tymczasem na skutek przemian polityczno-społecznych drastycznie spadała liczba potencjalnych kandydatów na współpracowników Klareta. Hiszpania zaczęła się pogrążyć w coraz głębszym chaosie, odkąd (1788) na tronie zasiadł Karol IV, jeden z najbardziej nieudolnych monarchów w dziejach Hiszpanii, o którym galicyjski polityk Salvador de Madariaga¹⁰ napisał, że po Filipie V, Ferdynandzie VI i Karolu III, z których żaden nie był geniuszem, dynastia burbońska dała Hiszpanii Karola IV, którego władze umysłowe były wzruszająco skromne. Panował początkowo przy pomocy ministrów, których odziedziczył po ojcu, a potem premiera Emanuela Godoya, którego wybrała mu żona¹¹.

W panice, jaką na dworze w Madrycie wywołała rewolucja francuska, niosąca bezpośrednio zagrożenie tronowi hiszpańskich Burbonów, Godoy wciąga Hiszpanię w antyfrancuską koalicję, łamiąc długowieczną unię między tymi monarchiami. Odtąd Madryt na przemian zawiera i łamie sojusze z Anglią i Francją, czyniąc Półwysep Iberyjski areną walk militarnych, politycznych i społecznych, wyniszczających narodową gospodarkę¹². Stopnio-

1978, s. 402-403. Por. Jesús Alvarez Gómez, *Historia de la vida religiosa*, t. 3, Madrid 1990, s. 549.

¹⁰ Madariaga (1886-1978) był także płodnym pisarzem (polityka, historia, dramat, nowela) i poeta.

¹¹ Salvador de Madariaga, *España. Ensayo de historia contemporánea*, Buenos Aires 1950, s. 79. Por. Grzegorz Jaszuski, *Hiszpański happy end*, Warszawa 1979, s. 53.

¹² Godoy dbał o to, aby wbrew faktom nazywać go „Príncipe de la Paz” (Księciem Pokoju) i uważać za „Defensor de la Igesia Católica” (Obroncę Kościoła Katolickie-

wo traci hegemonię w handlu z Ameryką, oraz prawie wszystkie zamorskie kolonie, których kontrola po klęsce „niezwyciężonej armady” w bitwie pod Trafalgarem w 1805 stała się po prostu niemożliwa¹³. Zachowuje jeszcze wyspy w Zatoce Gwinejskiej, Filipiny, Kubę oraz Wyspy Kanaryjskie – będące w przyszłości terenem pracy misyjnej Klareta i jego duchowych synów¹⁴.

Przystąpienie Hiszpanii do kontynentalnej blokady Wysp Brytyjskich w 1807 pogłębia jej kryzys gospodarczy, a ona sama staje się krajem de facto okupowanym przez wojska sprzymierzonej Francji. W maju 1808 wybuchają powstania przeciw Godoyowi i wojskom napoleońskim. Karol IV abdykuje na rzecz Ferdynanda VII, lecz Napoleon zsyła ich obu w głąb Francji, osadzając na tronie w Madrycie swego brata Józefa. Hiszpanie zadają pod Baylem klęskę „niezwyciężonej” armii Napoleona, ale szarża polskich szwoleżerów w wąwozie Samosierry otwiera drogę do Madrytu cesarzowi, który zatrzymuje się dopiero w Kadyksie w 1810. Glinie przynajmniej sto tysięcy Hiszpanów¹⁵. Napoleon zamyka liczne klasztory i konfiskuje dobra kościelne. Sprzymierzone teraz z Hiszpanią portugalsko-angielskie wojska generała Wellesleya staczają kilka zwycięskich bitew z Francuzami, ale tylko po to, aby przystąpić do okupacji zdobytych terytoriów¹⁶.

Generał Juan Martín Díez porywa do walki wyzwoleńczej oddziały partyzantów. W Kadyksie zbierają się Kortezy, jednoizbowy parlament, który znosi narzuconą przez Napoleona konstytucję i uchwała nową w 1812. Tym razem zostaje zamkniętych

go). Cynizm drugiego tytułu był nawet większy niż w przypadku panującego wówczas nad Dunajem „Bruder Sakristan” (brata zakrystianina), jak Józefa II Habsburga nazywał Fryderyk II Wielki. Obaj przyczynili się do założenia i rozwoju masonerii w imperiach Burbonów i Habsburgów, przy czym cesarz Józef, z szacunku do swej matki, miał nigdy do niej nie należeć.

¹³ Mario Hernández Sánchez Barba, *La independencia de la América española (1810-1825)*, w: María Victoria López-Cordón Cortezo (red.), *La España de Fernando VII*, Madrid 2001, s. 149-248.

¹⁴ Aut. 305. 308. 454. 458. 476-487. 491. 495. 502-613. 701.

¹⁵ Gabriela Makowiecka, *Po drogach polski-hiszczańskich*, Kraków-Wrocław 1984, s. 194-215.

¹⁶ José Muñoz Maldonado, *Historia política y militar de la Guerra de la Independencia contra Napoleón Bonaparte desde 1808 a 1814*, t. 1-2, Madrid 1833.

2128 wspólnot zakonnych¹⁷. Brytyjcy żołnierze raz jeszcze wkraczają do Hiszpanii. Na tron powraca w 1814 Ferdynand VII, który uchyla poprzednie ustawy¹⁸. Prawie natychmiast wybuch powstanie w Pampelunie. W 1817 Luis de Lacy porywa do powstania całą Katalonię. Wojskowy pucz generała Rafaela Riego przeradza się w 1820 w kolejną rewolucję liberalną, którą dopiero trzy lata później¹⁹ tłumi interwencja z za Pirenejów. Armia francuska, działająca z ramienia Świętego Przymierza, pozostaje w Hiszpanii przez kolejnych pięć lat.

Jeżeli w skutek antykościelnych działań na przestrzeni trzydziestu lat od 1791 do 1820 liczba zakonników spadła o 36%, z 52 do 33,5 tysiąca, to w ciągu zaledwie trzech lat rewolucji 1820-1823 zmalała o kolejnych 22%, osiągając 26,3 tys., czyli połowę stanu sprzed rewolucji francuskiej²⁰. A przecież to zaledwie zapowiedź tego, co będą musieli wycierpieć hiszpańscy zakonnicy w następnych dekadach XIX wieku.

* * *

W takiej atmosferze społeczno-politycznej upływa dzieciństwo i wczesna młodość Antoniego Klareta. Początkowo uczy się on i pracuje w rodzinnym warsztacie tkackim, a następnie, w latach 1825-1829 rozwija własną karierę zawodową w przemyśle tekstylnym Barcelony²¹. Choć powodzenie w życiu zawodowym i towarzyskim nie osłabiły jego wrażliwości na ból i krzywdę ludzką, to jednak dopiero doświadczenie zdrady i okradzenie przez współnika, hazardzistę zaślepionego nieumiarkowaną żądzą zysku, pozwalają mu zrozumieć zasłyszane niegdyś słowa Chry-

¹⁷ Justo Fernández Alonso, *Spain in the Modern Era*, w: *The New Catholic Encyclopedia. Second Edition*, Thomson Gale, Washington 2003, t. 13, s. 395 (390-396).

¹⁸ José Muñoz Maldonado, *Historia política y militar*, j.w. t. 3, Madrid 1833.

¹⁹ W czasie trzylecia liberalnego lub konstytucyjnego (*trienio liberal*, *trienio constitucional* – 07.03.1820-03.10.1823) z liberalnym rządem i zaakceptowaną przez Ferdynand VII konstytucją z 1812, ponownie uchwalono likwidację jezuitów i innych klasztorów, zniesiono Inkwizycję, dziesięcinę i wprowadzono wiele antykościelnych zmian, potęgujących konflikt państwem z Kościołem.

²⁰ Jesús Alvarez Gómez, *Historia de la vida religiosa*, dz. cyt., t. 3, s. 564-566.

²¹ Aut. 19-82. Cristóbal Fernández, *El Beato Padre Antonio Maria Claret. Historia documentada de su vida y empresas*, Madrid 1946, t. 1, 43-60.

stusa, które w przeszłości niejednokrotnie stały się podstawą nawrócenia wielu świętych założycieli życia konsekrowanego: „Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?” (Mt 16,26).

Z punktu widzenia psychosocjologii kryzys jest warunkiem prawdziwego, trwałego nawrócenia; warunkiem koniecznym, choć nie wystarczającym. Poprzez wydarzenia otaczającego nas świata i osoby, które stawia na naszej drodze, Bóg daje nam – zupełnie darmo i bardzo często wbrew naszej woli – łaskę zrozumienia ograniczoności, upadku lub wręcz nędzy, bezużyteczności albo nawet utraty sensu ludzkiej egzystencji. To On otwiera serca i podsuwa klucz interpretacji – Słowo Boże. Wielkość świętych nie polega na nieuleganiu złu, ale na niegorszeniu się otaczającym ich złem, na odwadze odniesienia obserwowanego zła do siebie samych; nie na reformowaniu „innych złych”, lecz na przeciwstawianiu się złu tkwiącemu w nich samych i wytrwałym budowaniu dobra, poczynając od samych siebie.

Do takich ludzi należał z pewnością Antoni Klaret. Dlatego w latach 1829-1835 znajdujemy go już nie w Barcelonie, ale w Vic, na drugim piętrze kamienicy Tortadés przy ulicy Dos Solas, w mieszkaniu kamerdynera i byłego zarządcy biskupiego, ks. Fortiána Bresa (1781-1855), znajomego Klaretów, który zapewnia mu dach nad głową i wyżywienie przez cały okres jego studiów²². Od razu zaprzyjaźnia się nie tylko z tym starszym od siebie ćwierć wieku zacnym kapłanem, ale także wieloma kolegami ze studiów, m.in. Jamie Balmesem (1810-1848), wkrótce znanym poetą, filozofem i teologiem; Manuelem Subirana (1807-1864), swym późniejszym współpracownikiem w misjach ludowych, towarzyszem na Kubie, a potem najznamienitszym misjonarzem Hondurasu; Luisem Sauquer Masmitjá (1815-1892), z którym organizuje pierwszą ekipę misjonarzy ludowych jeszcze przed udaniem się do Rzymu²³. Pierwszy z nich został księdzem

²² Eksternistyczne studia seminaryjne nie były wówczas czymś wyjątkowym. José Xifré przychodził na zajęcia codziennie rano i po południu z oddalonej o pół godziny skromnej farmy „Can Sibiu”, przy czym przygotowanie do kapłaństwa zaczął mając niespełna 13 lat, co nie zwalniało go z pracy w rodzinnym gospodarstwie.

²³ Studiowali tam również w tym czasie Antonio Camps, Esteban Sala, Domin-

dziesięć, drugi trzynaste miesiąc wcześniej od Klareta, a trzeci przyjął święcenia kapłańskie razem z nim 13 czerwca 1835²⁴. W tym czasie ostatnie oddziały armii francuskiej opuszczają jego ojczystą Katalonię. W 1829 umiera bezdzietnie trzecia żona Ferdynanda VII. Kolejna, Maria Krystyna z Neapolu, rodzi w 1830 Izabelę – przyszlą penitentkę Antoniego Klareta, którą Ferdynand VII przed śmiercią w 1833 wyznacza na swoją następczynię. Karol, młodszy brat zmarłego króla, występuje przeciw liberalno-masońskiemu, antykościelnemu obozowi regentki Marii Krystyny. Popiera go większość arystokracji i hierarchii kościelnej²⁵, oraz mniejszości narodowe, głównie Baskowie i Katalończycy. Wybuch I wojna karlistowska (1833-1840). W 1834 działania zbrojne przybierają wybitnie antykościelny charakter: liczne klasztory zostają zamknięte lub spalone, zakonnicy zabici a ich dobra skonfiskowane²⁶. Wszystko za cichą, choć nie skrywaną aprobatą rządu Martíneza de la Rosa. Papież Grzegorz XVI nie widzi innej możliwości wyrażenia sprzeciwu i stanięcia w obronie prześladowanych, jak tylko poprzez zawieszenie w 1835 stosunków dyplomatycznych z Madrytem.

Nowy szef rządu, Juan Alvarez Mendizábal w 1835 wydała z Hiszpanii jezuitów i konfiskuje ich dobra, a chwilę potem zamyka wszystkie klasztory liczące mniej niż 12 zakonników. Rok później ogłasza kasatę wszystkich zakonów męskich, a także żeńskich liczących mniej niż 20 zakonnicy. Wydaje też zakaz przyjmowania nowych kandydatów. W sumie zostaje eksklaustrowa-

go Fábregas, Pedro Alibés, José Xifré. Ale choć „tysiąc razy ci młodzi ludzie przechodzili przez korytarze i witali się przy drzwiach, być może obojętni lub niezbyt wylewni, nie podejrzewali więzów, które później zjednoczyły ich w wielkich przedsięwzięciach na chwałę Bożą”. Cristóbal Fernández, *El Beato Padre Antonio Maria Claret*, dz. cyt. t. 1, s. 48.

²⁴ Aut. 83-104.

²⁵ Kościół hiszpański był w tym momencie podzielony. Niektórzy biskupi, np. Joaquín Abarca Blaque (1778-1844) z León, opowiedzieli się po stronie karlistów, podczas gdy inni, jak Juan Antonio Rivadeneyra (1774-1856) z Valladolid, broniłi praw Izabeli.

²⁶ Podczas rzezi zakonników w Madrycie 17 lipca 1834 zabito 73 i raniono 11 duchownych.

nych 23.935 zakonników²⁷. Późną jesienią 1838 gościmi jednego z takich skonfiskowanych przez Mendizábalę klasztorów, a dokładniej kartuskiego eremu Scala Dei w uroczej Valldemosa na Mallorcie, są francuska pisarka George Sand i jej przyjaciel Fryderyk Chopin²⁸.

Na Półwyspie nie ustają działania wojenne. Maria Krystyna uznaje konstytucję z 1812, chociaż w 1837 parlament i tak uchwała nową. Rząd zwraca się o pomoc do Francji, która z Algieru posyła do Hiszpanii oddziały Legii Cudzoziemskiej, wzmocnione pułkiem polskiej kawalerii, rekrutującym się głównie z popowstaniowej emigracji paryskiej²⁹. Generał Baldomero Espartero de Vittoria włącza wielu z nich do swej eskorty osobistej. W 1839 Karol ucieka do Francji. Rok później emigruje również Maria Krystyna. Do władzy dochodzi Espartero, stając się z liberała nadzwyczaj okrutnym dyktatorem. Zaostrza antykościelną politykę i skrupulatnie wciela w życie dekret premiera José Calatravy, który jeszcze jesienią 1837 uznał przyjmowanie święceń kapłańskich za przestępstwo przeciwko państwu. Samowolnie obsadza administratorami 47 z 62 wakujących biskupstw. Przejmuje wszystkie dobra kościelne, a kapłanów zmusza do składania przysięgi na wierność rządowi, nakazuje zniszczyć papieskie rozporządzenia i nakłada kary na stosujących się do nich.

* * *

Klaret prowadzi w tym czasie klasyczne duszpasterstwo parafialne w rodzinnym Sallent³⁰. Po czterech latach, wobec braku możliwości realizacji odkrytego powołania misjonarskiego w prześladowanej religijnie ojczyźnie, w 1839 udaje się do Rzymu, aby oddawszy się do dyspozycji Kongregacji Propagandy Wiary, zostać posłanym na misje zagraniczne. Pośród wielu ro-

²⁷ Jesús Alvarez Gómez, *Historia de la vida religiosa*, dz. cyt., t. 3, s. 567-576.

²⁸ Gabriela Makowiecka, *Po drogach polski-hiszpańskich*, dz. cyt., s. 277-285.

²⁹ O udziale Polaków w wojnie domowej 1836-1838 zob. Gabriela Makowiecka, *Po drogach polski-hiszpańskich*, dz. cyt., s. 273-276.

³⁰ Aut. 106-112. Miasteczko miało wtedy nie więcej niż 2 tys. mieszkańców i jeszcze mniej parafian.

daków przybyłych do Wiecznego Miasta celem przyjęcia święceń kapłańskich, spotyka tam wówczas młodego Domingo Fábregasa (1817-1895) i José Xifré (1817-1899), z którymi dziesięć lat później założy Zgromadzenie Misjonarzy. Tymczasem, zachecony do wyjazdu na misje jako jezuita, wstępuje do nowicjatu – tego samego, w którym dokładnie trzysta lat wcześniej zmarł Stanisław Kostka. Jednak rok później, na wyraźne polecenie ojca Juana Roothaana, przełożonego generalnego, powraca do Hiszpanii³¹. Wydarzenie to redaktor dziennika *El Diluvio*, Jaime Brossa, określa jako: „mocny cios zadany przez Opatrzność. Generał jezuitów wystrzelił w ten sposób swoją katapultę przeciwko Hiszpanii. Gdyby nie Klaret, Katalonia z pewnością zrozumiałaby przesłanie rewolucji”³².

W 1842 w Barcelonie rzeczywiście wybucha powstanie, tym razem skierowane przeciwko dyktaturze Espartero, który tłumuje z niezwykłym okrucieństwem, bombardując stolicę Katalonii³³, ale pokonany przez wojska Ramóna Narvareza, ucieka w 1843 do Anglii. Do Madrytu powraca Maria Krystyna i powierza zwycięskiemu generałowi misję utworzenia nowego rządu. Wkrótce parlament dokonuje kolejnej zmiany konstytucji, ogłasza pełnoletniość trzynastoletniej infantki i powołuje ją na tron jako Izabelę II 1844. Następuje dziesięć lat względnego spokoju (1844-1854), jeśli nie liczyć partyzanckiej działalności oddziałów Ramona Cabrery (1847-1849)³⁴. Chociaż nadal obowiązuje antykościelne ustawodawstwo, a liczba otwarcie działających zakonników na terenie całej Hiszpanii ciągle nie przekracza 750, Stolica Apostolska odnawia stosunki dyplomatyczne z Madrytem³⁵, uznaje Izabelę za królową

³¹ Cristóbal Fernández, *El Beato Padre Antonio Maria Claret*, dz. cyt., t. 1, s. 117-133.

³² Manuel Brunet, *El vigatanismo explicado por Jaime Brossa*, w: „El Destino” 712 (1951) 31 marzo, s. 3-4; Manuel Brunet, *Actualidad del P. Claret*, Editorial Sala, Vic 1953, s. 39. Zob. Aut. 121-167.

³³ Gonzalo Brezo, *El bombardeo de Barcelona por el general Espartero (1842)*, w: „Nuestras Ideas” 7 (1959), s. 62-73.

³⁴ Nazwanych czasami *II wojną karlistowską*, za którą uważa się jednak wojnę domową w latach 1872-1876.

³⁵ Abp Giovanni Brunelli nuncjuszem w Madrycie, Francisco Martínez de la Rosa ambasadorem w Rzymie.

i w 1851 zawiera z rządem konkordat. Umowa uznaje sprzedaż własności kościelnej za fakt nieodwracalny i utrzymuje królewski patronat nad Kościołem, w tym władzę mianowania nowych biskupów.

* * *

Głoszenie kazań i nauczanie wiernych przez wędrownych kaznodziei, uzupełniające lub wręcz zastępujące tę część powinności proboszczów, pojawiło się w Europie w XIII wieku wraz z zakonami żebraczymi, stając się ich wizytówką. Zaczęło być regulowane dopiero w wieku XVI. Nowożytni wędrowni kaznodzieje postrzegali siebie jako nowych apostołów ewangelizujących zarówno ziemie pogańskie, jak i starą chrześcijańską Europę. W tym drugim przypadku stopniowo dodawali do swojego przepowiadania szereg środków duszpasterskich, które ostatecznie ukształtowały **misje ludowe** jako wyrafinowaną metodę apostołską. Po Soborze Trydenckim (1545-1563) misje ludowe stały się jednym z najskuteczniejszych narzędzi realizacji określonych na nim celów: ortodoksji i jedności, rzymskiej centralizacji i standaryzacji wierzących w obliczu wyzwania, jakie przedstawiła im protestancka herezja. W środku konfliktów wywołanych rozłamek protestanckim w chrześcijańskich królestwach Europy i wojnami religijnymi (1562-1598), podjęto kampanie misyjne mające na celu odzyskanie populacji, która została zdobyta przez protestantyzm lub była nim zagrożona³⁶.

Tam gdzie protestantyzm był jeszcze nieobecny, misje nie wymagały konfrontacji, ale pedagogiki zdolnej rozbudzić zainteresowanie słuchaczy i zmotywować ich do poddania się nauce doktryny i do zmiany zwyczajów. W wieku XVII misje ludowe przeżyły wielki rozwój i rozprzestrzeniły się na prawie całą Europę. Kaznodzieje nadal byli członkami zakonów żebraczych i kanoni-

³⁶ Carlos Enrique Sánchez Miranda, *Las misiones populares del P. Claret en Cataluña entre 1840 y 1850*, Madrid 2017, s. 25. Tak też interpretuje działalność misyjną Klareta prof. historii współczesnej Ana Yetano Laguna (ur. 1946) z Universitat Autònoma de Barcelona: „Jego [Klaret] koncepcja misji wewnętrznej [= misji ludowych] jest oryginalnym wytworem kontreformistycznej reakcji”. *Claret desde la perspectiva de la historia de la Contrarreforma. Aspectos de su espiritualidad y apostolado*, w „Manuscrits” 20 (2002) s. 197 (cały artykuł s. 197-211).

ków regularnych, ale wkrótce pojawili się inni uzdolnieni misjonarze, którzy zakładali nowe instytuty dedykowane misjom ludowym. Klaretyn Francisco Rico Callado proponuje prezentację misji ludowych, które „pociągały za sobą przemianę koncepcji moralnych, religijnych i symbolicznych” między barokiem a oświeceniem³⁷.

Misje barokowe lub **pokutne** to terminy używany w odniesieniu do pierwszego zorganizowanego stylu misji ludowych, jaki wypracowali włoscy jezuita. Chociaż impuls do misji ludowych w tym zakonie wyszedł od piątego generała Claudio Aquaviva (1543-1615), to jednak Pablo Segneri (1624-1694) nadał ostateczny kształt stylowi misji barokowych. Wraz z Giampietro Pinamontim (1631-1703) opracował on metodę głoszenia i ambitny plan ewangelizacyjny, który obejmował głoszenie w strategicznych populacjach obejmujących całe diecezje. Misje te zazwyczaj trwały osiem dni, z wyjątkiem niektórych miast, w których można je było przedłużyć. Misjonarz był podziwiany za surowość, ducha umartwienia i poświęcenia, i nierzadko dawał do zrozumienia, że ma moc czynienia cudów. Główne cechy tych misji to silny afektywny charakter przepowiadania oraz użycie elementów spektakularnych, aby zaimponować słuchaczom. Wymiar doktrynalny został zepchnięty na dalszy plan. Codziennie wygłaszano dwa kazania: pierwsze z katechezy, które było krótkie i proste, drugie o treści moralnej, które było najważniejsze i starało się wnikać w głębię sumienia słuchacza za pomocą środków retorycznych. Nie mniej ważny był ciąg dramatycznych elementów, które miały miejsce w trakcie misji, takich jak pochody pokutne, chłosty, palenie nieprzyzwoitych przedmiotów, wizyta na cmentarzu, stawianie krzyża misyjnego itp.

Misje barokowe starały się zaszczerpić praktykę nabożeństwa jako nowy sposób przeżywania religijności. Dlatego misjonarze wzmocnili emocjonalny sens przesłania i uprościli katechezę. Jednocześnie misja barokowa dążyła do ustanowienia moralnej kontroli nad jednostkami, w przeciwieństwie do protestanckiego nauczania, które podkreślało podmiotowość sumienia. Stąd

³⁷ Francisco Luis Rico Callado, *Misiones populares en España entre el Barroco y la Ilustración*, Valencia 2016, s. 554.

położenie akcentu na rachunek sumienia i spowiedź, które stały się kręgosłupem dla pozostałych elementów misji. Model ten był szeroko przyjmowany przez jezuitów, kapucynów i inne zakony żebracze oraz zwykłych duchownych.

Druga wersja misji ludowych – **misje katechetyczne** są ściśle związane z ruchem misyjnym, który powstał we Francji w XVII wieku, karmiony francuską szkołą duchowości. W tym okresie pojawiło się kilka stowarzyszeń kapłańskich zajmujących się misjami ludowymi, które nie tylko nadały nowy impet misyjnym przedsięwzięciom dawnych zakonów, ale przede wszystkim spowodowały „głęboką zmianę w samej strukturze tej instytucji”³⁸. Misjonarzem, który wywarł największy wpływ na ukształtowanie się nowego modelu, był bez wątpienia św. Wincenty a Paulo, który w ramach małej metody pozostawił podwaliny nowego paradygmatu w misjach ludowych.

Misje katechetyczne, podobnie jak misje barokowe, miały na celu nawrócenie i pouczenie wiernych, ale w przeciwieństwie do tych drugich, zamiast korzystać ze sztuczek, „staraly się przeniknąć do serca”. Trzy kroki tej metody polegały na pokazaniu: 1) powodów odrzucenia grzechu i poszukiwania cnoty; 2) na czym polegała cnota: jej istota, natura, właściwości, funkcje, akty i piękno; 3) sposobów realizowania cnoty i osiągnięcia szczęśliwego życia.

Ponieważ św. Wincentego uważał, że „nie należy opuszczać wioski, dopóki wszyscy ludzie nie zostaną poinstruowani o rzeczach niezbędnych do zbawienia i każdy z nich nie przystąpi do spowiedzi generalnej”, misje te wymagały, aby misjonarze, w zespole złożonym z trzech do sześciu członków, pozostawali w tym samym mieście od trzech do sześciu tygodni. Codziennie odbywały się krótkie kazania, katecheza, spowiedź, komunia, odwiedziny chorych, więźniów i ubogich oraz procesje. Ze wszystkich tych elementów katecheza i spowiedź były najważniejsze.

Misjonarze starali się odnowić całe środowisko, dlatego koordynowali misje z proboszczem i korzystali z okazji do prowa-

³⁸ Bernard Peyroux, *Missions paroissiales*, w: Geneviève Mathon, Baudry Gérard-Henri (red.), *Catholicisme hier, aujourd'hui, demain. Encyclopédie publiée sous le patronage de l'Institut catholique de Lille*, t. 9, Paris 1982, s. 408.

dzenia duchowych konferencji dla okolicznego duchowieństwa i wspólnot religijnych. Chodzili do szkół, zakładali lub promowali bractwa charytatywne, które składały się ze stowarzyszeń wiernych pomagających ubogim i chorym.

Pierwszą połowę XVIII wieku można nazwać „bez przesady złotym wiekiem misji w Europie”³⁹. Nastąpiła wtedy zasadnicza zmiana w rozumieniu misji ludowych. „Nie była to już tylko inicjacja do chrześcijaństwa i podsumowanie katechizmu, ale całkowita przemiana człowieka i jego zachowania w życiu codziennym”⁴⁰. Najlepszym wyrazem zmian, jakie zaszły w **misjach ludowych w epoce oświecenia**, są misje św. Alfonsa Marii Liguori. Jego rewolucja polegała na przejściu od uwagi tłumu do poszukiwań i uwagi zapomnianej i odizolowanej jednostki w jego środowisku. Zakładając w 1742 Redemptorystów, promował on przedłużone misje, którym musiał towarzyszyć powrót misjonarzy do każdego miasta po czterech lub pięciu miesiącach. Musieli głosić w sposób prosty i dostosowany do poziomu kulturowego ludności. Domy misjonarzy zakładano w strategicznych miejscach, co sprzyjało ścisłej i stałej opiece nad wiernymi.

W tym czasie Towarzystwo Maryi, założone w 1705 przez św. Ludwika Marię Grignon de Montfort (1673-1713), zaproponowało pobożność maryjną jako drogę duchowości chrześcijańskiej. Zgromadzenie Męki Pańskiej założone w 1720 przez św. Pawła od Krzyża (1694-1775) przekształciło misję w szkołę medytacji nad tajemnicą zbawienia przez mękę. Towarzystwo Jezusowe nadal szerzyło nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusa, a Zakon Jezusa i Maryi Jana Eudesa (1601-1680) do Najświętszego Serca Jezusa i Maryi. Z pobożności i wytrwałości w modlitwie i medytacji, misjonarze stworzyli model powszechnego katolicyzmu, który był traktowany z podejrzliwością przez oświeczone elity, ale stopniowo zyskiwał aprobatę Rzymu.

Nazwa *misje ludowe* nie jest zatem jednoznaczna i oznacza różne metody duszpasterstwa niestacjonarnego, nie parafialnego, dzisiaj chętnie nazywanego zachowawczym. Nie jest

³⁹ Louis Châtellier, *La religión de los pobres. Europa en los siglos XVI-XIX y la formación del catolicismo moderno*, Bilbao 2002, s. 139.

⁴⁰ Tamże, s. 346.

też jedyną nazwą, która odnosi się do rzeczywistości. W literaturze jest nazwą przeważającą, ale nie brakuje autorów, którzy wolą nazywać je *misjami wiejskimi*, podkreślając w ten sposób preferencję do zwracania uwagi na tereny rolnicze ze szkoda dla miast, które przecież nie przestały być miejscami misyjnymi. Inni nazywają je *misjami wewnętrznymi* lub *misjami parafialnymi*, odróżniając je od misji ad gentes, skierowanych do tych, którzy nie wierzą jeszcze w Jezusa Chrystusa. Misje ludowe, w przeciwieństwie do misji ad gentes, nie dążą do zaszczepienia wiary w populacjach pogańskich, ale do jej wzmocnienia w populacjach, w których wiara już się zakorzeniła. W tym sensie można je zdefiniować jako „seria ćwiczeń religijnych wykonywanych w parafii lub grupie parafii przez jednego lub kilku nadzwyczajnych kaznodziejów w celu nawrócenia ludności lub pogłębienia ich życia chrześcijańskiego”⁴¹.

Polskiemu czytelnikowi należy się też jedno wyjaśnienie dotyczące czasu trwania misji ludowych, który wynosił w zależności od epoki i metody od ośmiu dni aż do sześciu tygodni⁴², a prowadzone były zwykle przez ekipę trzech lub więcej *misjonarzy ludowych*. Na przykład na Wyspach Kanaryjskich, gdzie na prośbę biskupa Bonawentury Codina⁴³, Klaret będzie przebywał 13 miesięcy (od marca 1848 do kwietnia 1849), wygłosi 13 misji w 12 miejscowościach. Oprócz jednej misji, która trwała tylko 13 dni, pozostałe trwały średnio 25 dni. Miał tam doskonałe wsparcie organizacji kościelnych i administracji państwowej, ale głosił bez stałego współpracownika⁴⁴. Zresztą były to zupełnie inne misje od tych w Katalonii: współpraca zarówno z ludźmi Kościoła, jak i z lokalną władzą świecką była wzorcowa, co przełożyło się na zaangażowanie całej populacji i przekraczający wszelkie oczekiwania sukces apostołski całej kampanii⁴⁵. Dzisiaj Klaret jest współpatronem diecezji Wysp Kanaryjskich.

⁴¹ Carlos Enrique Sánchez Miranda, *Las misiones populares*, dz. cyt., s. 22.

⁴² Tamże, s. 42.

⁴³ Buenaventura Codina Augerolas (1788-1857), misjonarz św. Wincentego à Paulo, filozof i teolog, więzień polityczny i emigrant, biskup Wysp Kanaryjskich od 1848.

⁴⁴ Tamże, s. 283. Kapucyn Salvador Codina Augerolas (1785-1861), brat biskupa, pomagał mu tylko w ostatnich dwóch misjach w Teguiście i w Arrecife na Lanzarote.

⁴⁵ Cristóbal Fernández, *El Beato Padre Antonio Maria Claret*, dz. cyt., t. 1, s. 439-484.

Misjonarz ludowy nie zawsze był **misjonarzem apostołskim**. Ten ostatni, oprócz szczególnego przygotowania, podlegał bezpośredniej jurysdykcji Kongregacji Propagandy Wiary, która początkowo nadawała ten tytuł i związane z nim przywileje misjonarzom *ad gentes*, a później również wybranym misjonarzom ludowym. Wyrażenie *misjonarz apostołski* rozpowszechniło się i stopniowo utrwaliło, przy czym zostało sformalizowane dopiero w XVIII wieku w stosunku do księży, którzy ukończyli kolegium misyjne lub otrzymali od papieża specjalne uprawnienia⁴⁶. Był to tytuł prawny, nadawany przez Stolicę Apostolską niektórym wędrownym kaznodziejom. „W oryginalnym, prawnym znaczeniu oznaczał kapłana wysłanego przez Stolicę Apostolską w celu utworzenia Kościoła tam, gdzie nie został ustanowiony; później zaczął dotyczyć również kapłana polecanego przez Stolicę Apostolską ordynariuszowi istniejącego już Kościoła, aby ten powierzył mu misję kanoniczną ożywienia lub ponownej ewangelizacji wiernych pozostających w jego jurysdykcji”⁴⁷. Misjonarz apostołski nie był więc nigdy „wolnym strzelcem”, wędrownym kaznodzieją głoszącym misję tam, gdzie mu się to wydawało słuszne lub gdzie poprosił go o to miejscowy proboszcz (tak jak to dzisiaj ma miejsce w Polsce w przypadku rekolekcji lub misji parafialnych) lub gdzie mu polecił się udać przełożony zakonny, jeśli był członkiem jakiegoś instytutu. Ten ostatni mógł co najwyżej polecić go określönemu biskupowi, który od tego momentu przejmował jurysdykcję nad misjonarzem apostołskim, ustalał z nim plan działania, zapewniał logistyczne wsparcie ze strony podległego mu duchowieństwa i udzielał misji kanonicznej do przeprowadzenia misji ludowych.

W Katalonii, ojczyźnie Klareta, misje ludowe aż do 1835, kiedy to z przyczyn politycznych zostały zakazane, były czymś normalnym, rzadszym niż nasze parafialne rekolekcje, ale w wielu

⁴⁶ Już wcześniej termin „apostołski” był stosowany także w nazewnictwie najwyższych urzędów duchowieństwa misyjnego: prefektem apostołskim był przełożony odpowiedzialny za misje na pewnym obszarze, wikariuszem apostołskim był biskup na terenach misyjnych nie posiadających struktur diecezjalnych.

⁴⁷ Por. José Maria Viñas, *La „misión” de San Antonio María Claret, en Escritos autobiográficos*, BAC, Madrid 1981, s. 26.

regionach może nawet częstszym niż nasze misje parafialne. W prowincji Tarragona, nad miejscowością Riudecañas wznosi się średniowieczny klasztor kanoników regularnych San Miguel de Escornalbou, który przez biskupa Tarragony został w 1580 przekazany franciszkanom. Ci opiekowali się nim aż do usunięcia ich stamtąd w 1835. Założyli w nim swoje seminarium i kształcili misjonarzy. W latach 1686-1833 przeprowadzili 3184 misji ludowych w 1165 miejscowościach (przez pierwsze pół wieku tylko w wioskach, od 1734 również w parafiach miejskich). Głosili według metody barokowej, od 15 do 42 dni każda.

W nieco krótszym okresie, misjonarze św. Wincentego, którzy przybyli do Katalonii w pierwszej połowie XVIII wieku (Barcelona 1704, Guisona 1751, Reus 1757) przeprowadzili do 1835 w sumie 1031 misji ludowych. Tylko w latach 1800-1835 wygłosili 233 misje, choć do roku 1814 kraj znajdował się pod francuską okupacją, a w 1808-1814 trwała wojna o niepodległość. Było to możliwe dlatego, że znaczna część zakonników przebywających na terenie Katalonii głosiła misje ludowe. Na przykład w przededniu kasaty zakonów, w roku 1833 spośród 543 kapucynów aż 216 było misjonarzami ludowymi.

Po roku 1835, w którym Klaret został wyświęcony na kapłana, a zakonnicy wypędzeni ze swoich klasztorów, misje ludowe znikają z życia religijnego Hiszpanów. Kolejne liberalne rządy doprowadziły do tego przez: 1) eksklustrację zakonników i konfiskatę ich dóbr, jako że głównymi, jeśli nie wyłącznymi misjonarzami ludowymi byli księża zakonni, a ci musieli uciekać z kraju lub wejść w szeregi diecezjalnego duchowieństwa parafialnego, które nie było przygotowane do wypełnienia tej pustki po zakonnikach; 2) wymóg podpisania świadectwa wierności rządowi, aby móc głosić i spowiadać, co spowodowało, że większość księży porzuciła głoszenie, i tylko niektórzy podejmowali ryzyko prowadzenia potajemnej działalności, za którą groziło więzienie lub wygnanie; 3) nowy system finansowania Kościoła narzucony przez państwo (zniesienie dziesięciny), który spowodował drastyczny spadek dochodów duchowieństwa, zmuszając ich do poszukiwania innych źródeł finansowania niż wypełnianie kapłańskiej posługi. Na przykład o sytuacji kleru na Wyspach

Kanaryjskich, gdzie Klaret pojedzie głosić misje, barcelońska gazeta *El Áncora* pisała: „Nędza jest powszechna, zwłaszcza wśród duchownych świeckich, którym rząd nie wypłacił pensji za cztery miesiące w 1845, dziesięć w 1847, sześć w 1848 i siedem w 1849”⁴⁸. Wszystko to było logiczną konsekwencją narastającego liberalnego antyklerykalizmu. Szybki rozwój liberalnej prasy, w przeciwieństwie do teokratycznej mentalności większości duchownych i ich konserwatywnych poglądów politycznych, zastrzał antyklerykalizm liberalnych klas politycznych i mas miejskich. Matecznikami antyklerykalizmu były parlament i ulica. W pierwszym tworzone prawa, które uniemożliwiały kaznodziejom prowadzenie misji ludowych i kontrolowały ideologicznie pozostałych duchownych. W drugim dochodziło do zamieszek ulicznych, takich jak masakra zakonników w 1834 i ataki na klasztory w różnych miastach w 1835. Wydarzenia te były wyrazem atmosfery podejrzliwości i odrzucenia, która narastała w prostym ludzie w relacji do religii i jej tradycyjnych praktyk, w tym misji ludowych.

* * *

Idea utworzenia ośrodka misyjnego, ekipy misjonarzy oddanych wyłącznie przepowiadaniu Słowa Bożego, narodziła się u Klareta na pewno jeszcze w Sallent, najpóźniej w czasie Wielkiego Postu 1839, kiedy głosił rekolekcje w swojej i w sąsiednich parafiach. Zachęcał wówczas do współpracy księży José Planasa, José Costę, José Prata i Jaime Oliverasa. Niedługo później udało mu się przekonać do swego projektu seminaryjnego kolegę i przyjaciela Luisa Sauquera, ale spowiednik Pedro Bach⁴⁹, oratorianin od czterech lat pozbawiony możliwości prowadzenia życia zakonnego, poradził Antoniemu poczekać z realizacją tego projektu na czasy bardziej spokojne, aż ucichną prześladowa-

⁴⁸ El Áncora, Barcelona, 25 stycznia 1850, s. 295. Cyt. za Carlos Enrique Sánchez Miranda, *Las misiones populares*, dz. cyt., s. 276.

⁴⁹ Pedro Bach y Targarona Plandolit de Marcillo (1796-1866), oratorianin i założyciel. Odnowił oratorium w Vic, a razem z matką Teresą Saits y Vilardebó (1827-1856) założył w 1850 Zgromadzenie Sióstr Świętego Filipa Neri i Niepokalanego Poczęcia. Założył też hospicjum dla chorych księży i kolegium dla ubogich seminarzystów.

nia Kościoła wymierzone przede wszystkim w każdą formę życia wspólnotowego i zorganizowanej działalności duchownych. Klaret nie chciał jednak czekać. Udał się więc do Rzymu.

Po powrocie z Włoch, w maju 1840 obejmuje tymczasowy zarząd parafii w Viladrau, położonej w górach Manresy. Stary i schorowany proboszcz ma tam wikarego, trynitarza w wieku Klareta. Taka sytuacja sprzyja podjęciu wędrowniej działalności ewangelizacyjnej. Początkowo zajmuje się leczeniem chorych parafian, ich dusz i ciał, czasami nawet w sposób cudowny, ale przede wszystkim przeprowadza tam pierwsze, 10-dniowe misje parafialne. Następnie głosi Słowo Boże w Espinellas, w Selva, w Igualada, Santa Coloma de Queralt, Talavera. Niestety prześladowania Kościoła zmuszają go do schronienia się na terenie innej prowincji. Przenosi się więc do Pruit (Gerona). Pół roku później przenosi się w Vic, stolicy diecezji, skąd wyrusza na misje do Vidrà, do Ribes de Freser, Alvino, Balsareny, Calafy i kilkunastu innych miejscowości, z rodzinnym Sallent włącznie⁵⁰. W maju 1842 biskup posyła go, oficjalnie w charakterze wikariusza, do parafii San Juan de Oló, aby położył kres niesnaskom między miejscowym proboszczem i parafianami. Zostaje tam osiem miesięcy, aż do śmierci mało przykładowego kapłana⁵¹.

To właśnie w San Juan de Oló, posiadając nadaną mu rok wcześniej przez Kongregację Propagandy Wiary licencję misjonarza apostolskiego, Klaret powraca do realizacji zarzuconego w 1839 projektu. W porozumieniu z Jaime Solerem, późniejszym biskupem diecezji Teruel (konsekrowanym wraz z Klaretem w 1850), wówczas rektorem seminarium diecezjalnego, organizuje centrum formacji misjonarskiej. Soler posyła mu z Vic co zdolniejszych kleryków, kandydatów na misjonarzy, dla których Klaret przeprowadza kurs misyjnego przepowiadania Słowa Bożego, bazując na metodzie Alfonsa Liguori, własnym doświadczeniu oraz konferencjach jezuita Germiniano Mislei, których kiedyś słuchał w rzymskim nowicjacie.

⁵⁰ Cristóbal Fernández, *El Beato Padre Antonio Maria Claret*, dz. cyt., t. 1, s. 135-152.

⁵¹ Aut. 167-176. Cristóbal Fernández, *El Beato Padre Antonio Maria Claret*, dz. cyt., t. 1, s. 152-157.

Po opuszczeniu San Juan de Oló miejscem ćwiczeń duchowych i konferencji przygotowujących do głoszenia misji staje się Campdevàdol. Warto zauważyć, że w czerwcu 1843 uczestniczy w nich sam rektor Jaime Soler. W sierpniu bierze w nich udział Esteban Sala, odtąd towarzysz działalności misjonarskiej Klareta, głoszący z nim wspólnie wiele serii misji parafialnych, późniejszy współzałożyciel Misjonarzy Klaretynów. Tymczasem, korzystając z normalizacji sytuacji politycznej i nastania okresu względnej wolności religijnej, Klaret zakłada stowarzyszenie kapłanów-misjonarzy ***Hermandad de María del Rosario*** (Bractwo M. B. Różańcowej). Jego aktywnymi członkami zostają między innymi wspomniani już Jaime Soler, Esteban Sala i Pedro Bach, a także Jaime Passarell, Mariano Puigllat, Mariano Aguilar, Manuel Batlee, Francisco Gonfaus, Ramón Vices, oraz późniejszy towarzysz Klareta na Kubie – Manuel Subirana.

Dla nich w 1845 Klaret prosi Stolicę Świętą o licencję misjonarza apostolskiego. Czyni to za pośrednictwem brata Francisco Boscha, prepozyta generalnego jezuitów, z którym zaprzyjaźnił się w rzymskim nowicjacie. Bosch doradza zmienić petycję i poprosić o konkretne przywileje: przede wszystkim pozwolenie na posługiwanie się przenośnym ołtarzem i udzielanie odpustów, również zupełnych, tak bardzo przydatne w głoszeniu misji i rekolekcji. Klaret ponawia więc prośbę, dołączając do niej kolejną listę misjonarzy. Są to dominikanin Francisco Coll⁵², augustianin José Benet, franciszkanin Miguel Febrer, karmelita Francisco Solá, księża Ramón Gonfaus i Manuel Vilaró – kolejny towarzysz misji Klareta i przyszły współzałożyciel Zgromadzenia Misjonarzy. Kongregacja Propagandy Wiary udziela przywilejów w styczniu 1846, ale tylko pierwszej grupie wymienionych kapłanów.

Latem 1846 Klaret przeprowadza w seminarium w Vic cykl konferencji dla kapłanów, podczas których – zgodnie ze świadectwem jednego z uczestników, cystersa Ignacio Carbó – podjęto konkretne decyzje zmierzające do utworzenia ***Hermandad***

⁵² Św. Franciszek Coll Guitart (1812-1875), założyciel Zgromadzenia Sióstr Dominikanków od Zwiastowania NMP. Głosił misje ludowe we wszystkich diecezjach Katalonii. Wraz z Jakubem Laval pierwszy beatyfikowany wyniesiony na ołtarze przez papieża Jana Pawła II (29 kwietnia 1979).

Apostólica (Bractwo Apostolskiego). Powstaje ono we wrześniu i liczy sobie wówczas 16 członków. Są to Antoni Klaret, Esteban Sala, Manuel Vilaró, Domingo Fábregas, Pedro Bach, Francisco Gonfaus, Ramón Gonfaus, Francisco Coll, Pedro Abel, Mosén Vilas, Pio Puigrefagut, José Benet, Sebastian Obradors i Antón Danti. Składa się z trzech sekcji, zajmujących się odpowiednio: 1) prowadzeniem misji ludowych, za którą odpowiedzialny jest sam Klaret; 2) głoszeniem rekolekcji, powierzonej opiece dominikanina, św. Francisco Coll; 3) apostołatem słowa drukowanego, którą kieruje José Caixal, przyszły biskup diecezji Urgel i współzałożyciel wydawnictwa **Libreria Religiosa**.

Myśl założenia wydawnictwa narodziła się podczas misji w Tarragonie, w lutym 1846, gdzie wraz z José Caixalem i Antonim Palau – założycielem i dyrektorem *Revista Catolica*, późniejszym biskupem Vic (1853) i Barcelony (1858) – Klaret powołał do istnienia **Hermandad de los Libros Buenos** (Bractwo Dobrej Książki). Już wówczas był on znanym autorem książek religijnych z *Camí dret i segur per arribar al cel* (1843) na czele, najbardziej poczytną pozycją na hiszpańskim rynku wydawniczym na przełomie XIX i XX wieku, która natychmiast została przedrukowana w innych miastach po katalońsku i w tłumaczeniu na hiszpański (*Camino recto y seguro para llegar al cielo*), osiągając w 1850 odpowiednio 16 i 17 wydań w obu tych językach. Pod koniec stulecia objętość książki powiększyła się z początkowych 48 stron do 416 po katalońsku (Barcelona 1899) i do 568 po hiszpańsku (Barcelona 1900) oraz baskijski (Barcelona 1906). Pół wieku temu ukazało się jej 185. wydanie po hiszpańsku (Madryt 1970); po katalońsku wyszło ich w sumie 45, a po baskijski 12. Drugim bestsellerem Klareta było *Catecismo explicado* (Barcelona 1849) – pierwsza publikacja wydawnictwa *Libreria Religiosa*. Rok później powstała drukarnia w Barcelonie (1850). W ciągu pierwszych 19 lat łączny nakład opublikowanych przez *Libreria Religiosa* materiałów wyniósł 9,6 mln egzemplarzy, w tym samych tylko książek ponad 2,8 mln.

W 1847 Klaret publikuje *Breve relación de las Constituciones de la Hermandad del Santísimo e Inmaculado Corazón de María*, czyli tekst konstytucji dla powstającego stowarzysze-

nia apostolskiego – Bractwo Najświętszego i Niepokalanego Serca Maryi, zrzeszającego w swych szeregach kapłanów, świeckich i kobiety, nazwane odważnie *diakonisami*. Klaret pragnie powołać do życia rewolucyjną na ówczesne czasy instytucję o precyzyjnie określonym celu apostolskim, posiadającą własną strukturę administracyjną, regułę życia i demokratycznie wybierany zarząd. Niestety, horyzonty apostolskie 80-letniego arcybiskupa Tarra-gony, Antoniego Echánove, nie są tak szerokie jak wizja misji ewangelizacyjnej Kościoła Antoniego Klareta. Ordynariusz nakazuje zniszczenie wszystkich egzemplarzy konstytucji. Klaret sumiennie wypełnia polecenie biskupa. Posłuszeństwo hierar-chii kościelnej jest charakterystycznym rysem jego duchowości, wolnej od lęku przed wyrokami trybunału inkwizycyjnego, roz-wiązanego ostatecznie w 1834, na rok przed jego święceniami kapłańskimi. Tylko nieposłuszeństwo José Caixala, przyszłego biskupa, sprawiło że znamy dzisiaj tekst tego dokumentu, za-dziwiająco podobnego do pierwszego szkicu konstytucji Zgroma-dzenia Misjonarzy Klaretynów z 1849.

Dopiero sto lat później, w 1947, papież Pius XII, konstytucją apostolską *Provida Mater Ecclesia* wprowadzi w Kościele możli-wość tworzenia stowarzyszeń apostolskich określanych dzisiaj jako świeckie instytuty życia konsekrowanego.

W tym samym 1847 Klaret pisze, a następnie chowa do szu-flady ***Religiosas en sus Casas o las Hijas del Inmaculado Co-razón de María***. *Instrucciones y Reglas que da a las doncellas que quieren vivir religiosamente en el mundo* – regułę dla dziewcząt pragnących prowadzić życie konsekrowane pozostając w świecie (dziewice konsekrowane). Jednak na publikację tej pracy zdecyduje się dopiero trzy lata później, w 1850, kiedy nie będzie musiał prosić ordynariusza o pozwolenie, jako że sam będzie już arcybi-skupem. Prawie natychmiast zakłada pierwszą grupę tego stowa-rzyszenia, które dzisiaj wchodzi w skład klaretyńskiego instytutu świeckiego ***Filiación Cordimariana***. Oficjalnie taką formę życia konsekrowanego Stolica Apostolska przywróci w Kościele 120 lat później dekretem *Consecrationis Virginum Ritus* (1970).

W 1849 Klaret zakłada w Vic ***Hermandad de la Doctri-na Cristiana*** (Bractwo Doktryny Chrześcijańskiej), którego

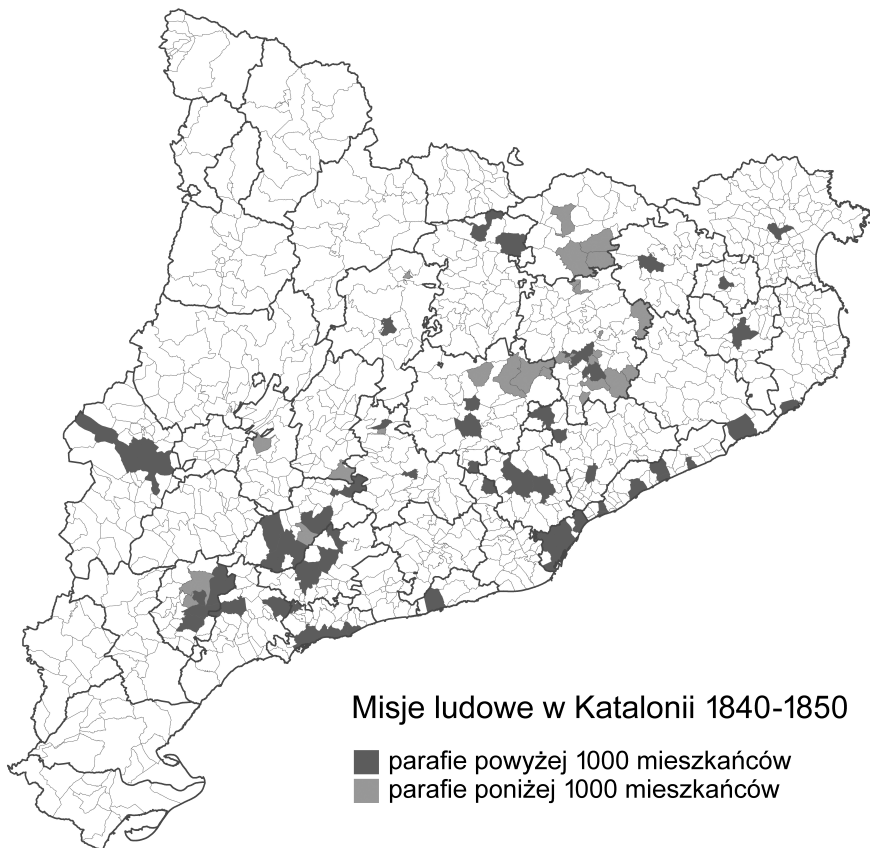
celem jest katechizacja prostego ludu obu płci, niezależnie od wieku. Świadom tego, że nauczanie zarezerwowane jest w Kościele przede wszystkim dla duchowieństwa, Klaret autoryzuje rady parafialne do powierzania tej funkcji również niektórym odpowiednio przygotowanym świeckim: mężczyznom i kobietom. Nadaje bractwu odpowiednią organizację i – zostawszy arcybiskupem Santiago na Kubie – zarządza, aby w każdej parafii jego diecezji powstały prężnie działające struktury *Hermandad de la Doctrina Cristiana*.

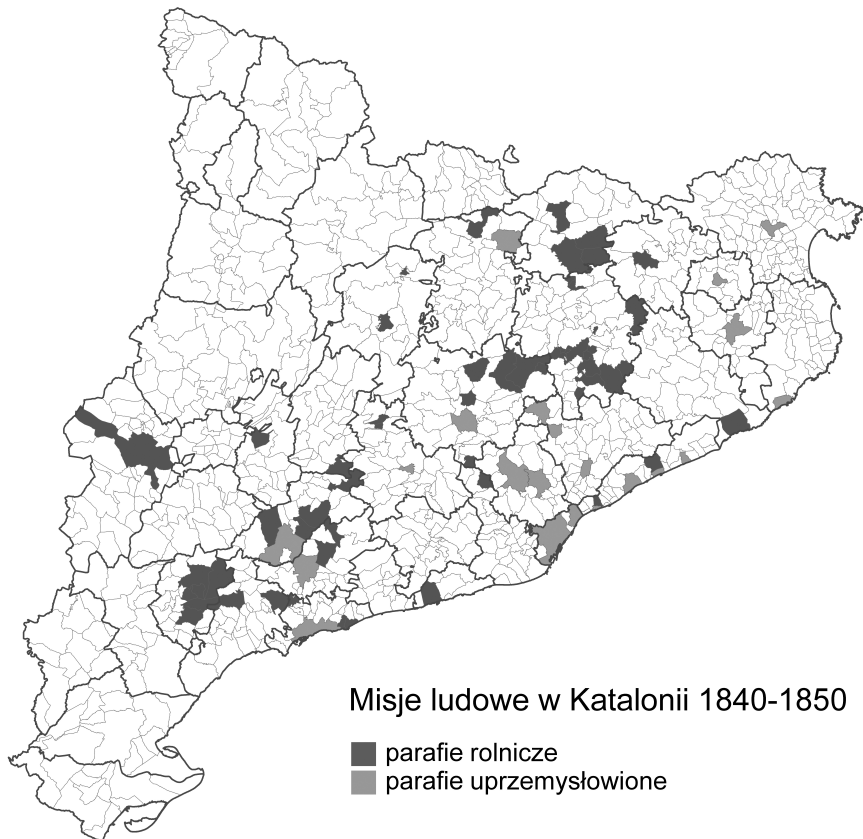
Klaret zamierzał jeszcze powołać do istnienia ***Hermandad de Jesús y María*** (Bractwo Jezusa i Maryi). Nie wiemy dokładnie kiedy i gdzie powstał projekt konstytucji tego instytutu, będącego w istocie już nie *stowarzyszeniem*, ale prawdziwą *kongregacją apostolską* we właściwym tego słowa znaczeniu. Stało się to najprawdopodobniej podczas misji na Wyspach Kanaryjskich, jeszcze w roku 1848. Cel tego bractwa, podobnie jak wszystkich innych instytutów projektowanych przez Klareta, jest wybitnie apostolski (misje i rekolekcje), ale w jego konstytucjach pojawia się nowy, „zakonny” element: życie wspólnotowe oraz wspólnota dóbr materialnych.

* * *

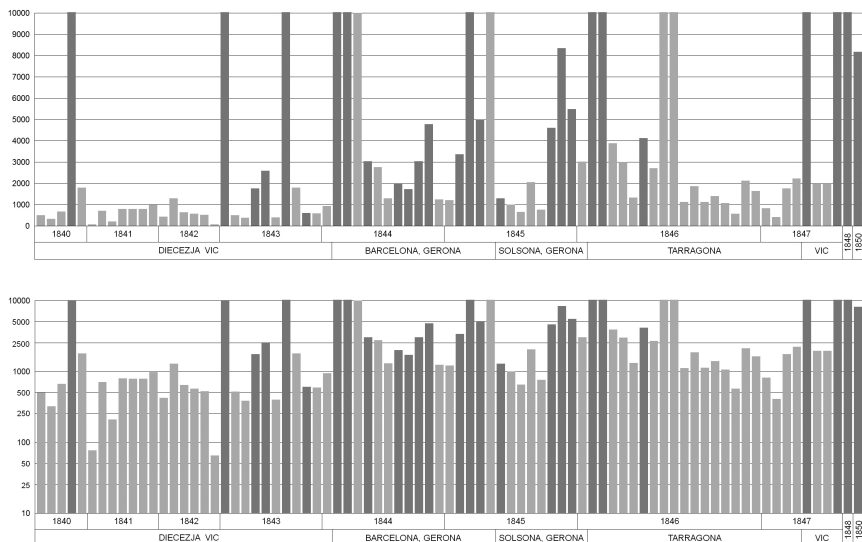
Przed Klaretem, który w latach 1841-1847 przeszedł pieszo znaczną część Katalonii, przeprowadzając 79 misji w 74 miejscowościach⁵³, w roku 1847 pojawiają się nowe przeszkody ograniczające poważnie możliwość kontynuowania tej działalności. Oskarżany w prasie liberalnej o współpracę z partyzantami generała Cabrery, powraca do Vic, koncentrując swe wysiłki na formacji misjonarzy i kapłanów. Głosi rekolekcje, spowiada, uczy, publikuje, planuje nowe dzieła, ale nie może prowadzić misji.

⁵³ Aut. 454-455.





Grafiki na podstawie rysunków w Carlos Enrique Sánchez Miranda, *Las misiones populares del P. Claret en Cataluña entre 1840 y 1850*, Madrid 2017, s. 402 i 404.



Ilość mieszkańców parafii objętych misjami w skali zwykłej i logarytmicznej. Opracowanie własne.

Szczęśliwie na przełomie lat 1847-1848 biskup nominat Wysp Kanaryjskich, Bonaventura Codina, zaprasza Klaret do swej diecezji. Od marca 1848 do maja 1849 Klaret reewangelizuje Wyspy. Joaquín Artiles dzieli historię religijności ich mieszkańców na dwie ery: przed przybyciem Klareta i po wyjeździe *el Padrito* (Ojczulka), jak go tam do dzisiaj jeszcze nazywają⁵⁴.

O sukcesie kampanii misyjnej Klareta na Wyspach Kanaryjskich zaczęto opowiadać w całej Hiszpanii. Biskup Costa Borrás z Léridy, odmawiając przyjęcia nominacji na arcybiskupa Santiago na Kubie uzasadnia swą decyzję tym, że ta karaibska diecezja potrzebuje pasterza, który jednocześnie byłby misjonarzem⁵⁵. Dlatego pisząc latem 1849 do wielokrotnego premiera

⁵⁴ Aut. 477-487.

⁵⁵ Podobnie ks. José Ramírez y Cotes (1777-1855), wujek Marii Michaeli od Najświętszego Sakramentu, zapewniał nuncjusza Giovanni Brunelli (1795-1861), że „Kuba potrzebuje misjonarzy; potrzebny jest biskup misyjny”. Francisco de Asis Aguilar, *Vida del Exmo. e Ilmo. Sr. D. Antonio Maria Claret, misionero apostólico, arzobispo de Cuba y después de Trajanópolis*, Madrid 1971, s. 133.

i ministra sprawiedliwości Lorenzo Arrazoli, proponuje właśnie Antoniego Klareta, jako najbardziej odpowiedniego kandydata na ten urząd w Kościele.

* * *

Podczas gdy pozostali na kontynencie współpracują z *Hermanidad Apostólica* niepokoją się co do dalszych losów ich bractwa – ciągle bowiem obowiązują zakaz prowadzenia życia zakonnego (męskiego) i organizowania stowarzyszeń apostołskich – Klaret rozważa możliwość realizacji bardzo sprytnego planu autorstwa Antoniego Palau. Zakłada on powołanie do istnienia *Colegio de Misioneros* dla ewangelizacji resztek kolonii hiszpańskich w rejonie Zatoki Gwinejskiej. Działalność takiej instytucji powinna spotkać się z przychylnością władz cywilnych i uzyskać ich aprobatę. Następnie można by utworzyć liczne filie tegoż kolegium: przede wszystkim w Katalonii, a następnie w całej Hiszpanii, które w rzeczywistości byłyby wspólnotami Misjonarzy Klaretynów. Ostatecznie pomysł zostaje odrzucony, ale decyzja założenia nowej wspólnoty jest już podjęta.

Natychmiast po powrocie do Vic, Klaret komunikuje swym przyjaciółom zamiar założenia Zgromadzenia Misjonarzy. Rektor Jaime Soler oddaje do jego dyspozycji wolne w okresie letnich wakacji pomieszczenia seminarium, a biskup Luciano Casadevall nie tylko błogosławi z serca, nie tylko obiecuje nie stawiać przeszkód w rekrutacji przyszłych misjonarzy, ale – jak to ma miejsce w przypadku ojców Domingo Fábregasa i Jaime Cloteta – sam osobiście poleca im wziąć udział w tworzeniu nowego dzieła apostołskiego, oddając ich do dyspozycji Antoniego Klareta.

W poniedziałek, 16 lipca 1849 roku, w murach seminarium diecezjalnego w Vic, sześciu młodych kapłanów daje początek istnieniu nowego instytutu:

1) Antoni Klaret (1807-1870) inicjator i charyzmatyczny twórca całego przedsięwzięcia oraz jego pierwszy przełożony generalny, późniejszy arcybiskup-misjonarz Santiago de Cuba (1850) i Trajanópolis (1860), spowiednik Izabeli II i ojciec Soboru Watykańskiego I; beatyfikowany przez Piusa XI 25 lutego 1934 i kanonizowany przez jego następcę 7 maja 1950 roku;

2) Esteban Sala (1812-1858), gorliwy współtowarzysz misyjnej działalności Klareta (od 1843) i członek *Hermandad Apostólica*; drugi przełożony generalny (1850-1858);

3) Manuel Vilaró (1816-1852), współtowarzysz misyjnej działalności Klareta (od 1846) i członek *Hermandad Apostólica*; sekretarz osobisty abpa Klareta na Kubie (1851-1852);

4) José Xifré (1817-1899), wzór pracowitości i wytrwałości: pomimo skrajnego ubóstwa rodziny kończy studia i przyjmuje święcenia kapłańskie w Rzymie (1840), gdzie poznaje Klareta; trzeci długoletni przełożony generalny (1858-1899) oraz twórca niezwyklego rozwoju Zgromadzenia; autor *El Espíritu de la Congregación*, pierwszego podręcznika duchowości klaretyńskiej.

5) Domingo Fábregas (1817-1895), misjonarz ludowy i członek *Hermandad Apostólica*; konsultor generalny; odpowiedzialny za fundacje w Segowii (1861) i Huesca (1864); przełożony domów w Huesca, Garcia i w Solsonie.

6) Jaime Clotet (1822-1898), najmłodszy i jedyny ze współzałożycieli, który przedtem nie znał osobiście Klareta; pierwszy biograf Założyciela; konsultor generalny; był obecny przy śmierci Vilaró i Klareta; duszpasterz więźniów, chorych i głuchoniemych; pierwszy formator i mistrz braci; sługa Boży – trwa jego proces beatyfikacyjny.

W sierpniu dołącza do nich Bernardo Sala, starszy brat Stefana, kapłan rozwiązanej wspólnoty benedyktyńskiej, a we wrześniu pierwszy nie kapłan, brat Miguel Puig. Sala będzie później konsultorem generalnym w zarządzie Xifré i dyrektorem generalnym Sióstr Karmelitanek od Miłości. Przeżywszy 25 lat w Zgromadzeniu, powróci do wspólnoty benedyktyńskiej w Montserrat (1875).

Pół roku później, wiosną 1850, wspólnota liczy już 12 członków. Należą do niej, oprócz wyżej wspomnianych: José Homs⁵⁶ (odejdzie w 1851 przyczyn rodzinnych); cysters Ignacio Carbó⁵⁷

⁵⁶ José Homs y Salgot (ur. 1821) z Centella.

⁵⁷ Ignacio Carbó i Florensa (1810-1852), eksklaustrowany cysters z klasztoru Poblet przebywający w rodzinnym La Riba, diec. Tarragona. Klareta spotkał prawdopodobnie w lutym 1846, podczas misji w Tarragonie.

(zmarły przedwcześnie w 1852); Ramón Tubau⁵⁸ oraz Antonio Picañol⁵⁹. Na przełomie lat 1850-1851 przeprowadzają oni kilkadziesiąt serii misji w 27 miejscowościach, trwających od dwóch do czterech tygodni. W tej działalności wybijają się przede wszystkim Sala i Carbó (odpowiednio 12 i 11 misji), Picañol i Homs (po 6), Fábregas (5) i Xifré (4). Biskup nominat, pomimo nowych obowiązków, większość czasu przebywa ze swoją wspólnotą. Opatrznościowe zaginięcie pewnego dokumentu sprawia, że jego konsekracja ma miejsce dopiero w październiku, a wyjazd na Kubę w ostatnich dniach grudnia. Dzięki temu może on uczestniczyć w życiu rodzącej się wspólnoty, w jakże ważnym pierwszym roku jej istnienia.

* * *

Tymczasem sugestia biskupa Borrása i księdza Ramíreza przybiera kształt konkretnych decyzji nuncjusza Brunelliego i ministra Arrazoli. Jedenastego sierpnia schodzącemu z ambony Klaretowi zostaje przekazana wiadomość o nominacji na arcybiskupa Santiago. Odmawia, ponieważ zostając biskupem „musiałby się związać z jedną tylko diecezją – pisze nazajutrz do nuncjusza – podczas gdy jego duch jest dla całego świata”. Dopiero nakaz „in quantum potest” biskupa Casadevalla, oraz rada ojca duchownego (Bacha) i najbliższych współpracowników (Passarella, Sali, Solera), przerywają dwumiesięczny opór nominata, skłaniając go do zaakceptowania nowej odpowiedzialności (11.10.1849). Dwa dni wcześniej cała 8-osobowa wspólnota przenosi się do byłego konwentu ojców mercedariuszy, który staje się dla nich *Casa Madre* – Domem-Matką całego Zgromadzenia. Dlatego też przez pewien czas otoczenie nazywa pierwszych klaretynów *Padres de la Merced*.

Czasami, tak jak pozostali współbracia, Klaret opuszcza Vic. Na przykład na przełomie grudnia i stycznia przebywa w Barce-

⁵⁸ Ramón Tubau Marginet (1823-) z Pobla de Lillet. Wstąpił do Zgromadzenia 20 maja 1850, ale później przeniósł się do Towarzystwa Jezusowego.

⁵⁹ Antonio Picañol z Moyá, eksklaustrowany jezuita. Jako jedyny nie podpisał w 1858 zobowiązania do przestrzegania ubóstwa i zostanie usunięty ze Zgromadzenia przez generała Xifré.

lonie, aby osobiście nadzorować instalację sprowadzonych z Paryża najnowocześniejszych maszyn typograficznych w zakładanej właśnie drukarni Wydawnictwa Libreria Religiosa. Miesiąc później wygłasza słynne rekolekcje w kościele katedralnym w Geronie. W kwietniu przeprowadza rekolekcje dla swoich współbraci oraz przyszłych współpracowników na Kubie. Odtąd konstituuje się w Zgromadzeniu praktyka odprawiania dwa razy w roku wspólnych rekolekcji: jesienią, przed rozpoczęciem kampanii misyjnej, oraz na wiosnę, po jej zakończeniu.

Szesnastego lipca wspólnota celebryje w komplecie uroczystość pierwszej rocznicy założenia Zgromadzenia, a szóstego października, w kościele katedralnym w Vic, biskupi: ordynariusz Luciano Casadevall, Domingo Costa z Barcelony i Fulgencio Lorente z Gerony konsekrują Antoniego Klareta na arcybiskupa Santiago, oraz jego przyjaciela Jaime Solera na biskupa diecezji Teruel.

Stawszy się arcybiskupem Klaret nie przestaje być misjonarzem. Zapowiedzią stylu jego pasterzowania w ciągu najbliższych sześciu lat w diecezji Santiago staje się działalność rozwinięta w ostatnich sześciu tygodniach przed wypłynięciem na Kubę. Wygłaszał wówczas od siedmiu do dziesięciu kazań w ciągu dnia i przekazał kilka książek do druku. W czasie podróży przeprowadził na statku dwutygodniowe misje dla załogi i wszystkich podróżnych, zaś podczas spowodowanego złą pogodą postoju w Maladze, wygłosi piętnaście kazań w ciągu trzech dni.

Świadectwo gorliwości misjonarskiej założyciela nie może nie oddziaływać na współbraci. Wymownym tego przykładem jest sytuacja zaistniała w odkładanym parokrotnie dniu jego wyjazdu (28.12.1850): wszyscy misjonarze zajęci są w tym czasie głoszeniem misji. W komitecie żegnającym wsiadającego na statek arcybiskupa wspólnotę klaretyńską reprezentuje zatem rektor kościoła przy konwencie *La Merced*, ksiądz Mariano Aguilar. Jedynym uczestniczącym w ceremonii klaretyńskim jest Manuel Vilaró, płynący wraz z Klaretem na Kubę, gdzie oprócz misji ludowych będzie też prowadzić sekretariat kurii biskupiej.

* * *

Przed wyjazdem na Kubę Klaret zbiera grupę współpracowników, którzy chcieli towarzyszyć mu w realizacji jego nowego zadania. Jego doświadczenie jako animatora i formatora kapłanów misjonarzy pozwoliło mu z łatwością osiągnąć swój cel. Pod koniec kwietnia 1850 Klaret poprowadził cykl rekolekcji w domu misyjnym w Vic, w których uczestniczyli misjonarze z jego zgromadzenia, niektórzy zaprzyjaźnieni księża i pierwsza grupa kandydatów, którzy mieli towarzyszyć arcybiskupowi na Kubie: Lorenzo Sanmartí⁶⁰, Felipe Rovira⁶¹, Antonio Barjau⁶², Paladio Currius⁶³, Ignacio Soler⁶⁴, Juan Guitard⁶⁵, José Vionet⁶⁶ i José Burnill⁶⁷. Chociaż nie wszyscy z nich wyruszyli, kilku z nich, czekając na wyjazd, który miał nastąpić dopiero w grudniu, przebywało w domu misyjnym Vic, aby uczestniczyć w konferencjach, które prowadził Klaret i mieszkać z jego misjonarzami⁶⁸.

⁶⁰ Lorenzo Sanmartí (1821–1864) z diecezji Solsona. Na Kubie będzie głosił z Klaretem misje ludowe i będzie proboszczem. W 1857 wróci do Hiszpanii i wstąpi do Towarzystwa Jezusowego.

⁶¹ Felipe Rovira Comas (1818–1880) z diecezji Vic. Na Kubie będzie osobistym sekretarzem Klareta i będzie uczył łaciny w seminarium. W 1858 wyjedzie do Puerto Rico, gdzie zostanie kanonikiem.

⁶² Antonio Barjau Codina (1825–1892) z diecezji Vic. Na Kubie będzie głosił z Klaretem misje ludowe, a później zostanie rektorem seminarium i egzaminatorem synodalnym. Na prośbę Klareta wróci w 1860 do Hiszpanii, aby zostać rektorem Escorialu i kapelanem klasztoru. W 1863 popłynie na Kubę na kolejne siedem lat, gdzie zostanie kanonikiem i będzie pełnił różne funkcje kościelne.

⁶³ Palladium Currius Gravalosa (1817–1903) z diecezji Gerona. Klaret zdobył go podczas misji w Geronie, kilka dni przed rozpoczęciem wspomnianych rekolekcji. Na Kubie będzie głosił misje ludowe i piastował różne stanowiska dydaktyczne i urzędowe. Będzie jego najwierniejszym towarzyszem i przyjacielem Klareta, a nawet przez wiele lat spowiednikiem. Po powrocie do Hiszpanii będzie mu towarzyszył w Madrycie, pomagał w seminarium Escorial, w szpitalu Montserrat oraz opiekował się misjonarzami klaretynkami, z którymi łączyły go bardzo bliskie więzi.

⁶⁴ Był jezuitą i nie mając paszportu, nie popłynął z Klaretem na Kubę, a potem relacje z nim się urwały. O innych jezuitach, którzy rozważali możliwość towarzyszenia Klaretowi zob. *Testimonios jesuíticos sobre el P. Claret en 1849-50*, w: Arxius Claret - Vic 4/49 (1994) 76-77.

⁶⁵ Był kapitan karlistów, uhonorowany tytułem hrabiego de la Riera. Wyświęcony na kapłana w Rzymie wstąpił do Towarzystwa Jezusowego. Osiedlił w Perpignan. Ostatecznie nie popłynął z Klaretem na Kubę.

⁶⁶ José Vionet mógł być jezuitą lub przynajmniej znajomym jezuitów, który uczestniczył w ćwiczeniach z perspektywą towarzyszenia Klaretowi na Kubę. Píše o tym w liście do Ignacio Lerdo jezuita José Mach.

⁶⁷ Eksklaustrowany kapucyn. Nie popłynął z Klaretem na Kubę.

⁶⁸ Por. EC, t. 1, s. 375.

27 października 1850 roku ministerstwo terytoriów zamorskich wydało paszport Klaretowi, pierwszym czterem księżom wyżej wymienionym oraz Manuelowi Vilaró, Juanowi Nepomuceno Lobo⁶⁹ i Manuelowi Subirana⁷⁰ oraz pięciu świeckim: Miguel Iter, Ignacio Betriu, Gregorio Bonet, Felipe Vila i Telesforo Bernaldez⁷¹. Ostatecznie Miguel Iter nie popłynął z Klaretem, za to do ekipy dołączyli jeszcze księża Francisco Coca⁷² i Luis Pladebella⁷³. Ostatecznie Klaret udał się na Kubę w towarzystwie dziewięciu księży, którzy przejęli niektóre zadania związane z zarządzaniem, nauczaniem i kierowaniem seminarium diecezjalnym, a przede wszystkim głoszeniem misji ludowych⁷⁴.

Kuba w spisie ludności z 1854 liczyła 1009 tys. mieszkańców, w tym 502 tys. białych, 177 tys. wolnych afroamerykanów i 330 tys. niewolników⁷⁵. Podzielona była na sześć diecezji. Archidiecezja Santiago o powierzchni 55 tys. km² miała w 1851 dokładnie 241.562, a samo miasto 26.668 mieszkańców. Swoje biskupie urzędowanie Klaret rozpoczął od tygodniowych rekolekcji dla kubańskiego duchowieństwa, które odąd były odprawiane każdego roku⁷⁶, a zaraz po nich przeprowadził 3-tygodniowe

⁶⁹ Juan Nepomuceno Lobo (1816-1882) z diecezji Toledo. Klaret poznał go w Madrycie, przed wyjazdem na Wyspy Kanaryjskie. Na Kubie będzie piastował różne stanowiska, takie jak prokurator, skarbnik, dziekan Rady Metropolitalnej i – pod nieobecność Klareta – zarządca Archidiecezji. W 1859 wstąpi do Towarzystwa Jezusowego,

⁷⁰ Manuel Subirana (1807-1864) z diecezji Vic. Na Kubie poświęci się głoszeniu misji ludowych. W czasie pierwszej kampanii misyjnej (1851-1852), podczas misji w El Cobre połączy sakramentem 200 małżeństw, w Morón 350, w Ti Arria 170, w Baracoa 400, w Sagua 130, w Mayami 220, w Palma Soriano od 500 do 600. W 1856 popłynię do Salwadoru, i pół roku później do Hondurasu, pracując wśród tamtejszych Indian.

⁷¹ Por. Aut. 602-605.

⁷² Francisco Coca (1820-1858) z diecezji Barcelona. Na Kubie poświęci się głoszeniu misji ludowych. W 1856 wstąpi do Towarzystwa Jezusowego, ale umrze przed ukończeniem nowicjatu.

⁷³ Juan Pladebella Pujalriu z diecezji Gerona. Na Kubie będzie wykładał w seminarium teologię moralną. Umrze w Santiago de Cuba 4 października 1851, dzień przed zachorowaniem na żółta febrę.

⁷⁴ Por. Aut. 502. W Autobiografii Klaret opisał osobno każdego swojego współpracownika na Kubie. Aut. 591-605.

⁷⁵ Niewolnictwo, choć zabronione przez hiszpańskie prawo, nadal było otwarcie praktykowane.

⁷⁶ Aut. 512. Ze wszystkich 125 czynnych kapłanów diecezji, zaledwie 40 po-

misje w parafii katedralnej. Równocześnie w drugiej największej w Santiago parafii św. Franciszka podobne misje prowadził Manuel Vilaró. Tydzień później rozpoczął 2,5-miesięczną wizytację duszpasterską całej diecezji, podczas której codziennie rano bierzmował zwykle ok. 500 osób. Po wizytacji włączał się w misje prowadzone przez swoich współpracowników, bierzmował, udzielał dyspensy do zawarcia małżeństw międzyrasowych itd. W ciągu pierwszych dwóch lat udzielono sakramentu bierzmo-
wania 97.070 osobom, połączono związkami sakramentalnymi 8577 rodziców faktycznie istniejących rodzin i doprowadzono do pojednania 210 małżeństw rozwiedzionych. Zalegalizowano też ok. 40 tys. dzieci.

Równolegle do reformy przeprowadzonej w seminarium, sprowadzono z Hiszpanii kleryków gotowych dokończyć studia, przyjąć święcenia kapłańskie i pracować na Kubie, Klaret zapraszał zakonników: jezuitów do uczenia w kolegium i pijarów do wychowywania młodzieży. Udało mu się również sprowadzić kilka Sióstr Miłosierdzia, które pomagały chorym w szpitalach. Brakowało jednak zakonnic do wychowania dziewcząt. W maju 1852 sprowadził na Kubę wraz z czterema aspirantkami Antonię Paris, która jeszcze w 1850 przedstawiła mu plan założenia instytucji apostołskiej dla kobiet i 25 sierpnia 1855 powstało **Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej – Misjonarek Klaretynek** – zajmujące się chrześcijańskim wychowaniem młodzieży żeńskiej.

* * *

Powołanie apostołskie św. Antoniego Marii Klareta, dzięki założonym przez niego instytucjom kontynuowane jest dzisiaj w Kościele na wszystkich zamieszkałych kontynentach świata z większym lub mniejszym powodzeniem, przekonaniem, zaangażowaniem, entuzjazmem, z większą lub mniejszą wiernością przekazanemu przez Założyciela charyzmatowi, którego reali-

święcało się duszpasterstwu parafialnemu, część pracowała w różnych urzędach i w seminarium, które w ciągu minionego ćwierćwiecza nie doprowadziło do święceń kapłańskich ani jednego kleryka; byli też tacy, którzy nie pełnili żadnych obowiązków kapłańskich.

zacja zależy, owszem, od różnych uwarunkowań społeczno-politycznych, kulturowych, gospodarczych, ale przede wszystkim od otwarcia się na działanie Ducha Świętego, wspólnotowego rozeznania i rzetelnego przygotowania do wypełnienia poznanych zadań. W ciągu 150 lat od śmierci Klareta zmienił się świat i jego mieszkańcy, w sposób najbardziej znaczący po obu wojnach światowych, dziś zaś zmieniają nas techniki cyfrowe, ale przecież Klaret żył w czasach nie mniej burzliwych, natomiast Słowo, które głosił, Królestwo któremu służył i Duch, który go ożywił nie uległy żadnym zmianom i miejmy nadzieję, że nikt ich nie będzie interpretować po swojemu, próbując zmieniać to, co w swej istocie jest niezmiennie.

Summary

Apostolic Missionary and founder of apostolic institutes in hard times

19th C Spain where its countless revolutions and wars brought violence, hunger and moral collapses; with its enlightenment-liberal governments, dominated by freemasonry authorities both of the state and of the Church (the bishops were appointed by the royal court or, in practice, the prime minister) fostered demoralisation and secularisation. The religious awareness of society, until those times almost totally catholic, which did not deepen its knowledge and spirituality in polemics with other Christian denominations, was put to the crushing test in the face of the fledgling secularism. Anthony Claret understood this, and took actions which had likely been inspired by the Holy Spirit.

Monika Juszcza RMI

Warszawa

Św. Antoni Maria Klaret i założenie Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej Misjonarek Klaretynek

Słowa-klucze: Ojciec Klaret, Maria Antonia, nowe zgromadzenie, siostry, nasz Pan, Pan Bóg, klasztor, matka, Kuba.

Streszczenie

Inicjatywa powstania Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej nie wyszła od Antoniego Klareta, który zajęty licznymi działaniami apostołskimi, początkowo nie widział siebie w roli założyciela i protektora jeszcze jednego instytutu, którego pomysłodawcą była Antonia Paris. Historia Misjonarek Klaretynek jest wymownym przykładem tego, że wielkie dzieła powstają wówczas, gdy ich wykonawcy realizują nie własne cele i ambicje, lecz szukając we wszystkim woli Bożej, otwierają się na działanie Ducha Świętego i z pokorą stawiają czoła rozpoznanym wyzwaniom.

Przenieśmy się na chwilę wyobraźnią do Hiszpanii w połowie XIX wieku. W klauzurowym klasztorze w Tarragonie jedna z sióstr korzystając z odwiedzin słynnego już wtedy rekolekcjonisty i misjonarza o. Antoniego Marii Klareta, z którym widzi się pierwszy raz w życiu, mówi mu, że Pan Jezus chce, aby założył on nowe zgromadzenie zakonne, którego i ona będzie założycielką. Wczuwając się w sytuację o. Klareta trudno się dziwić, że dość szybko przerwał owej siostrze wszelkie tłumaczenia i grzecznie odpowiedział, że „z pewnością owoc jest już dojrzały, ale jeszcze nie przyszedł czas zbiorów”¹. Prawdopodobnie nie wyobrażał sobie wtedy, że już 5 lat później sam podpisze dekret założenia no-

¹ M.A. Paris, *Escritos autobiográficos*, Barcelona 1985, s. 86.

wego zgromadzenia, jako jego drugi z założycieli. Ale zacznijmy od początku.

Początki

Maria Antonia Paris urodziła się w Hiszpanii (w Vallmoll) na początku XIX wieku. Był to czas wielkich zmian i niepewności zarówno w tym kraju, jak i w całej Europie. Sytuacja Kościoła również nie była łatwa. Państwo przejmowało dobra kościelne, władze świeckie decydowały o ślubach zakonnych, zakony miały zakaz przyjmowania nowicjuszy, a nawet zakonnicy zmuszani byli do odchodzenia z zamykanych klasztorów. Maria Antonia, która w wieku 14 lat przeżyła głębokie i osobiste spotkanie z Chrystusem, prowadzona przez swojego spowiednika ks. José Caixala, pragnęła swoim życiem zadośćuczynić Chrystusowi za wszelkie krzywdy przez ludzi wyrządzone, a także poświęcić się Jemu w życiu jednocześnie kontemplacyjnym i misyjnym. Dość rewolucyjne pragnienia jak na ówczesne czasy. Rozeznawanie powołania zaprowadziło ją do klasztoru Towarzystwa Maryjnego w Tarragonie, w którym spędziła prawie 10 lat. Był to ważny krok na drodze zakładania nowego Zgromadzenia Zakonnego.

Z drugiej strony mamy o. Antoniego Marię Klareta, urodzonego kilka lat wcześniej niż Matka Antonia. Wyświęcony na kapłana w 1835 roku, w czasach, gdy Maria Antonia rozeznawała Boże wezwania, głosił Słowo Boże w różnych częściach Hiszpanii. Rozpalony duchem misyjnym przemierzał miasta i wioski głosząc rekolekcje i misje ludowe.

W Towarzystwie Maryjnym Maria Antonia doświadczyła bardzo mocno, czego Pan Bóg od niej oczekiwał. Sama tak opisuje to najważniejsze w jej życiu doświadczenie: „Przebywając pewnej nocy na modlitwie i błagając Chrystusa ukrzyżowanego, aby zaradził potrzebom Kościoła Świętego, bardzo licznym w tym czasie, ofiarowałam i poświęciłam Mu moje życie jak to czyniłam innymi razy. (...) Usilnie błagałam, żeby był łaskaw ukazać mi, co mam robić, aby się Jemu podobać i oddać chwałę Jego Najświętszej woli. (...) I powiedział mi Nasz Pan, że chce, abym z całą doskonałością zachowywała Jego Święte Prawo (...) i że pragnie nowe-

go zakonu, ale nie nowego w teorii, lecz w praktyce. I tak dał mi nasz Pan projekt całego Zgromadzenia”². Wewnętrzne, duchowe i modlitewne doświadczenie to jedno, ale zrealizowanie tych pragnień i planów w praktyce, to, co innego. Jak przebywająca w zamkniętym klasztorze postulantka³ ma zakładać nowe Zgromadzenie zakonne? Długo ona sama nie wiedziała, co zrobić z tamtym doświadczeniem i odczuciem Bożego wezwania. Radziła się swojego spowiednika. Po długim rozeznaniu o. Caixal przekonał się, że naprawdę Duch Boży prowadził Marię Antonię. Uznał wtedy, że najodpowiedniejszym będzie przedstawienie sprawy jego przyjacielowi, o. Antoniemu Klaretowi, który już wtedy cieszył się uznaniem i poważaniem w kręgach kościelnych⁴.

Ks. Caixal nie wiedział wtedy, że Maria Antonia od dawna już była przekonana, że to właśnie Klaret ma jej pomóc w zakładaniu Zgromadzenia. Nigdy wcześniej się z nim nie spotkała, ale sam Jezus przedstawił jej o. Antoniego. Czytamy w pismach Matki Paris z przełomu 1844 i 1845 roku: „Będąc pewnej nocy na modlitwie, zatopiona w morzu łez, błagając Boga Naszego Pana przez Jego Mękę i Śmierć, aby zmiłował się nad potrzebami Kościoła Świętego, których w tamtym czasie było tak wiele, powiedział mi nasz Pan (wskazując na o. Klareta, którego widziałam jakby naprawdę stał między Naszym Panem a mną): „To jest córko moja ten człowiek apostołski, o którego z tak wielkimi łzami od wielu lat mnie prosiłaś (...) Ja go jeszcze wtedy nie znałam”⁵.

Pierwsze spotkanie

W 1847 roku o. Klaret prowadził misje parafialne w Tarragonie. Swoim zwyczajem, gdy na terenie odwiedzanej przez niego parafii znajdowały się klasztory, głosił również nauki siostron i spotykał się z nimi. To wtedy Maria Antonia zobaczyła i usłyszała

² Tamże, s. 56-59.

³ Maria Antonia spędziła w postulacie 9 lat. Wynikało to z ówczesnego zakazu prawa cywilnego przyjmowania nowicjuszek i profesji zakonnej. Choć żyła jak siostra zakonna nigdy nie złożyła ślubów w Towarzystwie Maryjnym.

⁴ Por. J.A. Gómez, *Historia de las RR. de María Inmaculada Misioneras Claretianas*, Madrid 1980, s. 68.

⁵ M.A. Paris, *Escritos...*, dz. cyt., s. 65.

go po raz pierwszy. Wtedy to upewniła się, że głoszenie o. Klareta trafia do jej serca i głęboko rozumie jego duchowość. Nie odważyła się jednak porozmawiać z nim osobiście. Po wyjeździe o. Klareta z Tarragony spowiednik Antonii polecił jej napisać wszystko, co chciałaby przekazać o. Antoniemu oraz przedstawić w punktach jej wizję nowego Zgromadzenia otrzymaną od Chrystusa⁶ i przesłał to o. Klaretowi⁷. W grudniu 1849 roku Klaret napisał Caixalowi, że zaaprobował projekt nowego Zgromadzenia, ale sam nie chciał być jego założycielem⁸. Był wtedy zajęty kontynuowaniem i rozszerzaniem działalności misyjnej, początkami Zgromadzenia Misjonarzy Klaretynów oraz zakładaniem Karmelitanek Miłosierdzia Misjonek z Verduny i nie chciał zajmować się żadnym nowym zgromadzeniem. Uważał, że Maria Antonia może dołączyć się do tego ostatniego. Jednak ani Matka, ani ks. Caixal nie dali się przekonać. Maria Antonia wyraźnie wiedziała, że charyzmat, o który prosił ją Chrystus, jest zupełnie inny, a założycielem ma być o. Klaret⁹.

W 1850 roku o. Klaret po raz drugi odwiedził Tarragonę. Sytuacja Antonii była wtedy bardzo trudna. Z jednej strony była wewnętrznie przekonana, że Pan Bóg wezwał ją do założenia nowego Zgromadzenia, z drugiej, po wielu latach siostry otrzymały pozwolenie królowej na przyjęcie nowicjuszek i przygotowanie ich do profesji zakonnej. Po tak wielu latach oczekiwania zarówno Marii Antonii, jak i całego klasztoru, a nawet miasta, mogła składać śluby. Był to czas ogromnej walki duchowej... Zostać w Towarzystwie Maryjnym czy odejść z klasztoru... Ks. Caixal, który nadal duchowo towarzyszył Antonii widział konieczność jej osobistego spotkania z o. Klaretem i postarał się o to.

W połowie stycznia 1850 roku o. Klaret po raz pierwszy spotkał się osobiście z Marią Antonią. Ona sama tak to opisała: „Nasz Pan powiedział mi wiele razy, że to o. Klaret zajmie się początkami Zgromadzenia i wiele razy pokazał mi, Jego Świąty Majestat, ducha świętości w tej duszy i tak sprawił Nasz Pan, że za pośrednictwem mojego spowiednika, o. Klaret przyszedł do Klasztoru w Tarrago-

⁶ Por. M.A. Paris, *Escritos...*, dz. cyt., s. 153.

⁷ Por. J.A. Gómez, *Historia...*, dz. cyt., s. 70-71.

⁸ Por. Tamże, s. 74.

⁹ Por. Tamże, s. 72.

nie¹⁰. Antonia pragnęła powiedzieć mu wiele, przedstawić całą wizję, duchowość i strukturę nowego Zgromadzenia, ale było to dla niej trudne. „Bardzo się wstydziłam powiedzieć mu to wszystko, co pokazał i powiedział mi Nasz Pan, bo sama nie rozumiałam tych objawień (...). Dlatego powiedziałam mu tylko, że Nasz Pan dał mi poznać, że pragnie nowego Zakonu, w którym będzie się przestrzegać Jego Najświętszego Prawa i Rad Ewangelicznych. Za pomocą tych kilku prostych słów Bóg chciał, abyśmy się zrozumieli”¹¹. Nieco zadziwiony tymi słowami Klaret, nie dając Marii Antonii czasu na dopowiedzenie czegoś więcej, odpowiedział, że nie wątpi, iż tak właśnie będzie. Kiedy jednak Antonia dodała, że Pan pragnie, aby się pospieszył i jak najszybciej pojechał do Rzymu po pozwolenie Ojca Świętego na założenie Zgromadzenia, powiedział jej cytowane na początku słowa, że „owoc jest już dojrzały, ale jeszcze nie przyszedł czas zbiorów. Zakończyły się misje, zbierzemy się ze współbraćmi, porozmawiamy z biskupem Barcelony i zobaczymy jak się wszystko ułoży”¹². Po czym szybko opuścił klasztor.

W czasie pobytu Klareta w Tarragonie nie podjęto żadnej decyzji. Niedługo później został oficjalnie mianowany arcybiskupem Kuby i wyjechał z Hiszpanii. Ks. Caixal był przerażony tą sytuacją. Maria Antonia jednak pełna była ufności w Boże plany: „Kiedy ten Święty Człowiek został wybrany Arcybiskupem Kuby, mój spowiednik (Josep Caixal) przyniósł mi tę wiadomość bardzo zasmucony, bo wydawało mu się, że teraz już jest niemożliwym, aby Klaret pomógł w założeniu Dzieła. Ja byłam jednak pewna, że tak się stanie. I odpowiedziałam spowiednikowi, żeby się cieszył, bo to jest bez wątpienia początek Dzieła. I tak się stało”¹³. W innym miejscu zapisała: „Bóg Nasz Pan, który miał w swoich odwiecznych planach posłać go na drugi koniec świata pozwolił, aby zupełnie inaczej potoczyły się nasze plany. Bez wątpienia, bowiem plany Boże były inne niż moje i tego świętego męża, bo ani on nie myślał wtedy o tym jak wielki krzyż Pan mu przygotował polecając mu tę wyspę, ani ja nie myślałam o przekraczaniu

¹⁰ M.A. Paris, *Escritos...*, dz. cyt., s. 85.

¹¹ Tamże, s. 85.

¹² Tamże, s. 86.

¹³ Tamże, s. 87.

oceanów. I tak wtedy zostałam w klasztorze jak wcześniej, a on nadal głosił swoje misje nie pamiętając o mnie, aż nadszedł czas, który Bóg od wieków miał przewidziany, aby przeprowadzić nas do tego nowego świata, w którym chciał rozpocząć swoje dzieło”¹⁴.

Po głębokim i długim rozeznaniu, w czasie rekolekcji przed ślubami zakonnymi Maria Antonia odeszła z klasztoru w Tarragonie, co odbiło się echem skandalu w całym mieście. Wraz z nią odeszła inna nowicjuszka prowadzona tym samym duchem. Zamieszkały w Tarragonie, a niedługo później dołączyły się do nich kolejne towarzyski pragnące służyć Chrystusowi w modlitwie i głoszeniu Ewangelii jednocześnie. „Kiedy tylko odeszłam z klasztoru mój spowiednik polecił napisać do O. Klaretę przedstawiając mi całą sytuację. Byłam wolna, aby uczynić wszystko, co Jego Ekscelencji wydawało się najwłaściwsze na największą chwałę Boga”¹⁵.

Kuba – Nowy świat

O. Klaret mianowany arcybiskupem Kuby widział ogromne potrzeby duszpasterskie i apostołskie na tej zaniedbanej religijnie i moralnie wyspie. Pisał w jednym ze swoich listów: „[Kubańscy] noszą chrześcijańskie imiona, ale nie zachowują się jak chrześcijanie”¹⁶. Wielkim problemem był również brak szkół. Na całej Kubie nie było w ówczesnym czasie żadnej szkoły średniej. Jedyną ewentualnością dla chłopców pragnących się uczyć były seminaria. Dla dziewcząt nie było nic poza kilkoma szkołkami początkowymi prowadzonymi przez Francuzki. Już kilka miesięcy po swoim przybyciu na Kubę o. Klaret napisał do ks. Caixala: „Rząd bardzo pragnie, aby nauczycielkami dziewczynek były Hiszpanki (...) i żeby wychowanie było w stylu hiszpańskim. To żyzna ziemia, ale potrzebuje formacji”. Klaret miał też dość rewolucyjne idee. Uważał, że dziewczynki należy kształcić wszechstronnie, a nie tylko przysposabiać do prac domowych. Chciał je uczyć religii, moralności, pisać, czytać, liczyć, astronomii, geografii, historii, szycia, haftu itp. Nie mógł liczyć na żadną pomoc władz

¹⁴ Tamże, s. 86-87.

¹⁵ Tamże, s. 111.

¹⁶ A. Klaret, *do o. Estebana Sala*, 4.11.1852, w: *Epist. Claret. I*, 704-705.

świeckich. Wtedy to Klaret wezwał z Hiszpanii Antonię. Chociaż już miesiąc po przybyciu na Kubę podjął decyzje wezwania Sióstr z Tarragony, oficjalny list za pośrednictwem ks. Caixala dotarł do Antonii 18 sierpnia 1851 roku. „Czcigodny o. Klaret napisał, że możemy przyjechać i zostaniemy dobrze przyjęte, chociaż nie będzie mógł na razie wybudować nam klasztoru, to jednak obiecał, że pracując będziemy miały co jeść. Obiecał nam też swoją opiekę i pomoc. Ten list odebrałam jako wezwanie Boże, ponieważ już wiele lat wcześniej Jego Boski Majestat zapewnił mnie, że ten święty człowiek pomoże mi ufundować pierwszy dom zakonu¹⁷.

12 lutego 1852 pięć młodych kobiet wyruszyło z Tarragony do Barcelony, a 10 dni później wypłynęły na Kubę pomimo wielu przeszkód, jakby „sam Diabeł chciał w tym przeszkodzić”¹⁸. Pod koniec maja dopływają do Nowego Świata. Ojca Klareta nie było wtedy w mieście, bo odbywał jedną ze swoich wizyt duszpasterskich całej wyspy, jednak już wcześniej zatroszczył się, aby siostronom niczego nie brakowało¹⁹. Antonia tak wspominała ten dzień: „Zostałyśmy przyjęte z wielką radością przez całe miasto. Ale Bóg Nasz Pan, który we wszystkim pozwalał mi doświadczyć zarówno słodyczy, jak i goryczy, pozbawił mnie radości spotkania Arcybiskupa, który był jedyną osobą, którą znałam w tym nowym świecie. Przez długi czas wtedy pozwolił mi Nasz Pan doświadczyć samotności”²⁰. W czasie nieobecności Klareta Antonia pisała do niego listy opisując przybycie na Kubę i początki ich posługi. Prosiła również o jak najszybsze założenie Zgromadzenia.

Dopiero 3 września Arcybiskup wrócił do Santiago i tego samego dnia odwiedził Antonię i jej towarzyszkę natychmiast przedstawiając plany zorganizowania ich domu zakonnego. Wtedy jednak Antonia zorientowała się, że nie miał on zamiaru zakładania nowego Zakonu, a tylko kolejny dom Towarzystwa Maryjnego. Było to dla niej bardzo trudne. „Nasz Pan powiedział mi już w Hiszpanii, że o. Klaret będzie tym, przez którego najbardziej będę cierpieła. O. Klaret mówił mi przecież, że będzie nowe Dzie-

¹⁷ M. A. Paris, *Escritos...*, dz. Cyt., s. 114-115

¹⁸ Tamże, s. 117.

¹⁹ Por. J.A. Gómez, *Historia...*, dz. cyt., s. 129

²⁰ M. A. Paris, *Escritos...*, dz. cyt., s. 128.

ło, o którym mu mówiłam, a teraz chce, żeby to był dom Towarzystwa Maryjnego”²¹. O. Antoni nie chciał wtedy żadnych nowości. Było to trudne z punktu widzenia prawa. Potrzebne były pozwolenia świeckie i zakonne na zakładanie czegoś nowego. Chciał również jak najszybciej wracać do swojej przerwanej podróży apostołskiej na wyspie. Uznał, że najlepiej będzie gdy z Hiszpanii przyjedzie któraś z sióstr Towarzystwa Maryjnego i założy tutaj nowy dom tego Zgromadzenia. Mogłaby być odpowiedzialna za formację, na jej ręce Antonia i pierwsze siostry mogłyby złożyć śluby zakonne, a później, z biegiem czasu siostry mogłyby się usamodzielnic i nadać swój styl i charakter klasztorowi. Po kolejnym wyjeździe Klareta Antonia pozostaje w Santiago modląc się i rozmyślając, była jednak mocno przekonana, że wie, czego Pan Bóg od niej oczekuje. Pragnęła połączenia życia kontemplacyjnego i apostołatu nauczania. Miała otworzyć nową drogę Zgromadzeń zakonnych zakładanych z pozwolenia Ojca Świętego²². Napisała wtedy w liście do Klareta: „nie będziemy Towarzystwem Maryjnym i może Ojciec przekazać to władzom”²³. Kilka dni później otrzymała w odpowiedzi od niego brudnopis prośby o zatwierdzenie nowego Zgromadzenia, skierowanej do Rzymu.

Założenie Zgromadzenia

7 czerwca 1853 Maria Antonia i jej towarzyszki rozpoczęły kanoniczny nowicjat. W aktach dokumentujących to wydarzenie czytamy, że będzie to „Instytucja zakonna łącząca życie kontemplacyjne i apostołskie, brewiarz odmawiany w chórze i apostołat nauczania”²⁴. Tydzień później siostry otworzyły szkołę dla dziewcząt. W kolejnych miesiącach o. Klaret przedstawiał Matkę i siostry władzom świeckim i prosił o pozwolenie założenia klasztoru w diecezji. Później starał się o wszelkie pozwolenia kościelne nie szczędząc sił ani czasu. To wszystko trwało dość długo, jednak Maria Antonia czekała pełna ufności²⁵.

²¹ Por. Tamże, s. 133.

²² Por. J.A. Gómez, *Historia...*, dz. cyt., s. 153-155

²³ M. A. Paris, *Escritos...*, dz. cyt., s. 136

²⁴ *Vida de Madre Antonia Paris*, Pozuleo 1999, s. 23

²⁵ Zob. więcej w: J.A. Gómez, *Historia...*, dz. cyt., s. 158-172.

W między czasie pojawiły się nowe kandydatki do wspólnoty, a o. Klaret w listopadzie 1854 zwrócił się z prośbą o zatwierdzenie Zgromadzenia bezpośrednio do Rzymu. Wreszcie 16 lipca 1855 nadeszła zgoda Papieża. Ojciec Święty zgodził się na wszelkie nowości z wyjątkiem rezygnacji z posagów dla sióstr, czego bardzo pragnęła Matka. Przyjęła to z bólem serca: „zechciał Bóg Nasz Pan, abym nie napawała się zbyt satoysfakcją, że wszystko udało się zatwierdzić tak jak tego pragnęłam za bardzo i dlatego pozwolił na klauzulę na temat posagów”²⁶.

13 sierpnia o. Currius przeprowadził rozmowy z siostrami według pytań przygotowanych wcześniej przez o. Klareta dotyczących ich pragnienia złożenia ślubów zakonnych, a 25 sierpnia sam Klaret rozmawiał z każdą z sióstr. Pytał, między innymi Marię Antonię, czy jest gotowa całym sercem służyć Bogu w wieczystej klauzurze, czy ma pragnienie służyć Bogu w ślubach posłuszeństwa, czystości i ubóstwa, czy gotowa jest zrezygnować ze wszystkich dóbr doczesnych. Na wszystkie te pytania Antonia odpowiedziała twierdząco²⁷. Po tej rozmowie o. Klaret postanowił nie odwlekać już dłużej fundacji i tego samego dnia, 25 sierpnia 1855 roku podpisał dekret założenia Instytutu Apostolskiego od Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Matki Boga i Pani Naszej. Pozwolił również na profesję zakonną Antonii i sióstr²⁸.

27 sierpnia odbyła się uroczystość długo oczekiwanej profesji zakonnej Marii Antonii Paris. „Złożyłam tak bardzo długo wyczekiwaną profesję na ręce Mojego Prałata, z tak wielką radością w duszy, że nie da się tego wyrazić”²⁹. Zachowały się akta profesji podpisane przez arcybiskupa Antoniego Marię Klareta, z których jasno wynika, że zarówno Matka Antonia, jak i o. Klaret wspólnie byli założycielami nowego Zgromadzenia Zakonnego³⁰. 3 września złożyły śluby pozostałe siostry, a przyjął je również Ojciec Założyciel.

²⁶ M. A. Paris, *Escritos...*, dz. cyt., s. 147.

²⁷ Por. J.A. Gómez, *Historia...*, dz. cyt., s. 179.

²⁸ Por. tamże, s. 180.

²⁹ M. A. Paris, *Escritos...*, dz. cyt., s. 152

³⁰ Por. J.A. Gómez, *Historia...*, dz. cyt., s. 182

Założyciel i młode Zgromadzenie

O. Klaret bardzo dużo podróżował, ale kiedy tylko był w Santiago zawsze odwiedzał siostry, a gdy był nieobecny odpisywał na listy, interesował się formacją i pracą sióstr. O. Gomez napisał: „Rodzące się Zgromadzenie było przedmiotem jego troski. Nawet w czasie najbardziej męczących podróży apostołskich wydierał godziny snu, aby odpisywać matce i Curriusowi, i rozwiązywać ich problemy. Gdy tylko wracał, natychmiast odwiedzał je osobiście”³¹. Siostry ze swojej strony towarzyszyły mu zawsze swoją modlitwą. Po zamachu w Holguín Matka Paris napisała do niego bardzo osobisty, wspierający list³².

Nawet, gdy Klaret został wezwany do Hiszpanii na dwór królewski wciąż troszczył się o życie duchowe i apostołat sióstr na Kubie. W Madrycie poznał nowatorskie metody nauczania przez zabawę. Natychmiast opisał je i wysłał na Kubę, żeby siostry wprowadziły ten sam system w swojej szkole³³. Interesował się pracą szkoły i liczył się w tym względzie ze zdaniem sióstr. Kiedy zamierzał napisać broszurę o nauczaniu dziewcząt, poprosił Marię Antonię o odpowiedź na konkretne pytania odnośnie organizacji szkoły i zajęć, takie jak czas odpoczynku dziewcząt, modlitwy, posiłków, co robią w niedzielę itp.³⁴. Matka nie musiała się zastanawiać nad odpowiedziami, po prostu wysłała mu napisany dużo wcześniej rozdział Konstytucji Zgromadzenia dotyczący nauczania³⁵. Były tam wszystkie interesujące Klareta kwestie. To konkretny dowód na to jak dobrze rozumieli się o. Klaret i Matka Paris w kwestiach duchowości, ewangelizacji i nauczania³⁶. Gdy napisał szkic tej broszury, przesłał ją siostronom i poprosił, żeby czytały ją w refektarzu

³¹ Tamże, s. 223.

³² Maria Antonia do o. Klareta, 28 lutego 1856, w: M. A. Paris, *Epistolario*, Rzym 1993, s. 7-8.

³³ Por. J.A. Gómez, *Historia...*, dz. cyt., s. 232.

³⁴ P. Klaret, *do Matki Antonii Paris*, 22.04.1863, w: *Epist. Claret. II*, 645-646.

³⁵ Por. J.A. Gómez, *Historia...*, dz. cyt., s. 337.

³⁶ Warto porównać pytania Klareta zapisane w: J.A. Gómez, *Historia...*, dz. cyt., s. 337 z 4 i 6 rozdziałem II traktatu Konstytucji Pierwotnych sióstr w: M. A. Paris, *Escritos...*, dz. cyt., s. 509-515. Pasują do siebie idealnie.

lub na rekreacji. Spisały swoje opinie i przesyłały mu swoje uwagi³⁷.

Od samego początku powrotu do Hiszpanii o. Klaret zajął się organizacją placówki sióstr również w tym kraju³⁸. Troszczył się o nowe powołania do Zgromadzenia i o zatwierdzenie Konstytucji. Matka Antonia ze swojej strony często opisywała Ojcu Założycielowi życie wspólnot, swoje radości i smutki, dzieliła się z nim swoimi przeżyciami i doświadczeniami duchowymi. W sprawach prawnych i technicznych nie zawsze potrafili dojść do porozumienia, jednak w kwestiach duchowych dobrze się rozumieli. Matka Antonia w jednym ze swoich zapisków w dzienniku podsumowała to krótko: „Arcybiskup [O. Klaret] nie chcąc rozumieć tego czy tamtego z mojej strony, rozumiał wszystko dzięki łasce Bożej”³⁹.

O. Klaret był nie tylko prawnym, ale przede wszystkim duchowym Założycielem Zgromadzenia. Do dzisiaj Siostry Maryi Niepokalanej Misjonarki Klaretynki na całym świecie czerpią z duchowości Ojca Założyciela i kontynuują jego charyzmat.

Summary

St. Anthony M. Claret and the foundation of the Congregation of the Sisters of the Immaculate Mary, Claretian Missionaries (RMI)

The initiative of founding the Congregation of the Sisters of the Immaculate Mary did not come from Anthony Claret, who being busy with many apostolic duties initially did not see himself as a founder and protector of another institute, which had been proposed by Antonia Paris. The history of the Claretian Missionaries [sisters] is a meaningful example of this, that great work may arise when their performers realise not their own goals and ambitions, but seek for God's will and open themselves to the Holy Spirit's action humbly facing the recognized challenges.

³⁷ Por. J.A. Gómez, *Historia...*, dz. cyt., s. 337.

³⁸ Por. Maria Antonia do o. Klareta, 31 października 1857, w: M. A. Paris, *Epistolario*, Rzym 1993, s. 9-10.

³⁹ M. A. Paris, *Escritos...*, dz. cyt., s. 149.

José Maria Viñas CMF

Rzym

Maryja w życiu św. Antoniego Marii Klareta¹

Słowa klucze: Maryja, Matka Boska, Serce Maryi, syn, Duch Święty, Bóg, Antoni Klaret, Ojciec Klaret, Jezus, miłość, Kościół.

Streszczenie

Maryja, Matka Syna Bożego była obecna w życiu Antoniego Klareta od wczesnego dzieciństwa, kiedy z siostrą Różą wędrował do kapliczki Matki Bożej w Fussimaña, aż do ostatnich lat kapłańskiego życia, które w całości poświęcił dziełu ewangelizacji, uważając siebie niezmiennie za apostołskie narzędzie Maryi. Przez całe życie uważał się też za syna jej Niepokalanego Serca, Jej zawierzył założone przez siebie zgromadzenie i Jej imieniem zaczął się podpisywać od dnia święceń biskupich.

Pius XII, opisując to, co sprzeczne i harmonijne w osobowości św. Antoniego Marii Klareta jako człowieka i duchownego, powiedział: „I pośród tylu wspaniałości jego pobożność wobec Matki Bożej jest jak łagodne światło, które rozjaśnia wszystko”². Ze swej strony Święty, próbując określić pod koniec życia, jakie znaczenie miała dla niego zawsze Maryja, napisał: „Po Jezusie była dla mnie wszystkim”³.

Klaret nieodmiennie pojmował i odczuwał tajemnicę Maryi w misterium Chrystusa i w trzech podstawowych wymiarach: była dla niego Matką Syna i umiłowanego ucznia, Kobiętą odnoszącą zwycięstwo nad wężem i osobą – sercem przymierza.

¹ Tekst opublikowany pierwotnie w San Antonio María Claret, *Escritos marianos*, Madrid 1989, s. 20-35; tłum. J. Żebrowski, za: A.M. Klaret, *Pisma maryjne*, Warszawa 1991, s. 16-34.

² Kazanie do pielgrzymów z okazji kanonizacji: AAS 52 (1950) s. 480.

³ Aut. 5.

1. Maryja: Matka Jezusa, Matka Antoniego

Będąc dzieckiem Antoni *widzi* Maryję w jej wizerunkach; zna Matkę Różańcową ze swojej parafii, podobiznę z kaplicy w Fussimaña i tę, którą mieli w domu. Stopniowo *poznaje* Ją, studiując katechizm i historię biblijną. Odmawiając różaniec *rozmyśla* o jej związku jako Matki z życiem i misją Syna: „Moi rodzice, którzy cieszą się wieczną chwałą, od dziecka zachęcali mnie do modlitwy różańcowej, kupili mi różaniec i zapisali mnie do parafialnego bractwa”⁴.

Później, kiedy Antoni nauczył się czytać, nauczył się również odmawiać modlitwę różańcową. „Jeszcze jako małe dziecko znalazłem w domu książkę, zatytułowaną *el Roser*, czyli Krzak Róży, która zawiera tajemnice różańca z rycinami i objaśnieniami. Dzięki niej poznałem sposób odmawiania różańca z jego tajemnicami, litaniami i wszystkim innym”⁵.

Ta modlitwa, lektura i medytacja przemienia się w wiarę, zażyłość, miłość synowską, pobożność i naśladownictwo⁶. „Kiedy byłem w domu, zajęty jakąś niewinną zabawą, wydawało mi się, że słyszę głos, że Maryja wzywa mnie, abym poszedł do kościoła, odpowiadałem więc: idę – i szedłem”⁷. „Nigdy nie męczyło mnie przebywanie w kościele przed Matką Boską Różańcową. Rozmawiałem i modliłem się z taką wiarą, że wyglądało na to, iż Najświętsza Panna słyszy mnie... Nie potrafię opisać, z jaką uwagą, gorliwością i pobożnością modliłem się. Z większą niż teraz”⁸. „Bardzo często, już od dziecka, chodziłem razem z siostrą Różą, która była niezwykle pobożna, do sanktuarium Najświętszej Maryi zwanego *Fussimaña*, odległego o dobrą milę od mojego domu. Nie potrafię opisać, jaką nabożność odczuwałem w tym sanktuarium, a nawet zanim tam docierałem. Już widząc kaplicę czułem wzruszenie i łzy napływały mi do oczu. Zaczynaliśmy odmawiać różaniec i robiliśmy to tak długo, aż tam doszliśmy”⁹.

⁴ Aut. 45.

⁵ Aut. 45.

⁶ Aut. 43-50.

⁷ Aut. 47.

⁸ Aut. 48.

⁹ Aut. 49.

Antoni, na którego plastyczną wyobraźnię oddziaływały sugestywne wizerunki, był pod wrażeniem łagodnej i uśmiechniętej twarzy Dziewicy z Fussimaña, nazywanej przez biskupa Torras y Bages *Mare de Déu de l'alegria...* Ten macierzyński uśmiech rozjaśniał jakby całe dzieciństwo Antoniego.

W młodości, stykając się stopniowo z niebezpieczeństwami życia, Antoni doświadcza obecności Maryi jako Matki *opiekunki*¹⁰. „Jak mam ci podziękować, Matko moja, za uratowanie mnie od utonięcia w morzu? Gdybym utopił się wtedy, tak jak miało się stać, gdzie byłbym teraz? Ty to wiesz, moja Matko”¹¹. Wkrótce po przyjeździe do Vich na studia w seminarium, smutny i rozczarowany światem, wstępuje do Trzeciego Zakonu Serwitów i składa w nim profesję: „Wstąpiłem również do Zgromadzenia Matki Boskiej Bolesnej i złożyłem w nim profesję”¹². Zgromadzenie to założono w Vich jako Trzeci Zakon Serwitów w roku 1689. Wizerunek Matki Boskiej Bolesnej, która trzyma na łonie ciało martwego Syna, znajdujący się w retabulum głównego ołtarza w kościele *dels Dolors*, gdzie miał siedzibę trzeci zakon, mógł być wizerunkiem jego matki, gdyby Matka Niebiańska nie ocaliła mu życia na plaży Barceloneta.

Antoni uważał wyjazd do Vich za łaskę otrzymaną od Najświętszej Marii Panny. Na rok przed śmiercią, podsumowując swoje życie, wspomina o szesnastu ważnych łaskach i na piątym miejscu mówi: „Kiedy miałem 19 lat, skłoniła mnie, abym wyjechał do Vich”¹³. „Najświętsza Maryja tak się mną opiekowała, że zawsze zapewniała mi towarzystwo odpowiednich ludzi i przebywałem zawsze w bardzo dobrych domach, gdzie nie tylko dbano o potrzeby ciała, ale i dobrymi przykładami wzbogacano mą duszę. Miałem dobrego spowiednika, dobrych i mądrych wykładowców, wszelkie potrzebne książki i czas na studia”¹⁴.

Na drugim roku studiów filozoficznych przeżywa niezwykle doświadczenie duchowe, związane z Maryją. Seminarzysta

¹⁰ Aut. 71-72.

¹¹ Aut. 76.

¹² Aut. 94.

¹³ Dobrodziejstwa i specjalne łaski otrzymane od Najświętszej Maryi, *Escritos autobiográficos*, XV, s. 449.

¹⁴ *Escritos autobiográficos*, IX, s. 432. Uważa również za łaskę przyjęcie go przed czasem do Zgromadzenia Maryjnego (1831): *Escritos autobiográficos*, V, s. 419.

Antoni nazywa je *objawieniem*. Widzi Maryję, która go chroni i pozwala pokonać wielką pokusę. Znaczenie tej łaski omówimy jednak później.

Antoni przypisuje Maryi łaskę apostołskiego powołania. W miarę jak się ona w nim uwidacznia odczuwa macierzyńską obecność Maryi, zwłaszcza jako Matki umiłowanego ucznia: „Widzieć było zatem wyraźnie, że Najświętsza Maryja darzyła mnie zawsze szczególną opieką i traktowała jak ukochanego syna”¹⁵. „Przyszło mu do głowy, że powinien czytać i studiować życiorys św. Jana Ewangelisty oraz naśladować go. W rezultacie spostrzegł, że ten wyznaczony przez ukrzyżowanego Jezusa syn Maryi, odznaczał się szczególnymi cnotami, a zwłaszcza pokorą, czystością i miłosierdziem, i tak oto jako młody student zaczął te cnoty praktykować”¹⁶.

Zadomowiwszy się już w Vich, seminarzysta z Sallent doświadcza obecności Maryi w dniu, gdy rozpoczyna życie kleryka: „Drugiego lutego, czyli tego samego dnia, gdy Maryja zjawiła się w świątyni ze swym synem Jezusem i ofiarowała go wiekuiSTEMU Ojcu, uczyniła podobnie ze mną, oddając mnie Bogu jako kleryka, gdyż właśnie wtedy otrzymałem od biskupa tonsurę”¹⁷.

Maryja jest również, jako pierwsza uczennica, jego nauczycielką w naśladowaniu Mistrza. Czytając Biblię Antoni czuł się osobiście wezwany do pójścia za Chrystusem, szczególnie gdy chodziło o ewangeliczne ubóstwo jako świadectwo głoszonej Ewangelii. Maryja kształtuje go jako apostoła, nie tylko poprzez swoje przykładowe uczynki, ale także cechy charakteru. Wiele lat później powie, zwracając się do Dziewicy: „...zostałem przez Ciebie ukształtowany w kuźni twego miłosierdzia i miłości”¹⁸.

Klaret otrzymał święcenia kapłańskie w seminarium wyjątkowo wcześniej, 13 czerwca 1835 roku, przed przewidywanym terminem. Do ukończenia studiów pełnił rolę duszpasterza w rodzinnym miasteczku. I chociaż był już faktycznie bardziej misjonarzem niż proboszczem, nie mogąc z powodu politycznych

¹⁵ *Escritos autobiográficos*, IX, s. 432.

¹⁶ *Escritos autobiográficos*, II, s. 413.

¹⁷ *Escritos autobiográficos*, IX, s. 432.

¹⁸ Aut. 270.

niepokojów prowadzić działalności misyjnej w ojczyźnie pojechał do Rzymu, aby papież wysłał go gdzieś w świat. Jak wiadomo, za radą swego duchowego doradcy wstąpił do Towarzystwa Jezusowego i w nowicjacie św. Stanisława, mieszczącym się obok Kwirynału, odznaczał się wielką gorliwością maryjną i apostołską. Nie mogąc wyjechać na misje, uzewnętrzniał swój zapał w rozmowach i błagalnej modlitwie: „Ponieważ w wolnym czasie mówiło się wyłącznie o cnotach, pobożności maryjnej i sposobach zdobywania dusz dla niebios, w owych dniach zapłonęło we mnie tak silnie gorliwe pragnienie działania na większą chwałę Boga i dla zbawienia dusz, że byłem nim całkowicie pochłonięty. Oddałem się Bogu bez reszty; myślałem i rozprawiałem stale o tym, co zrobić dla dobra bliźnich, a póki nie nadeszła jeszcze pora na pracę, spędzałem czas na modlitwie”¹⁹.

Napisał wtedy dwie modlitwy do Dziewicy, które musiały dla niego wiele znaczyć, gdyż zachował je przez całe życie i włączył do swej autobiografii. Stanowią one pierwszy akt oddania się świętego Maryi, jaki posiadamy. Wyrażają synowskie i apostołskie oddanie z całym zapałem i pełnią gorliwości, którą obejmował świat, a która teraz, zamknięta w nowicjacie, znajdowała ujście jedynie w modlitwie i gotowości. W pierwszej modlitwie pojawia się jedynie akt oddania: „*Oto jestem na twe rozkazy; dobrze wiesz, że należą cały do Ciebie*”²⁰. W drugiej prosi ponadto Dziewicę, aby go posłała: „Chcę być narzędziem nawrócenia (grzeszników). Choćbym nawet nie posiadał żadnych naturalnych zdolności do tego zadania, to bez znaczenia, *mitte me*, w ten sposób lepiej będzie można dostrzec, że *gratia Dei sum id quod sum*”²¹. Może powiesz mi, że oni, jako psychicznie chorzy, nie będą chcieli słuchać tego, kto pragnie ich uleczyć, prędzej mną wzgardzą i doprowadzą do śmierci. To nieważne, *mitte me*²², ponieważ *cupio esse anathema pro fratribus meis*²³. A może powiesz, że nie potrafię znieść dokuczliwego zimna, upału, deszczu, nagości, głodu, pragnie-

¹⁹ Aut. 153.

²⁰ Aut. 156.

²¹ 1Kor 15, 10.

²² Iz 6, 8.

²³ Rz 9,3.

nia itp. Bez wątpienia sam niewiele zdołam wytrzymać, ale wierzę w Ciebie i mówię: *Omnia possum in ea quae me confortat*²⁴.

Antoni, już jako *Ojciec Klaret* i misjonarz-apostoł, widział w sobie przede wszystkim syna Maryi, ponieważ uważał, że jest misjonarzem poprzez Syna Bożego. Odczuwał więz z Chrystusem – misjonarzem jako swoim Wodzem, złączony z Nim dzięki namaszczeniu przez Ducha Świętego. A Syn Boży jest misjonarzem i przebywa wśród ludzi właśnie jako Syn Maryi, przysłany i zrodzony przez Kobięę; Święty podkreśla, że tą kobietą jest Maryja. Dlatego czuje się misjonarzem o tyle, o ile jego synostwo ukształtowało się w kuźni miłości Ducha Świętego i Maryi: „Wiesz dobrze, że jestem Twym synem, ukształtowanym przez Ciebie samą w kuźni Twego miłosierdzia i miłości”²⁵.

Ojciec Klaret dostrzega macierzyńskie działanie Maryi i akceptuje je: „Oddaję się Maryi cały jako syn i kapłan. Będzie mą Matką, Nauczycielką i Przewodniczką, Jej poświęcę całą moją działalność i cierpienia w mej służbie, ponieważ owoc powinien należeć do tej, która zasadziła drzewo”²⁶.

Święty misjonarz rozumiał ewangelizację jako służbę w takim sensie, w jakim słowo to pojawia się w Biblii i u proroków, czerpiąc natchnienie szczególnie ze Sługi Izajasza i św. Pawła²⁷. Wpatrzony był zwłaszcza w Jezusa i brał z Niego przykład w głoszeniu Ewangelii. Jezus-Sługa ma synowskie serce i przez wzgląd na miłość do Ojca przyjmuje Jego zbawczy plan i wypełnia go aż do śmierci. „Najświętsza Maryja – mówi nasz święty – naśladowała Jezusa w sposób doskonały”²⁸, a Klaret brał Ją za wzór jako Służebnicę Słowa od wcielenia aż po Zielone Świątki: „Podobnie jak Najświętsza Maryja jest Matką Wcielonego Słowa, kapłan – jak mówi św. Bernard – jest ojcem i matką Słowa uświęconego i głoszonego. Dlatego musi starać się być pokorny jak Maryja, Niepokalany jak Maryja i gorliwy tak jak Ona...”. „Najświętsza

²⁴ Por. Flp 4,13: Wszystko mogę w Tej, która mnie umacnia. Cytowany tekst pochodzi z Aut. 161.

²⁵ Aut. 270.

²⁶ Postanowienia 1843, w: *Escritos autobiográficos*, s. 523.

²⁷ Aut. 114, 224; *Escritos autobiográficos*, IV, s. 416.

²⁸ *Escritos autobiográficos*, X, s. 434.

Dziewica, która *castitate placuit, et humilitate concepit*, jak mówi św. Tomasz z Villanueva, spodobała się Bogu przez swą niewinność i dzięki pokorze poczęła go w swoim dziewiczym łonie... Ucz się... od Maryi; twoja cnotliwość ma podobać się Bogu, a studiując z pokorą święte księgi i modląc się do Boga pojmiesz, co masz mówić i poznasz Słowo, które masz głosić... Wyrazisz je w sposób jasny i naturalny... i zastosujesz tak, aby mogli je przyjąć i zrozumieć nawet najprostszy ludzie”²⁹.

Jedną z najbardziej typowych duchowych łask jest dla św. Antoniego Marii Klareta doświadczanie działania Maryi poprzez Ducha Świętego: „Pan powiedział mi i wszystkim moim współtowarzyszom misjonarzom: To nie wy przemawiacie, lecz mówi przez was Duch waszego Ojca i waszej Matki”³⁰.

„Duch waszej Matki”. Maryja nie jest obdarzona Duchem Świętym dlatego, że nim tchnie, jak Bóg Ojciec i Syn Boży; to dar, który otrzymała w sposób zupełnie wyjątkowy, aby była Matką Boga i Kościoła. Klareta ożywił Duch Ojca, a także Duch, którego źródłem była Matka. W Duchu Maryi powiedział *fiat* misjom, głosił Słowo Boże, odkrywał potrzeby świata, wstawiał się za grzeszników i potrzebujących, wiodąc ich do posłuszeństwa Ewangelii. Maryja była dla naszego świętego Nauczycielką w naśladowaniu Chrystusa, inspirując go nawet w sposób bardzo wyjątkowy, zwłaszcza od roku 1855. Wyrażało się to w strofowaniu, oświecaniu, pocieszaniu czy wreszcie nadawaniu mistycznych łask³¹.

Szczególnie znaczący był maj ostatniego roku życia Klareta, ze względu na jego obecność i uczestnictwo w Soborze Watykańskim I i duchowy zapał w obliczu przeczuwanej (a może objawionej mu) rychłej śmierci. Wtedy właśnie dodał do sformułowanych co roku zamierzeń pewne postanowienie: „W maju tego roku postanawiam wobec Najświętszej Trójcy i Maryi: Wszystko, czego się podejmę i każdą rzecz z osobna wykonam możliwie najdoskonalej. Przyczyną sprawczą będzie miłość Boga, przyczyną formalną – Jego większa chwała, a przyczyną celową – pełnienie Jego woli.

²⁹ List do misjonarza Teofila, 9, 10, w: *Escritos autobiográficos*, s. 364, 365.

³⁰ Aut. 687.

³¹ Por. Aut. 647-700; Objawienia i łaski: 1855, 1856, 1858, 1859, 1860, 1862, 1869, 1870; *Escritos autobiográficos*, s. 638-666.

Na podobieństwo Najświętszej Maryi będę robił wszystko z wielką uwagą i starannością; każdą jedną rzecz, nawet te najprostsze i najzwyczajniejsze”. „26 maja 1870 roku. Dzień Wniebowstąpienia Pańskiego. Ziemia będzie dla mnie miejscem wygnania... Jakże pragnę umrzeć, aby pójść do nieba i połączyć się z Bogiem. Pragnę uwolnić się z więzów ciała i być z Chrystusem. Tak jak Najświętsza Maryja, moja słodka Matka”³². Kiedy pisze słowa *moja słodka Matka* litery stają się większe, jakby chciał wyrazić intymne przeżycie i przekonanie. Tym zwrotem zaczyna Autobiografię i kończy zapis ostatniego w życiu postanowienia.

2. Maryja, Kobieta-Matka, która zwycięża smoka

Św. Antoni Maria Klaret widział swe życie misjonarza w ramach wielkiej walki dobrego ze złem. Chrystus i świat, smok i Kobieta ze swym potomstwem. Wszystko zaczęło się już w dzieciństwie: oczami dziecka widział okropności wojny i porównywał po nocach szczęście i nieszczęścia, czas i wieczność. Za młodu doświadczył sprzeczności między światem a Ewangelią. Jako seminarzysta, na drugim roku studiów filozoficznych, miał widzenie, które zaciążyło na całym jego życiu. Poczł gwałtowny pociąg do zła, a zwykle środki zwalczania pokus nie odnosiły skutku. Pan przyszedł mu z pomocą za pośrednictwem Maryi: „I oto ukazuje mi się Maryja, przepiękna i pełna wdzięku; miała szkarłatną suknię, błękitną szatę, a w jej rękach ujrzałem wielki pęk ślicznych róż... Zobaczyłem siebie jako urodziwego chłopca, klęczącego ze złożonymi rękami; nie traciłem z oczu Najświętszej Dziewicy, ciągle się w nią wpatrując... Maryja Panna zwróciła się do mnie i powiedziała: *Antoni, ta korona będzie należała do ciebie, jeżeli zwyciężysz*. Byłem tak przejęty, że nie umiałem wydobyć z siebie słowa. I ujrzałem, że Najświętsza Dziewica wkłada mi na głowę koronę z róż, którą miała w prawej ręce... W postaci tego ukoronowanego dziecka widziałem siebie. Zobaczyłem prócz tego grupę świętych, którzy w postawie modlitewnej znajdowali się po prawej stronie. Nie rozpoznałem ich. Tylko jeden wydał mi

³² Postanowienia, 1870, w: *Escritos autobiográficos*, s. 587, 588.

się podobny do św. Szczepana... Potem ujrzałem po lewej wielki tłum demonów, ustawionych jak żołnierze, którzy cofają się po stoczonej bitwie, aby na nowo uformować szyki... Przez cały ten czas byłem jakby zdezorientowany, nie wiedziałem, co się ze mną dzieje, a gdy tylko wszystko minęło, poczułem się wolny od pokusy i przepelniony tak wielką radością, że nie zdawałem sobie sprawy, co mi się przydarzyło”³³.

Święty zachował przez całe życie wspomnienie tego doświadczenia, „odczytując” i interpretując wciąż od nowa znaczenie owego widzenia. Jego oczywisty sens polegał na zwalczeniu pokusy: „Pokusa zniknęła całkowicie i już nigdy więcej nie odczuwał pokus przeciw czystości; zrozumiał, że przyczyna, która spowodowała tak dobroczynny skutek, nie była złudzeniem”³⁴.

W trzy lata później, w dniu święceń diakonatu, pojawił, co znaczy dla jego powołania postać św. Szczepana, którego widział pośród modlących się za niego świętych: „Najbliżej niego znajdował się św. Szczepan, ubrany w dalmatykę diakona. Ponieważ ów święty jest patronem miasteczka, z którego pochodził student, uznano to za powód jego udziału w walce; kiedy jednak po upływie paru lat student otrzymał święcenia diakonatu, Pan pozwolił mu zrozumieć w momencie nadawania święceń, dlaczego św. Szczepan znalazł się tak blisko niego, kiedy biskup wypowiedział następujące słowa Apostoła: „Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich”³⁵. W Autobiografii dodaje jeszcze inne wyjaśnienie: „Wówczas Pan dał mi wyrażenie poznać, co znaczyły owe demony, które widziałem podczas kuszenia”³⁶. Diakon Szczepan jest człowiekiem przepelnionym Duchem Świętym, głosicielem Słowa Bożego i to tak przekonywującym, że wrogowie zatykali uszy, aby wyzwolić się spod jego wpływu; daje świadectwo miłości aż do męczeńskiej śmierci; jest pierwszym męczennikiem, który umiera dając świadectwo i prze-

³³ Aut. 95-98; *Escritos autobiográficos*, II, s. 413.

³⁴ *Escritos autobiográficos*, I, s. 410.

³⁵ *Escritos autobiográficos*, II, s. 414.

³⁶ Aut. 101.

bacząc, tak jak Nauczyciel. Antoni otrzymuje właśnie dar Ducha Świętego; biskup wręcza mu Ewangelię jako broń do walki ze złymi mocami i duchami; tak jak Szczepan czuje się gotowy, by walczyć nieustępliwie, będąc aż do męczeństwa świadkiem Ewangelii: „A jeśli chodzi o zniewagi i śmierć, z Bożą pomocą nie należy się ich bać. Ja nie boję się żadnej z tych rzeczy. Zgoła nie cenię sobie życia, bylebym tylko dokończył biegu i posługiwania, które otrzymałem od Pana Jezusa: bylebym dał świadectwo o Ewangelii łaski Bożej”³⁷.

Ojcu Klaretowi nie brakowało okazji, aby umrzeć śmiercią męczennika. Ponad tuzin razy dokonywano zamachów na jego życie, a krwawa próba zamordowania go w Holguín napełniła mu duszę ogromną radością³⁸. Ponadto, jako założyciel zgromadzenia, pragnął zostać jego pierwszym męczennikiem, ale wyprzedził go ojciec Crusats: „Dziękujemy Bogu. Oto Pan i jego Najświętsza Matka zechcieli przyjąć pierwszego z męczenników. Pragnąłem bardzo być pierwszym męczennikiem zgromadzenia, ale nie okazałem się tego godzien i kto inny był przede mną. Składam powinszowania męczennikowi i świętemu Crusats, gratuluję ojcu Reixach, że miał szczęście zostać rannym, po tysiącokrotnie winiszuję również wszystkim w zgromadzeniu tej łaski, iż są prześladowani”³⁹.

Dzięki doświadczonemu „widzeniu” obecność Maryi jako osobistej opiekunki została wypuklona i nabrała uniwersalnego wymiaru: Maryja staje się Niewiastą Księgi Rodzaju i Apokalipsy w walce z wężem i smokiem. Antoni, jako syn Maryi, czuje się w Niej silny, chociaż zło staje z nim do walki. Święty wyraża to w następujący sposób w modlitwie, którą odmawiał na rozpoczęcie każdej misji: „Dziewico i Matko Boża, Matko i obrończyni biednych i nieszczęsnych grzeszników! Dobrze wiesz, że jestem Twym synem i sługą, którego sama ukształtowałaś w kuźni Twego miłosierdzia i miłości. Jestem jak strzała, którą dzierzysz mocną dłonią; wypuść ją, Matko moja, z całej siły... przeciwko Szatanowi, księciu tego świata, który zawarł przymierze z tym,

³⁷ Dz 20, 24.

³⁸ Aut. 573-584.

³⁹ List do ojca Xifré, 7 października 1868 r.: EC, I, s. 1297.

co cielesne. Do Ciebie, moja Matko, będzie należało zwycięstwo. Ty wygrasz. Tak, Ty, która masz siłę, aby położyć kres wszystkim herezjom, błędom i występkom. A ja, ufając Twej przemożnej opiece, podejmuję walkę nie tylko przeciw ciału i krwi, lecz także przeciw księżetom ciemności, jak mówi apostoł, trzymając w objęciach tarczę Świętego Różańca i dzierżąc obosieczny miecz boskiego Słowa... Pohamuj, o Pani, swą pokorą pychę Lucyfera i jego wyznawców, którzy mają śmiałość uzurpować sobie władzę nad duszami odkupionymi krwią Chrystusa, Syna poczętego w Twym dziewiczym łonie”⁴⁰.

Ojciec Klaret oddawał opiece Maryi rozmaite stowarzyszenia kapłanów, które powstawały przed założeniem zgromadzenia misjonarzy. W jednym z nich pojawia się z całą wyrazistością zwycięska obecność Maryi, którą nazywa Przywódczynią: „Maryja będzie naszą Matką, Przewodniczką i Przywódczynią, a my będziemy jej synami i braćmi dla siebie... My wszyscy, jako dobrzy synowie Maryi, ofiarowujemy się dobrowolnie na żołnierską służbę i bronić będziemy honoru Maryi i Jezusa, naszego Ojca i Wodza. Nie walczymy przeciw ciału i krwi, lecz przeciw księżetom ciemności... Naszą bronią jest modlitwa, cnoty i głoszona nauka”⁴¹.

List pasterski na temat Niepokalanego Poczęcia napisany w formie traktatu teologiczno-katechetycznego, ujawnia osobiste doświadczenie synowskiego związku i równocześnie obecności oraz misji Maryi jako Niepokalanej w walce ze Złem. Niewiastą z Protoewangelii jest „Maryja, a jej potomkiem Chrystus, pierworodny Syn, natomiast wszyscy prawdziwi katolicy są kolejnymi dziećmi, adoptowanymi poprzez łaskę”. Dalej wyjaśnia przeciwstawność potomstwa węża: „Będą prześladować również synów i czcicieli Maryi, wiemy już zatem, że ktokolwiek zechce żyć oddając cześć Jezusowi i jego Matce, narazi się na prześladowania”. Następnie zaprasza synów Maryi do połączenia się z Nią, aby odnieść zwycięstwo poprzez wiarę i apostołstwo.

U schyłku życia, na rok przed śmiercią, obwieszcza doświadczaną przez wiele lat radość: „Odczuwając w sercu wielką satys-

⁴⁰ Aut. 270-273.

⁴¹ Bractwo Apostolskie, Dokument, I: CCTT, str. 33.

fakcję muszę w tym miejscu zauważyć, że aby obalić i zniszczyć herezje, błędy i występki, które Szatan próbuje siać i szerzyć na wszelkie możliwe sposoby, Bóg, Pan nasz, posługuje się Dziewicą Maryją i jej żarliwymi czcicielami, wspomagając ich w szczególnie sposób, o czym Kościół śpiewa w owej antyfonie podczas nabożeństwa: Ciesz się, Najświętsza Maryjo; stłumiłaś sama wszelkie herezje, które dotychczas obmyślił Szatan i zniszczysz te, które będą się pojawiać aż po kres dziejów. W ten sposób spełnią się owe słowa, które Bóg skierował do węża: *Ipsa conteret caput tuum*. Tak, Maryja zmiażdży twą głowę, twoje błędy, występki i oszustwa. Dalejże więc, wszyscy chrześcijanie, darzmy miłością, zaufaniem i szczerą, żarliwą pobożnością Najświętszą Maryję, która jest Dziewicą i Matką Boga! Z Nią wszystko potrafiemy. Naśladujmy jej cnoty, jak przystało na synów takiej Matki... Pomiędzy nami – synami Maryi a synami Szatana będzie wieczna wojna; ale nie ma powodu, by upadać na duchu; zwyciężymy z pomocą Jezusa i Maryi, jego Matki⁴².

Wskutek zamachu w Holguín naszemu świętemu objawiły się nowe prawdy na temat Kościoła, jego natury i działalności w chwili, gdy wywodzący się z laboratoriów uczonych ateizm docierał do ludu. Widocznym skonkretyzowaniem tego objawienia jest po części dyplom Akademii św. Michała. Stanowi go stalowa płyta o wymiarach 61 na 44,5 cm. U dołu ryciny znajduje się napis: „Dzieło Jego Eksceleńcji Przewielebnego Antoniego Marii Klareta, który w mieście Holguín leczył rany zadane mu przez wrogów wiary katolickiej i moralności w dniu 1 lutego 1856 roku”. Oś kompozycji stanowi krzyż św. Andrzeja, który tworzą dwa trójkąty stykające się wierzchołkami. Górny trójkąt, symbol św. Trójcy, jest odwrócony. W dwóch górnych rogach figurują Bóg Ojciec i Syn Boży w pozycji stojącej, „gotowi do niesienia nam pomocy”. W dolnym rogu znajduje się Duch Święty jako wysłannik. Trójkąt u dołu stanowi jakby odzwierciedlenie górnego i symbolizuje Kościół w postaci fasady gotyckiej świątyni, bo ten właśnie styl romantycy uważali za prawdziwie chrześcijański. Po bokach atakują Kościół smok i bestia. W miejscu,

⁴² *Pokonany egoizm*, rozdz. VII, w: *Escritos espirituales*, Madrid 1985, s. 412.

gdzie stykają się oba trójkąty, znajduje się Maryja jako Niepokalana, „pośredniczka między Bogiem a ludźmi”, uosobienie Kościoła w jego dążeniu do Boga Ojca, a równocześnie, z Bożą pomocą, zwyciężczyni smoka i bestii, które wypowiadają wojnę Dzieciom Bożym „uzbrojone w kłamstwa, przemoc, oszczerstwa i szkodliwe teksty, wulgarne obrazy, skandale, itp.”.

3. Maryja: Kobieta, która jest samym sercem

Św. Antoni Maria Klaret, za szczególnym natchnieniem Ducha Świętego, odkrył Maryję pod znakiem Serca, będącego *znakiem* czasów i posiadającego trwałą wartość w wyrażaniu osoby i misji Dziewicy. Dostrzegał w tym sercu *całą* osobę Maryi, jej duszę i ciało, macierzyńską miłość i dobroć; dostrzegał *istotę* osoby i wszystkich jej tajemnic, *głębokie wnętrze* i miłość, będącą dynamiczną podstawą całego jej życia.

Sądzę, że nie popełnia się błędu opisując w ten sposób proces, jaki przeszedł Święty w doświadczaniu i poznawaniu Serca Maryi.

Przede wszystkim odkrywa macierzyńską miłość Maryi wobec Jezusa i wobec niego samego, przejawiającą się na tak wiele sposobów w różańcu i w różnych życiowych przypadkach.

Antoni odkrywa swe własne wnętrze – swoje „serce”: „Bardzo lubiłem zachowywać milczenie i niewiele mówiłem. Lubiałem przebywać w samotności, aby mi nie przeszkadzano, gdy rozmyślałem (o Jezusie i Maryi)”..., z wielką radością w sercu”⁴³.

W dzieciństwie zaczął się modlić *przed* Jezusem Eucharystycznym lub wizerunkami. Później, będąc seminarzystą, pogłębił poczucie obecności Boga i opisywał nam później swe odczucia w trzeciej osobie: „Kleryk ów pamięta słowa apostoła, który mówił: *Żyjemy, poruszamy się i istniejemy w Bogu*; jest więc niby ryba w wodzie albo ptak w powietrzu; zawsze towarzyszy mu Bóg, którego lęka się jako baczącego nań Pana, którego kocha jako Ojca – Dobroczyńcę, którego wciąż wzywa, wysławia i któremu stale służy, robiąc wszystko dla Jego większej chwały”⁴⁴.

⁴³ Aut. 50.

⁴⁴ *Escritos autobiográficos*, III, s. 415.

Dzięki św. Katarzynie ze Sieny odkrył w sobie *wewnętrzną celę*. Nie tylko on mieszkał w Bogu, lecz również Bóg zamieszkiwał w nim. Jako Misjonarz-Apostoł wyraził to doświadczenie za pomocą rysunku ludzkiego serca, zamieszkałego przez Boga, który omawiał i popularyzował w ulotce oraz w *Katechizmie z objaśnieniami*. Później, gdy przebywa w Madrycie, odczuwa w sposób bardzo intensywny, mistyczny, obecność Chrystusa w sercu poprzez wiarę.

Uświadamiając sobie w wierze obecność Boga w swoim wnętrzu, odkrywa również wnętrze Chrystusa: Jego Serce, Jego uczucia, Jego postawy. Owo doświadczenie, o którym wspomina w swych zamierzeniach i zapiskach duchowych, tłumaczył i upowszechniał w broszurze *Świątynia i pałac naszego Boga*⁴⁵. Oczywiście, odkrywa również wnętrze Maryi, głównie w symbolu jej Serca: miłość, miłosierdzie, czułość, łagodność, pokorę; jest niczym arka Słowa i świątynia Ducha Świętego.

Z zewnątrz wywarła wpływ na jego duchowość maryjną pobożność ludowa i inne, bardziej wyszukane jej formy oraz przynależność do różnych Bractw: „Należał do Bractwa Matki Boskiej Różańcowej, Matki Boskiej z Góry Karmel oraz *Niepokalanego Serca* i wywiązywał się ze swych obowiązków”⁴⁶. W istocie, w roku 1831, w którym objawiła mu się Maryja, wstąpił do „Starego Królewskiego Zgromadzenia świętego i umiowanego Serca Jezusa oraz do nowo założonego Zgromadzenia Najświętszego Serca Maryi, działającego przy Kolegium Towarzystwa Jezusowego w Manresa. „Bractwo to stanowiło filię *Santa Maria ad pineam* i bractwa św. Eustachego z Rzymu, na podstawie bulli papieża Piusa VII, wydanej na prośbę Kolegium Towarzystwa z Manresa. Na pobożność maryjną Klareta wpłynął również z pewnością jego pobyt w Rzymie, gdzie powszechny był kult Serca Maryi jako Matki Pięknej (albo Boskiej) Miłości, a zwłaszcza okres, kiedy przebywał krótko w nowicjacie Towarzystwa Jezusowego, w którym rozkwitał ów kult.

W roku 1845 Ojciec Klaret powołał *Pobożny i apostolski związek, który modlitwą i innymi dobrymi dziełami doprowadzić ma do*

⁴⁵ Opublikowano w *Escritos autobiográficos*, s. 145-172.

⁴⁶ *Escritos autobiográficos*, I, s. 409.

nawrócenia Hiszpanii i całego świata pod szczególną opieką Najświętszego i Niepokalanego Serca Maryi, Królowej Apostołów. Dopiero jednak w roku 1846 odkrył Serce Maryi jako znak czasów, poprzez ruch nawrócenia w paryskim Arcybractwie Matki Boskiej Zwycięskiej. Wobec rozpowszechnionego jansenizmu i terroryzmu religijnego Serce Maryi jawiło się jako miłosierne oblicze Boga, Jutrzenka Pokoju, która przypominała o przymierzu. Ojciec Klaret powołał natychmiast „arcybractwo” jako grupę, której celem była modlitwa, pobożność i wstawiennictwo: „Zadaniem arcybractwa jest wyrażanie hołdu i uwielbienia Najśłodszemu i Niepokalanemu Sercu Maryi, a w nim i poprzez nie oddawanie Najświętszej Trójcy i Sercu Jezusa należnej im najwyższej czci, by dążyć w ten sposób do nawrócenia wszystkich grzeszników świata”. Arcybractwo pragnęło również zabiegać nieustępliwie o to, by nie zostały zaprzepaszczone efekty działalności misyjnej wśród ludu.

Inna potrzeba Kościoła sprawiła, że Klaret dostrzegł wyrażonej jeszcze jeden wymiar Serca Maryi: to, że jest ono świątynią Ducha Świętego. Rewolucja liberałów, odbierając majątki, pozbawiła zakonników życiowej przestrzeni, przeznaczonej dotychczas na potrzeby kultu, ewangeliczne braterstwo lub dobroczynną gościnność. Klaret nie domagał się, aby odzyskać uświęcone miejsca, lecz przede wszystkim pragnął, by na Ziemi powstał ruch uświęcania osób. W Maryi widział pierwszą osobę uświęconą *na tym świecie*. Jej Serce stanowiło świątynię Słowa i Ducha Świętego, i z tego wewnętrznego źródła Duch Święty promieniował w różnych momentach jej ludzkiego życia: przy narodzinach dziecka, podczas wesela itd. Tak jak Maryja, w Niej i z Nią, można było żyć na świecie kierując się sercem i będąc sercem świata. Uosobieniem tej idei stały się dziewice konsekrowane, ale prowadzące świecki tryb życia, Córki Serca Maryi, czyli zakonnice w swoich domach.

Do ukazania tajemnicy Serca Maryi przyczyniła się nowa sytuacja polityczna, a mianowicie pojawienie się na horyzoncie dziejów ateistycznego humanizmu. Dotychczas Ojciec Klaret zakładał w swych naukach istnienie wiary; teraz była ona zagrożona. Nie wystarczyło już uwypuklać takiego czy innego aspektu Tajemnicy, lecz należało mówić o jej całościowym i centralnym znaczeniu. W znaku serca koncentrowała się cała wia-

ra, całe miłosierdzie i cała istota Maryi: „W połowie XIX wieku, gdy w Niemczech Strauss, Hegel i Schelling głosili panteizm, a we Francji E. Renan negował boskość Chrystusa, w Hiszpanii Najświętsza Dziewica założyła swe święte Zgromadzenie, aby Jej Serce było Arką Noego, Wieżą Dawidową, Miastem Ucieczki i Przebłagalnią”⁴⁷.

Praca apostołska w Madrycie i udział w Konferencjach św. Wincentego à Paulo dały naszemu świętemu okazję do ukazania Dziewicy w jeszcze jednym wymiarze: jako *Matki miłosierdzia*; serce stanowi centrum i dynamiczne źródło miłosierdzia w osobie Maryi: „Maryja jest samym miłosierdziem... Maryja jest... Sercem Kościoła. Oto dlaczego wywodzą się zeń wszystkie miłosierne uczynki. Wiadomo, że serce wykonuje dwa ruchy, które uczeni nazywają *skurczem* i *rozkurczem*. Za pomocą pierwszego wchłania krew, drugi ma na celu rozprowadzanie jej do arterii. Podobnie Maryja wykonuje stale te dwa działania: otrzymuje łaskę od swego umiłowanego Syna i obdarza nią grzeszników”⁴⁸.

Maryja pełni tę funkcję w Kościele, stąd O. Klaret, wcześniej niż papież Paweł VI, nazywa Dziewicę Sercem Kościoła. Istnieje jeszcze inny tekst, w którym opisuje ową jej funkcję w kontekście narodzin Kościoła: „Zobaczmy więc, kto przewodzi narodzinom Kościoła w wieczerniku, kto żarliwą modlitwą zapewnia temu zgromadzeniu błogosławieństwo niebios i dzięki komu przybywa Duch Święty, objawiający się obecnym w postaci ognia, aby ich oczyścić i obdarzyć gorliwym miłosierdziem, które miało potem przepelniać ich serca, gdy sprawować będą przeznaczoną im zaszczytną służbę... W czym sercu tam, w wieczerniku, płonie najczyściej i najbardziej intensywnie ten ogień? W sercu Maryi, ponieważ jest najczystsza i przepelniona miłosierdziem jako Matka Jezusa, która nigdy o Nim nie zapomina i zawsze mu towarzyszy; podobnie Jezus nie tylko nie opuszcza Maryi, lecz nawet to, co czyni dla ludzi, czyni za pośrednictwem Maryi i przez wzgląd na Nią. Widzieliście, co zdziałał w wieczerniku dla Kościoła dzięki Jej modlitwom”⁴⁹.

⁴⁷ *Rekolekcje dla wspólnot klaretyńskich w Vich i Gracia* (1865): CCTT, s. 665.

⁴⁸ *Escritos espirituales*, s. 493, 495.

⁴⁹ Biuletyn Towarzystwa św. Wincentego a Paulo w Hiszpanii, 4 (1859), s. 20-24,

Niezależnie od uwarunkowań historycznych Ojciec Klaret czuł się zawsze synem Maryi i uważał, że jego synostwo ma ten sam rodowód, co w przypadku Syna Bożego – Wysłannika i Apostoła – Umiłowanego Ucznia; pojmuje je jako uczestnictwo: synostwo Maryi oznacza apostołską misję; jej źródłem jest ten sam uświęcony związek między Matką a Synem Bożym i tymi, którzy w Nim zostali uświęceni.

Św. Antoni Maria Klaret czuł się również *synem Serca Maryi*. Określenie to jest wyrazem pewnego doświadczenia, przez którego pryzmat należy je interpretować. *Wspominał* owo doświadczenie jako dar Ducha Świętego, a nie zwykle pojęcie teologiczne: „Pamiętam, że Antoni Maria Klaret często kształtuje samego siebie”⁵⁰. „Mówię sobie: Syn Niepokalanego Serca Maryi jest człowiekiem, który rozpala wszystko na swej drodze i stara się wszelkimi sposobami, aby na całym świecie rozgorzał ogień Boskiej miłości. Nic go nie odstrasza, znajduje zadowolenie w niedostatkach, nie unika pracy, godzi się na ofiary. Z upodobaniem przyjmuje obelgi i cieszy się z udręk. Myśli jedynie o tym, jak naśladować Chrystusa w modlitwie⁵¹, pracy, cierpieniu i ustawicznym dążeniu do jedyne go celu, jakim jest większa chwała Boga i zbawienie dusz”⁵².

Owo „pamiętam” nieco zaskakuje. Można by oczekiwać zapisu synowskiego dialogu, a tymczasem mowa jest o posłanym synu, będącym owocem macierzyństwa Serca, o człowieku, który nie tylko został de facto uświęcony przez namaszczenie Duchem Świętym, lecz którego ogarnia już także, jako syna, płomień miłości, a jako wędrujący misjonarz rozpala wszystko wokół. Pamięta również, że wygłasza swoje słowa w sytuacji, gdy tajemnica miłości spotyka się ze sprzeciwem i musi liczyć się z tym, że natrafi na przeszkody; a jednak nic go nie odstrasza, nic nie powstrzymuje. Wprost przeciwnie, cieszy się z oszczerstw i cierpień. Ponieważ źródłem uświęcenia jest Duch Jezusa, ten sam Duch

w: *Escritos espirituales*, s. 487.

⁵⁰ Zapiski duchowe, n. 17; *Escritos autobiográficos*, s. 619.

⁵¹ Słowo „modlitwa” figuruje w innym rękopisie świętego: *Escritos autobiográficos*, s. 619.

⁵² Aut. 494.

prowadzi do naśladowania Go i utożsamiania się z Nim. Myśli jedynie o tym, jak naśladować Nauczyciela w modlitwie, pracy, cierpieniu i ustawicznym dążeniu do jedynego celu, jakim jest większa chwała Ojca i zbawienie świata.

U schyłku życia Święty doznaje oświecenia, które pozwala mu zrozumieć, że założone przez niego zgromadzenie stanowi jakby narzędzie duchowego macierzyństwa Maryi, a jego celem jest powoływanie do życia poprzez Ewangelię nowych dzieci Bożych: „Poznał, że synowie zgromadzenia są ramionami Maryi i mają w swej gorliwości prowadzić Ją do wszystkich: do sprawiedliwych, aby wytrwali w łasce i do grzeszników, aby się nawrócili”⁵³.

Ojciec Klaret uważał się zawsze za apostołskie narzędzie Maryi. Symbolizowała je strzała. Teraz pojawia się pewna interioryzacja: *instrumentum coniunctum*. Symbol ramienia lub piersi wyraża bardziej niż strzała łączność, posiadanie, wzajemne przenikanie i posłuszeństwo. Czynna macierzyńska obecność Maryi, „ducha naszej Matki”, uwidoczni się w Kościele poprzez gorliwość jej misjonarzy, synów Jej serca. Pełne przeżywanie tej rzeczywistości stanowić będzie mistykę maryjną o apostołskim charakterze, czy też maryjny wymiar mistyki apostołskiej.

Antoni, arcybiskup-misjonarz, odczuwał potrzebę dodania do imion otrzymanych na chrzcie imienia Maryi, aby dać wyraz jedności, zrodzonej z głębokiego doświadczenia synowskiej przynależności do Niej, która w istotnej mierze kształtowała jego duchowość: „Z pobożności do Najświętszej Maryi dodałem sobie Jej najślodsze imię, ponieważ Maryja jest moją Matką, moją Chrzestną, Nauczycielką, Przewodniczką i po Jezusie jest dla mnie wszystkim”⁵⁴.

Podsumowanie

Przyznaję, że niniejsze opracowanie nie jest pełne, wystarczy jednak, jak sądzę, aby zachęcić czytelnika do zapoznania się z doktryną maryjną św. Antoniego Marii Klareta. Bezpośredni kontakt z mistrzem zawsze przynosi korzyści, a tym bardziej,

⁵³ Objawienia i łaski, 1870: *Escritos autobiográficos*, s. 665.

⁵⁴ Aut. 5.

gdy jest nim święty, gdyż opisuje bardziej swoje doświadczenia i przeżycia niż to, co przeczytał. Są święci, którzy zapisują wewnętrzne monologi, ale św. Antoni Maria Klaret jest misjonarzem: pisząc dzieli się swoją wiarą, abyśmy i my wierzyli, a poprzez wiarę żyli w łączności z Bogiem Ojcem i Synem Bożym; pragnie również naszej łączności z Matką, którą dał nam Syn Boży, abyśmy pod Jej macierzyńskim wpływem byli zgodni w modlitwie, przyjmowaniu do serca Słowa, łamaniu Chleba i dzieleniu się pokarmem. Mamy, tak jak Apostołowie, wyjść z wieczernika pełni żaru i rozpaścić cały świat ogniem miłości.

Summary

Holy Mary in the life of St. Anthony M. Claret

Mary, mother of God's Son was present in the life of Anthony Claret from his early childhood when with his sister Rose he walked to the little chapel of Our Lady in Fussimaña, until his last years of priestly life, which was entirely devoted to the work of evangelisation, considering himself as an apostolic tool of Mary. Throughout his life he also considered himself as a son of her Immaculate Heart, to her he entrusted the Congregation he had founded, and he signed with her name starting from the day of his episcopal ordination.



**ŻYCIE
KONSEKROWANE**

Komunikaty

Szczepan T. Praśkiewicz OCD

Rzym

Powstanie Federacji Klasztorów Karmelitanek Bosych w Polsce. Trajektoria dwudziestu lat zmagania i refleksji.

Dzielimy się radosną informacją o erygowaniu przez Stolicę Apostolską trzech federacji Klasztorów Karmelitanek Bosych w Polsce. Pierwsza z nich, nosząca wezwanie Ducha Świętego, została erygowana 6 czerwca 2019 r. (Prot. n. FM 26¹/2019) i obejmuje klasztory Mniszek z południowej Polski (Kraków-Wesoła, Kraków-Łobzów, Przemyśl, Zakopane, Częstochowa, Kielce, Dys k. Lublina, Oświęcim, Katowice, Rzeszów, Kodeń i Tarnów), Ukrainy (Kijów i Charków), Słowacji (Koszyce i Detva) i Republiki Czeskiej (Praga i Dačice). Klasztory te, z wyjątkiem trzech (tj. z Częstochowy, Pragi i Dačic) należą jurysdykcyjnie do Krakowskiej Prowincji Zakonu Karmelitów Bosych¹. Asystentem kościelnym federacji mianowano o. Krzysztofa Górskiego OCD². Z kolei 18 maja 2020 r. Kongregacja Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego erygowała federację pod wezwaniem Niepokalanego Serca Maryi, skupiającą klasztory z Poznania, Łodzi, Kalisza, Szczecina, Włocławka, Elku i Hafnarfjörður na Islandii (Prot. n. FM 26 a-1/2019), oraz federację pod wezwaniem św. Józefa, do której przynależą klasztory z Warszawy, Wrocławia, Elbląga, Tryszczyna k. Bydgoszczy,

¹ *Życie Karmelu. Kronika, Dokumenty, Informacje. Krakowska Prowincja Zakonu Karmelitów Bosych*, Kraków, nr 160/2019, s. 1-2. Dalej cytujemy przez ŻK. Zob. *Karmel-Info. Biuletyn Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych*, Warszawa, nr 113/2020, 16-17. Dalej cytujemy przez *Karmel-Info*.

² ŻK, nr 162/2020, s. 58.

Gdyni-Orłowa, Spręcowa k. Olsztyna, Łasina, Gniezna, Bornego Sulinowa, Nowych Osin, Tromsø w Norwegii i Karagandy w Kazachstanie (Prot. n. FM 26 b-1/2019). Klasztory obu federacji, z wyjątkiem szczecińskiego, znajdują się pod pieczęą przełożonego prowincjalnego Warszawskiej Prowincji Zakonu Karmelitów Bosych. Asystentem kościelnym federacji Niepokalanego Serca Maryi został o. Krzysztof Jank OCD, a federacji św. Józefa o. Wiesław Kiwior OCD³.

1. Prekursorskie zaproszenie przełożonego generalnego

Prekursorem powstania federacji polskich Mniszek z ramienia Zakonu był śp. o. Kamil Maccise (1937-2012), przełożony generalny karmelitów bosych w latach 1991-2003, który zimą 1999 r. w ramach wizytacji Karmelu w Polsce odbył spotkania z przedstawicielkami klasztorów Karmelitanek Bosych Prowincji Warszawskiej (Gniezno, 14-15.02.1999) i Prowincji Krakowskiej (Chrzanów, 8-9.03.1999). Wśród poruszanych tematów nie zabrakło wówczas kwestii federacji klasztorów, co odnotowuje urzędowe pismo *Życie Karmelu*⁴. Oto fragmenty relacji zapisanej przez jedną z uczestniczek spotkania w Chrzanowie: „Spełniając zalecenia Soboru Watykańskiego II, naszych *Konstytucji* (nr 242) i *Vita Consecrata* (nr 59), N[asz] Ojciec] Generał szeroko omówił sens, zasady tworzenia i funkcjonowania federacji i stowarzyszeń klasztorów (...). Przypomnił, że Kościół już od 50-ciu lat usilnie zachęca do ich zakładania (papież Pius XII, *Sponsa Christi*, 1950). (...) Wymowne są dane statystyczne: istnieje 45 federacji karmelitanek bosych, tylko w Portugalii i w Polsce nie ma jeszcze żadnych, we Francji wszystkie klasztory są sfederowane, w innych krajach są i takie i takie. (...) By nas przekonać, że federacje nie niszczą autonomii klasztorów ani nie burzą klauzury, że nie trzeba się ich bać, N[asz] Ojciec opowiedział wiele konkretnych sytuacji, które pokazywały wielkie bogactwo możliwości i korzyści tych form współpracy między klasztorami. Federacje mają ten plus, że siostry biorą swoje sprawy w swoje

³ *Karmel-Info*, nr 118/2020, s. 23.

⁴ Tamże, nr 3/999, s. 97-98 i nr 36/1999, s. 48-55.

ręce. (...) Dziękujemy Panu za to spotkanie. (...) Wielką zasługą o. Generała było stworzenie niepowtarzalnego klimatu prawdy, miłości i szacunku, wolności, prostoty i radości dzieci Bożych”⁵.

2. Zaangażowanie przełożonego prowincjalnego i jego delegata ds. Mniszek

Sugestie i zachęty do utworzenia w Polsce federacji klasztorów przedkładał Siostrom, w myśl wytycznych Kościoła i zgodnie z zachętą Przełożonego Generalnego, prowincjał Krakowskiej Prowincji Zakonu w latach 1999-2005, o. Szczepan Praškiewicz. Odzwierciedla to biuletyn *Życie Karmelu*. Wątek federacji jawi się tam w wielu numerach⁶. Ze szczególną uwagą należy odnotować forum duszpasterskie Prowincji z 21-22 października 2004 r., pt. „Nasza posługa wobec Sióstr Karmelitanek Bosych”, w którym uczestniczyła także przedstawicielka mniszek, śp. m. Bernarda od Niepokalanego Serca Maryi Pękała (1935-2018), przeorysza katowicka, wybrana przez Mniszki członkinią Prowincjalnej Komisji ds. Formacji Karmelitanek Bosych. Wśród konferencji i prac w grupach poruszono m.in. zagadnienie: „Stowarzyszenia i federacje klasztorów jako forma pomocy i koordynacji sugerowana przez Urząd Nauczycielski w minionych dziesięcioleciach”⁷. Materiały z forum dzięki zaangażowaniu o. Anastazego Gęgotka OCD, delegata prowincjalnego ds. Mniszek i o. Rafała Wilkowskiego OCD, sekretarza prowincjalnego, wydano drukiem⁸. Powielono też w osobnej broszurze jeden z referatów⁹.

Należy nadto przypomnieć, że gdy w 2004 r. pojawił się problem wzmocnienia personalnego klasztoru Sióstr Karmelitanek Bosych w Warszawie i ani Wyżsi Przełożeni zakonni ani Kongre-

⁵ Tamże, nr 36/1999, s. 54-55.

⁶ M.in. w następujących numerach: 44/2000, s. 11-12; 48/2001, s. 41; 50/2001, s. 16; 56/2002, s. 29, 33; 58/2003, s. 21-22; 61/2003, s. 42-43; 62/2003, s. 30; 66/2004, 135.

⁷ ŻK, nr 68/2004, s. 18-23.

⁸ *Nasza posługa wobec sióstr karmelitanek bosych. Materiały z VIII Forum Duszpasterskiego*, Kraków 2004.

⁹ Sz. T. Praškiewicz, *Federacje i Stowarzyszenia klasztorów, jako forma pomocy i koordynacji w ujęciu Magisterium Kościoła i Zakonu*, Kraków 2005.

gacja Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego nie znajdowali po temu chętnych mniszek w innych klasztorach, mianowano o. dr. hab. Wiesława Kiwiora OCD delegatem Stolicy Apostolskiej dla tegoż klasztoru, a sekretarz Kongregacji, abp. Piergiorgio Silvano Nesti CP, w liście z 27 listopada 2004 r. (Prot. 3597/2003) do o. Szczepana Praškiewicza, prowincjała, pisał m.in.: „Kongregacja nasza uważa, że nadszedł czas, by Klasztory Sióstr Karmelitanek Bosych w Polsce utworzyły między sobą federację, by mogły sobie wzajemnie pomagać. Tę samą sugestię przekazujemy Czcigodnemu o. Marianowi Stankiewiczowi, prowincjałowi z Warszawy”¹⁰.

3. Sugestie Sekretarza Kongregacji Instytutów Życia Konsekrowanego i kroki podjęte przez przełożonych prowincjalnych

W konsekwencji powyższej sugestii Stolicy Apostolskiej obaj polscy prowincjałowie skierowali z datą 16 stycznia 2005 r. list do klasztorów Mniszek, w którym naświetlili sprawę federacji i jej funkcjonowania, konkludując: „zobligowani cytowanym wyżej listem Stolicy Apostolskiej prosimy Siostry o dokonanie rozeznania w przedmiotowej sprawie i wypowiedzenie się na temat potrzeby oraz możliwości założenia federacji klasztorów. Wasze pisemne opinie (decyzje) prosimy kierować na adres Kurii Prowincjalnej swojej Prowincji do dnia 1 kwietnia 2005 r., tj. przed rozpoczęciem naszych Kapituł Prowincjalnych¹¹. Odpowiedzi klasztorów były jednogłośnie negatywne¹².

4. Zaangażowanie Prefekta Kongregacji

Wkrótce do sprawy wróciła ponownie Stolica Apostolska, i tym razem prefekt Kongregacji, kard. Franc Rodé CM, w liście z dnia 10 sierpnia 2005 r. do o. Wiesława Kiwiora, delegata Stolicy Świętej dla Klasztoru w Warszawie, prosił go, „by zechciał, w po-

¹⁰ O. Marian Stankiewicz był przełożonym prowincjalnym w latach 2002-2008.

¹¹ ŻK, nr 72/2005, s. 19-21.

¹² Tamże, nr 73/2005, s. 7.

rozumieniu z Prowincjałami Karmelitów Bosych w Polsce, przygotować spotkanie wszystkich Przeorysz Klasztorów Sióstr Karmelitanek Bosych w Polsce, oddzielnie dla każdej Prowincji lub obu Prowincji razem – według uznania – w celu utworzenia Federacji”¹³. Kardynał zaznaczał równocześnie, że „niniejszym pismem udziela wszystkim Przeoryszom pozwolenia na uczestniczenie w spotkaniu”¹⁴.

W ówczesnym czasie większość polskich klasztorów Karmelitanek Bosych nie podzielała jednak punktu widzenia Kongregacji. Niektóre klasztory z południa Polski wyrażały swój niepokój wobec przełożonego prowincjalnego w latach 2005-2009, o Alberta Wacha, który 29 stycznia 2006 r. wystosował w tej sprawie do Mniszek swój list, i starając się wyjaśnić im całokształt zagadnienia, czynił się poprzez swego delegata – o. Jerzego Zielińskiego OCD – „gwarantem wolności ich wyboru”. Zechciał też podkreślić „wielki walor podjęcia tematu federacji na forum obydwu Prowincji Mniszek, którego zorganizowanie poleca Kongregacja”¹⁵.

Spotkanie, które zaproponował Prefekt Kongregacji, zwołane listem o. Wiesława Kiwiora z 15 kwietnia 2006 r.¹⁶ odbyło się we Włocławku 8 września tegoż roku. Relację z niego posłał do Stolicy Świętej jej delegat, wspomniany o. Wiesław Kiwior. W odpowiedzi prefekt Kongregacji, kard. Rodé, wystosował 6 marca 2007 r. swoje listy do o. prowincjała Alberta Wacha i do Mniszek, pisząc m.in.: „Rozumiemy, że inicjatywa mogła wzbudzić u niektórych Sióstr pewien niepokój lub obawę. Jesteśmy jednak pewni, że kontynuując zgłębianie konkretnych kwestii, które będą Siostrom systematycznie przedstawiane, nabierzecie przekonania o zasadności i ważności tego przedsięwzięcia. Tutejsza Kongregacja, która w imieniu Ojca Świętego animuje, troszczy się i zarządza życiem konsekrowanym w Kościele, uważa za konieczne i niezbędne utworzenie Federacji Mniszek Karmelitanek Bosych w Polsce, by mogły one skuteczniej stawić czoła problemom, jakie niesie codzienne życie oraz stać się wyrazem trwałej żywotności

¹³ Tamże, nr 78/2005, s. 3.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże, nr 79/2006, s. 14-15.

¹⁶ Tamże, nr 81/2006, s. 37-39.

powołania kontemplacyjnego w Kościele. Prosimy więc usilnie, by Siostry podjęły na nowo z ufnością analizę i studium konkretnych rozwiązań w celu utworzenia jednej lub dwóch (według Prowincji Ojców Karmelitów Bosych) Federacji Mniszek Karmelitanek Bosych w Polsce. Przewielebny Ojciec Profesor Wiesław Kiwior w imieniu naszej Kongregacji będzie towarzyszył Wam we wszystkich poczynaniach dotyczących utworzenia Federacji, któremu dajemy stosowne uprawnienia, by mógł udzielać Siostronom pozwoleń na opuszczanie klauzury na spotkania w tej sprawie¹⁷.

W liście prefekta Kongregacji nie zabrakło słów wdzięczności względem o. Kiwiora i prośby do ojca prowincjała Alberta Wacha, aby zechciał go wspomagać: „Jesteśmy wdzięczni Ojcu Prowincjałowi, że pozwala nam korzystać z tak skutecznej pracy Ojca Wiesława i wyrażamy nadzieję, że będzie on mógł to czynić także w przyszłości. (...) Dlatego też prosimy serdecznie Ojca, aby zechciał wspomagać Ojca Wiesława w jego działaniu zachęcając i zapraszając Mniszki swojej Prowincji do aktywnej i ufnej współpracy w duchu zakonnego posłuszeństwa¹⁸”.

5. Narastający niepokój Mniszek i stanowczość przełożonego generalnego oraz Kongregacji

Wkrótce, bo już 11 maja 2007 r. o. prowincjał Albert Wach skierował do prefekta Kongregacji, kard. Rodé, obszerny list, stwierdzając, że Mniszki klasztorów Prowincji Krakowskiej nie chcą federacji, że mają odczucie braku poszanowania swej wolności oraz że Kongregacja ma w ich sprawie tylko jedno źródło informacji, a także, że odnosi on „nieodparte wrażenie, szczególnie po spotkaniu we Włocławku, iż sposób przedstawienia tematu federacji na polskim gruncie nie jest do końca obiektywny i zmierza nie tyle do pobudzenia mniszek do rozeznania w wolności, co raczej do skłonienia ich, aby federację utworzyły¹⁹”. Konkludując, o. Prowincjał pisał: „Mniszki Prowincji Krakowskiej, odpowiadając na zapytanie, które Kościół skierował do nich dwu-

¹⁷ Tamże, nr 85/2007, s. 3-5.

¹⁸ Tamże, s. 4.

¹⁹ Tamże, nr 87/2007, s. 9.

krotnie, wyraziły swoje stanowisko w temacie federacji w sposób zdecydowany, powołując się przy tym na gwarantowaną im przez Stolicę Świętą wolność w kwestii decyzji przyłączenia się lub nie do federacji (por. *Verbi Sponsa*, 27). Wobec ich tak wyraźnej postawy, moje sumienie nie pozwala mi na podejmowanie działań, które łamałyby na siłę przekonanie sióstr. Biorąc pod uwagę zarysowany powyżej stan rzeczy, w duchu szczerzej troski o dobro mniszek Krakowskiej Prowincji, tak jak ją rozumiem, ośmielam się zaproponować, by na najbliższe lata, to znaczy do czasu aż nie zmieni się coś istotnego w omawianej kwestii, zaniechać kroków ku utworzeniu federacji klasztorów Prowincji Krakowskiej²⁰.

Pomimo takiej treści listu przełożonego prowincjalnego do Stolicy Apostolskiej, o. Alojzy Aróstegui Gamboa, przełożony generalny w latach 2003-2009, 20 lutego 2009 r., poinformowany podczas Definitorium Nadzwyczajnego na Madagaskarze przez obu polskich prowincjałów, tj. o. Alberta Wacha i o. Romana Heronę (prowincjała w latach 2008-2014), o całokształcie sytuacji, jaka się wytworzyła, skierował do nich pismo, w którym znajdujemy m.in. słowa: „Jak wiecie – według Konstytucji Karmelitanek Bosych – jedną z misji Generała jest, aby sprzyjać powstawaniu federacji, co pozostaje w zgodzie z duchem Stolicy Apostolskiej. Prowincjałowie, zwłaszcza jako „przełożeni zwyczajni” klasztorów sióstr, powinni być widziani jako współpracownicy Generała w tym względzie (nr 242). W związku z tym dziękuję Wam za to, co czynicie w szczerości w tym względzie i zachęcam Was, abyście kontynuowali to dzieło z pokojem i współodpowiedzialnością, w taki sposób, dzięki któremu będziemy mogli osiągnąć, w odpowiednim czasie, pożądaną cel”²¹.

W międzyczasie odbyło się od 9 do 16 lutego 2009 r. w Ávila spotkanie przewodniczących federacji Europy, po którym już 20 lutego 2009 r. prefekt Kongregacji adresował list do Sióstr w Polsce, ubolewając, iż „w związku z tym, (...) że polskie Karmelitanek Bose, nie mając federacji, nie mogły uczestniczyć w ostatnio zorganizowanym w Ávila spotkaniu Prezesek Federacji Mniszek

²⁰ Tamże, nr 87/2007, s. 10.

²¹ Tamże, nr 97/2008, s. 6.

Karmelitanek w Europie”²². I dodawał: „Chociaż szanujemy autonomię poszczególnych klasztorów, pragniemy jednak powtórzyć z naciskiem to, co napisaliśmy już Wam wcześniej, a mianowicie, że *tutejsza Kongregacja w sposób stanowczy życzy sobie, by zostały utworzone Federacje Mniszek Karmelitanek w Polsce, mając na względzie tak pozytywne doświadczenia innych krajów, jak i przede wszystkim obecność tak licznych problemów mających miejsce w Klasztorach w Polsce*. To pragnienie zostało jeszcze bardziej wzmocnione podczas listopadowego Zgromadzenia Plenarnego *tutejszej Kongregacji*, podczas której biorący w nim udział położyli nacisk na konieczność i ważność Federacji. (...) Chcieliśmy też bardzo, by Czcigodny Ojciec Profesor Wiesław Kiwior OCD, którego wiedza, kompetencja i wielkie zaangażowanie jest przez nas bardzo cenione, mógł kontynuować z Wami proces tworzenia Federacji, ale On, z wielu powodów, zrezygnował z tej posługi. Niezależnie od tej sprawy prosimy usilnie Czcigodne Siostry, by podjęły na nowo wysiłki w celu utworzenia Federacji pod kierunkiem Waszych odnośnych Przełożonych Prowincjalnych, tak jak sugeruje to Wasz Przełożony Generalny w liście do tychże Przełożonych z dnia 29 listopada 2008 r.”²³.

Jeszcze raz w sprawie utworzenia federacji prefekt Kongregacji zwrócił się 31 maja 2010 r. do nowego prowincjała, o. Andrzeja Ruszały (który pełnił tę posługę w latach 2009-2014) i do samych Mniszek. W obu listach zaznaczył, że „w przeszłości niestety również z powodu nie zawsze poprawnych tłumaczeń na język polski powstały nieporozumienia, które wzbudziły w mniszkach niepewność i obawy”, oraz „że nie było zamysłem Dykasterii spowodowanie takiej reakcji, jak też nie było jej zamysłem zmuszanie wspólnot do stworzenia federacji, ale jedynie w posłuszeństwie wobec ukierunkowań Kościoła, żywo do nich zachęcić”²⁴. W zakończeniu swego listu Kardynał Prefekt pisał: „Kongregacja dodaje odwagi i zachęca Karmelitanki Bose w Polsce do kontynuowania drogi sfederowywania się, biorąc pod uwagę pozytywne skutki, jakie federacje przyniosły już w innych instytucjach

²² Tamże, nr 97/2009, s. 1.

²³ Tamże, s. 1-2.

²⁴ Tamże, nr 105/2010, s. 1.

i krajach. Tym niemniej pozostaje jasne, że Wasze Wspólnoty przystąpią do federacji z własnego przekonania, bez żadnego forsowania i w pełnej wolności. Nadto federacja przyniesie bardziej stabilne powiązanie z braćmi karmelitami, właśnie w poszanowaniu dla prawnej autonomii każdego klasztoru i przyszłej federacji, ubogacając relacje braterskie i więzi duchowe całej rodziny karmelitańskiej”²⁵.

6. Lata dalszego rozeznawania i modlitewnej refleksji

Kwestia ewentualnego sfederowania się polskich klasztorów w latach 2010-2018 pojawiała się jedynie marginesowo. Wypływała ona raczej w rozmowach prywatnych braci i sióstr podczas komentowania czy przyswajania sobie informacji zamieszczanych w „Życiu Karmelu”, a dotyczących listów okólnych Przełożonego Generalnego, np. o sprawowaniu władzy w klasztorach²⁶; o nowościach procedury przy mianowaniu asystentów federacji²⁷; czy też dotyczących relacji z obrad kapituł generalnych²⁸ i prowincjalnych²⁹. Sprawę ewentualnego sfederowania się mniszki czyniły przedmiotem swej modlitwy, refleksji i często poszukiwań, pytając w korespondencji zaprzyjaźnione klasztory z innych państw, które były sfederowane, o pozytywne i negatywne aspekty tego faktu.

7. Papieskie zobligowanie do przynależności do federacji

Sprawa konieczności utworzenia federacji odżyła dopiero po ukazaniu się Konstytucji apostołskiej papieża Franciszka *Vultum Dei quaerere* (z 22 lipca 2016 r.)³⁰, a przede wszystkim po publikacji przez Kongregację Instrukcji *Cor orans* (z 1 kwiet-

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże, 118/2012, s. 10.

²⁷ Tamże, 132/2015, s. 23-25.

²⁸ Tamże, 136/2015, s. 17-18; 138/2016, s. 10.

²⁹ *Relacja z działalności delegata prowincjalnego ds. Mniszek [o. Jerzego Zielińskiego OCD]*, w: *Relacje z dzieł Prowincji*, Kraków 2009, s. 31.

³⁰ Franciszek, *Konstytucja apostołska Vultum Dei quaerere o żeńskim życiu kontemplacyjnym*, Città del Vaticano 2019.

nia 2018 r.)³¹, która wprost nakazała przynależność klasztorów do federacji (nr 93). Przełożony generalny, o. Saverio Cannistrà (pełniący posługę do 2009 r.), skierował w tej sprawie do Mniszek dwa listy okólne³², a w Polsce, w obu prowincjach, odbyły się spotkania formacyjne „ad hoc”, także z udziałem sekretarza generalnego ds. Karmelitanek Bosych, o. Rafała Wilkowskiego, z poparciem przełożonych prowincjalnych obu prowincji, tj. o. Tadeusza Florka z Krakowa (prowincjała od 2014 r.) i o. Jana Malickiego z Warszawy (prowincjała od 2015 r.), oraz ich delegatów ds. Mniszek (o. Pawła Baranieckiego OCD w Prowincji Krakowskiej i o. Wojciecha Ciaka OCD w Prowincji Warszawskiej), a nadto z udziałem biegłych z prawa kanonicznego, w tym przywoływanego już wcześniej o. Wiesława Kiwiora³³. Klasztory przyjęły w końcu w duchu posłuszeństwa wolę Kościoła³⁴.

Możemy więc powiedzieć, że powstanie wspomnianych federacji, obejmujących Klasztory Karmelitanek Bosych z Polski, Ukrainy, Słowacji, Czech, Islandii, Norwegii i Kazachstanu jest owocem tej dwudziestoletniej refleksji, która miała swoje chwile bardziej i mniej radosne, ale w swym uwieńczeniu świadczy o odpowiedzialności i trosce o wierność charyzmatowi Karmelu Terezańskiego i magisterium Kościoła.

* * *

Na zakończenie tego przedłożenia, opartego jedynie na faktach (z odniesieniami do urzędowych biuletynów obu Prowincji Karmelitów Bosych w Polsce i archiwów klasztornych), pragniemy podzielić się osobistą refleksją: sugestia założenia federacji była wezwaniem Mniszek do czegoś nowego lub – mówiąc inaczej – do postępu na drodze wierności wytycznym Kościoła. A my, często opanowani przez naszą klasztorną mentalność, obawia-

³¹ Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Cor orans. Instrukcja wykonawcza o żeńskim życiu kontemplacyjnym*, Città del Vaticano 2019.

³² ŻK, nr 155/2018, s. 10-30; nr 30-51; nr 156/2019, s. 15, 18.

³³ *Karmel-Info*: nr 107/2019, s. 34-36.

³⁴ ŻK, nr 158/2019, s. 53-54; *Karmel-Info*: nr 97/2018, s. 27; nr 98/2018, s. 27; nr 99/2018, s. 27-28, 39-40; nr 103/2019, s. 23, 26; nr 104/2019, s. 30; nr 106/2019, s. 33.

my się, lękamy się wszelkich nowości, tym bardziej, że przez całe dziesiątki lat panowania komunizmu ze wszech stron mówiono nam o postępie, a praktycznie, mimo przemijania „pięciolatek” (jak nazywano plany rozwoju), postępu tego nie było widać.

Na temat *nowości* pisał jeden z duchowych mistrzów Karmelu Terezańskiego, o. Gabriel od św. Marii Magdaleny, którego dzieło „Współżycie z Bogiem” (w nowszej wersji „Życie z Bogiem”) doczekało się i u nas wielu wydań. Oddajmy mu głos: „Byłoby czymś nierozumnym odrzucanie nowych rzeczywistości tylko dlatego, że są one nowymi. Oczywiście, nie wszystkie nowości budzą zaufanie, trzeba jednak baczyć na to, kto nam je prezentuje. W naszym przypadku, owszem, mamy do czynienia z czymś nowym, ale *novum* to jest nam przedstawione przez świętą matkę Kościół”. I co ciekawe, o. Gabriel pisał te słowa w komentarzu do Konstytucji apostołskiej *Sponsa Christi* z 1950 r., prekursorskiej konstytucji, w której Pius XII zachęcał właśnie do tworzenia federacji³⁵ Przypomniawszy to prawie 50 lat później św. Jan Paweł II, pisząc w adhortacji *Vita consecrata*, że federacje „zalecane już przez Piusa XII (...) zasługują na poparcie, aby strzec i popierać wartości życia kontemplacyjnego. Tego typu organizacje, oczywiście pod warunkiem zachowania słusznej autonomii klasztorów, mogą wydatnie dopomóc we właściwym rozwiązywaniu wspólnych problemów, takich jak niezbędna odnowa, formacja początkowa i stała, wzajemne wsparcie ekonomiczne, a także reorganizacja samych klasztorów”³⁶.

Od *Sponsa Christi* mija już 70 lat, a od *Vita consecrata* prawie ćwierćwiecze. Refleksja polskich Mniszek Karmelitanek Bosych, by się sfederować została uwieńczona sukcesem po dwudziestu latach modlitwy, refleksji, zmagania i przedsięwzięć. Niech więc dzieło, które powstało po tak wielu trudach i zostało podjęte z wielką roztropnością i rozważą, przynosi zbawienne owoce dla każdego z Klasztorów i dla całego Polskiego Karmelu Terezańskiego.

³⁵ Gabriele di S. M. Maddalena, *Commento spirituale alla „Sponsa Christi”*, Roma 1951, pro manuscripto, s. 55.

³⁶ *Vita consecrata*, nr 59.



**ŻYCIE
KONSEKROWANE**

Recenzje

Bp Ignacy Dec, *Siejba słowa*, t. LIII, *Duch, który umacnia miłość*, cz. I: *Homilie i rozważania z pierwszych czterech miesięcy roku 2018*, Świdnica 2019, ss. 454; t. LIV, *Duch, który umacnia miłość*, cz. II: *Homilie i rozważania z maja i czerwca 2018*, Świdnica 2019, ss. 476.

Ks. Biskup Ignacy Dec, pierwszy Pasterz Diecezji Świdnickiej, 31 marca 2020 roku przeszedł na emeryturę. Dlatego tom 53 jest dedykowany: „Duchowieństwu, Osobom Konsekrowanym i Wiernym Świeckim Diecezji Świdnickiej”. To piękny gest dotychczasowego Pasterza Świdnickiej wspólnoty diecezjalnej, który przez piętnaście lat ofiarnie jej przewodził, czego potwierdzeniem ponad pięćdziesiąt tomów homiletycznej serii *Siejba słowa*. Tom 54 jest dedykowany: „Jego Ekscelencji Najdostojniejszemu Księdzu Biskupowi dr Markowi Mendykowi Biskupowi Świdnickiemu – na progu posługi w diecezji świdnickiej”. Oba tomy serii *Siejba słowa* zawierają ponad 180 homilii, kazań i rozważań wygłoszonych – w pierwszej połowie 2018 roku w trakcie posługi duszpasterskiej w kościołach, kaplicach, sanktuariach i katedrze świdnickiej. Ich adresatami i słuchaczami byli: księża, alumni, osoby konsekrowane, społeczności parafialne, dzieci i młodzież oraz różne grupy zawodowo-pracownicze. Różnorodne były okoliczności posługi kaznodziejsko-duszpasterskiej Biskupa Deca, najbardziej częste to: kanoniczne wizytacje parafii, udzielanie sakramentu bierzmowania młodzieży, jubileusze kapłanów i osób świeckich oraz liturgie pogrzebowe.

Układ homilii i rozważań w obu tomach, podobnie jak we wszystkich poprzednich, jest chronologiczny związany z kalendarzem liturgicznym. Tomy 53 i 54 serii *Siejba słowa* noszą wspólny tytuł: „Duch, który umacnia miłość”. Sygnalizuje on wyeksponowanie problematyki związanej z aktywnością Ducha Świętego, ukazanej w kontekście chrześcijańskiej teologii trynitarniej. Katolicka prawda o Bogu jedynym ale zarazem trójosobowym jest częstym wątkiem nauczania długoletniego Biskupa świdnickiego. Idea Boga osobowego jest wspólnym elementem judaizmu, islamu i chrześcijaństwa, lecz tylko ta ostatnia religia łączy monoteizm z prawdą o Bogu istniejącym w trzech Osobach: Ojca,

Syna i Ducha Świętego. Stary Testament w naturze Bożej wyeksponował autonomiczną pełnię istnienia i stwórczą wszechmoc, natomiast Nowy Testament wskazał, że Bóg jest także miłością. „Bóg Ojciec stworzył świat, Jezus Chrystus – Druga Osoba Boska – odkupił świat, a Ducha Świętego uświęca, prowadzi ludzi do zbawienia przez umacnianie ich na drodze prawdy, która przyjmuje kształt miłości w wypełnianiu i w postępowaniu” (t. 54, s. 184). Wspólnota natury i działań trzech Osób Bożych nie wyklucza ich zróżnicowania i ontycznej specyfiki. Biskup Dec odwołując się do św. Ireneusza podkreślił jedność trzech Bożych osób: „Syn Boży i Duch Święty to miłujące dłonie Boga Ojca, w których my jesteśmy” (t. 54, s. 227). Teologia trynitarna jest specyficznym rysem chrześcijaństwa, różniącym go od judaizmu oraz islamu. W obu tych religiach silnie akcentowana jest transcendencia Boga, dlatego odrzucają one prawdę, że Bóg stał się człowiekiem w osobie Jezusa Chrystusa.

W telologiczno-homiletycznych rozważaniach Autora serii Sieba słowa częstym wątkiem jest wzajemna relacja Boga Ojca i Syna Bożego. Odwieczny Bóg stworzył człowieka z miłości, której uwidocznieniem jest zbawcze dzieło Syna Bożego. Chrześcijaństwo jest religią inkarnacji (t. 53, s. 33 n.). Prawda o narodzeniu Chrystusa jest promocją człowieka. Jego życie i ewangelizacyjna aktywność wskazują na eschatologiczny sens ludzkiej egzystencji, a prawdy o zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu są potwierdzeniem, że „ostatnie słowo należy do prawdy, do dobra, do sprawiedliwości, po prostu do Pana Boga, a nie do ducha złego” (t. 53, s. 340). Tylko Bóg-Człowiek jest gwarantem spełnionego życia człowieka.

Chrześcijańska teologia trynitarna wzajemną relację Ojca i Syna Bożego łączy z trzecią Osobą Trójcy Świętej – Duchem Świętym. Jezus Chrystus jest drogą do Ojca, ale „działa mocą Ducha Świętego, którą przekazał Kościołowi” (t. 54, s. 232). Duch Święty pochodzący od Ojca i Syna jest ich wzajemną „miłością upersonifikowaną”. Wewnętrzne życie Trójcy Świętej, zogniskowane na prawdzie i miłości, jest pierwowzorem każdej ludzkiej społeczności.

Ważnym sektorem pasterskiej aktywności biskupa jest udzielanie sakramentu bierzmowania, wymaga to przekazywa-

nia młodzieży prawdy o Duchu Świętym. Biskup Dec w swym nauczaniu wielokrotnie omawiał szczególną rolę w życiu chrześcijańskim Boskiego Dawcy siedmiu darów: mądrości, rozumu, rady, męstwa, umiejętności, pobożności i bojaźni Bożej. Boży dar mądrości jest „zawsze nasycony prawdą” (t. 54, s. 305) ukazującą eschatologiczną perspektywę życia człowieka, dlatego różni się od wiedzy i nauki. Dar rozumu uzdalnia chrześcijanina do odczytania sensu historii i celów ludzkiej egzystencji, „żebyśmy wiedzieli po co żyjemy i żyli rozumnie” (t. 54, s. 321). Dar rady wskazuje na kierowniczą rolę sumienia, poprzez które mówi do człowieka Duch Święty. Dar męstwa wzmacnia wolę człowieka, dzięki niemu aprobejuje on prawdę dekalogu i mówi „nie” dla kłamstwa i zła (t. 53, s. 297). Dar umiejętności także odgrywa ważną rolę w życiu chrześcijan, ponieważ daje im zdolność nakłaniania ludzi do prawdy, dobra i wiary. Dar pobożności często jest niesłusznie dyskredytowany, autentyczna bowiem pobożność jest „dziecięcą postawą wobec Pana Boga, który jest naszym Ojcem” (t. 54, s. 399). Należy również właściwie rozumieć dar bojaźni Bożej, którego istotą nie jest strach ale miłość. Skoro Bóg nas kocha, to na Jego miłość odpowiadamy naszą miłością potwierdzoną codziennym życiem (t. 54, s. 405). Chrześcijaństwa nie należy redukować do systemu zakazów i nakazów, ponieważ istotą życia religijnego jest nie litera ale duch – teologiczne cnoty wiary, eschatologicznej nadziei i miłości.

Integralnym elementem chrześcijańskiej teologii jest eklezjologia powiązana z personalistyczną koncepcją człowieka. Były Pasterz świdnicki jest wybitnym filozofem specjalizującym się zwłaszcza w antropologii. Jako tomista w swych homiliach i rozważaniach odwoływał się do filozofii człowieka Akwinaty, którą harmonijnie łączył z biblijnym nauczaniem o człowieku: nieśmiertelnością jego duszy i perspektywą życia wiecznego uzależnioną od moralnej kondycji człowieka. „Wygrać życie” możemy jedynie poprzez duchową łączność z Chrystusem, ponieważ to On uprzednio i bezinteresownie nas ukochał przyjmując krzyż jako odkupienie za grzechy ludzi. Biskup świdnicki jako personalista często odwoływał się do społecznej natury człowieka w jego drodze do Boga. W swej eklezjologii bazował na teologii

św. Pawła określając Kościół jako Mistyczne Ciało Jezusa Chrystusa. Ta bosko-ludzka wspólnota jest święta, ale tworzący ją ludzie są grzeszni. Mimo to „mamy prawo nazywać Kościół matką, bo nas karmi słowem Bożym, karmi nas Chlebem Eucharystycznym i nas wychowuje, bo nam przypomina, jak powinniśmy żyć, wskazuje nam zasady postępowania” (t. 53, s. 357). Duszą Kościoła jest Duch Święty umacniający człowieka wierzącego poprzez sakramenty i siedmiorakie dary. W życiu sakramentalnym szczególną rolę odgrywa Eucharystia stanowiąca: „źródło uświęcenia, bo uczymy się składać siebie w ofierze Panu Bogu wraz z Panem Jezusem” (t. 54, s. 242). Szafarzami Eucharystii są kapłani, ich obowiązkiem jest także głoszenie słowa Bożego, przekazywanie Bożego miłosierdzia w sakramencie pokuty i organizowanie chrześcijańskiej caritas.

Biskup I. Dec w swej homiletycznej posłudze wiele uwagi poświęcił chrześcijańskiej etyce. Jej podstawą są cnoty teologiczne: wiara, nadzieja i miłość. Współtworzą one kwintesencję religii chrześcijańskiej, aktywizując jej wyznawców do życia zgodnego z nauczaniem Chrystusa. Cnoty teologiczne są podstawą biblijno-chrześcijańskiej aretologii opartej na dekalogu. Ks. Biskup Dec akcentował cnotę prawdomówności, której zagrożeniem współcześnie są: poprawność polityczna lub solidarność partyjna, merkantylizm, totalitarne teologie komunizmu i rasizmu, libertyński relatywizm i aksjologiczny nihilizm. Drugim częstym wątkiem rozważań autora serii *Siejba słowa* jest obrona podstawowego prawa człowieka – prawa do życia, negowanego i dyskredytowanego przez nurty liberalno-neomarksistowsko-feministyczne. Inne omawiane cnoty moralne, istotne w chrześcijańskiej etyce, to między innymi: czystość, wierność, cierpliwość, patriotyzm, umiejętność samoograniczeń i ofiarność. Podstawą chrześcijańskiej teologii moralnej jest cnota miłości Boga i bliźniego, która zapewnia człowiekowi wewnętrzną wolność od zła i grzechu, a równocześnie jest „szczęściorodna” (t. 53, s. 212). Niezafałszowana miłość jest darem człowieka człowiekowi lub Bogu (t. 54, s. 244), co nie jest łatwe – wymaga bowiem często przyjęcia także „krzyża”: prześladowań, agresji wrogów Boga i Kościoła, bezzasadnych oskarżeń itp. Miłość

Boga do człowieka jest potwierdzona krzyżem Chrystusa, prawdziwa miłość także wymaga ofiarnej postawy we wspólnotach: rodziny, narodu i Kościoła.

Homilie, kazania i teologiczne rozważania ks. Biskupa Ignacego Deca nie są teoretyczno-abstrakcyjne. Ich język jest teologicznie poprawny, lecz zarazem klarowny, uwzględniający realia współczesnego świata oraz istniejące w nim zagrożenia. Dotyczy to również Polski, której sytuacja moralno-społeczna jest niepokojąca. „Toczy się dziś w Polsce realna walka o ducha narodu i jest to walka na śmierć i życie” (t. 53, s. 314). Chrześcijańskie koncepcje człowieka, rodziny, narodu i etyki są z różnych stron agresywnie kontestowane, dlatego lektura tomów 53 i 54 homiletycznej serii *Siejba słowa* długoletniego Biskupa świdnickiego może być bardzo pomocna w akceptacji i obronie chrześcijańskich wartości.

Ks. Stanisław Kowalczyk